

Powszechne Wykłady Uniwersyteckie.

Rok IV. Serya 2. i 3. Styczeń luty, marzec 1903.

Dusza i ciało, historyczny przegląd głównych teorii o ich wzajemnym stosunku.

Wszyscy uczyliśmy się i wszyscy wierzymy, że człowiek składa się z duszy i ciała. I zawsze niemal tak było, że mówiąc o człowieku, nigdy się nie wątpiło, iż ma on duszę i ma on ciało. I ktoby tylko zważał na pozory, na zewnętrzną stronę rzeczy i zjawisk, mógł by w tem przekona-
niu, że człowiek ma duszę i ciało, upatrywać jedną z najpowszechniej przyjętych prawd, mógł by w tem widzieć przekonanie, w którym cała ludzkość ze sobą się zgadza, tak jak się zgadza w tem przekonaniu, że po dniu następuje noc, a po nocy dzień. Ale ta zgodność jest czemś bardzo powierzchownem, tkwi ona tylko w samych słowach, a znika w chwili, gdy od słów przejdziemy do ich znaczenia. Człowiek składa się z duszy i z ciała. Ale co znaczy dusza? a co znaczy to składa się? Jak się składa jest to coś od ciała różnego, zasadniczo odmiennego? A dalej, co znaczy składa się? Czy człowiek składa się z duszy i z ciała tak, jak n.p. książka z oprawy i kartek, albo jak drzewo z kory, pnia, liści

n.p. karpka z opawy i karzek, albo jak drzewo z kory, pała, liści
znaczy składa się? Czy człowiek składa się z duszy i z ciała, jak
czy jest to coś od ciała różnego, zasadniczo odmiennego? A dalej, co znaczy
i z ciała. Ale co znaczy dusza? a co znaczy to składa się? Jak się
gdz od siów przejdzie do ich znaczenia. Człowiek składa się z duszy
i z ciała. Wszystko wem, tkwi ona tylko w samych słowach, a nie w chwili,
po dniu następuje noc, a po nocy dzień. Ale ta zgodność jest czemś bar-
dziej, tak się składa, tak jak się składa w tem przekonaniu, że
przyjętych prawd, mógł by w tem widzieć przekonanie, w którym ciała
nie, że człowiek ma duszę i ciało, upatrywał jedną z najpowszechniejsz-
szych, na zewnętrznej stronie rzeczy i zjawisk, mógł by w tem przeko-
nia nie wątpić, że ma on duszę i ma on ciało. I kroby tylko zważał na
są i ciała. I zawsze nie miał tak było, że mówiąc o człowieku, nigdy
Wszystko składa się i wszystko wierzmy, że człowiek składa się z du-

Jemnym słowniku.

Dusza i ciało, historyczny przegląd głównych teorii o ich wz-

Nok IV. Serwis 2. i 3. Styczeń 1903. Marzec 1903.

Powieszenie Wykazy Uniwersyteckie.

garezi i tu? Na pytania te możebne są rozmaite odpowiedzi, a wobec tego też możebne są różne poglądy na stosunek duszy do ciała. I badając o różne poglądy, przekonujemy się, że są one bardzo dalekie od owej pozornej jednomyślności, która tkwi w powiedzeniu, iż człowiek posiada duszę i ciało. Bo nie brak takich, co powiadają, że człowiek w ogóle nie ma duszy, jeżeli oczywiście łączy się z tym wyrazem pewne ^{potoczne} znaczenie. Inni wprost przeciwnie twierdzą, że człowiek, to tylko dusza, a nie ma ciała, które jest tylko pewnego rodzaju złudzeniem. A poznamy nawet takie poglądy, według których w ogóle ani ciała w tem zwykłym znaczeniu ani duszy nie ma, lecz jest tylko szereg zjawisk zmysłowo dostrzegalnych a obok niego szereg zjawisk duchowych, psychicznych. Więc już z tego widać, że bardzo różne poglądy są możebne. I w ciągu wieków występowały te poglądy po sobie i obok siebie, i zwalczały się i wspierały się, a obrońcy każdego z nich starali się wszelkimi siłami wykazać, że tylko oni mają słuszość. Walka między tymi poglądami była i jest zawsze bardzo zażarta, a to dlatego, ponieważ pogląd na stosunek duszy do ciała, sposób zapatrywania się na ten stosunek łączy się nierozzerwalnie z całym tak zwanym poglądem na świat. Całkiem inaczej świat cały przedstawia się człowiekowi, który mówi, że nie ma duszy w znaczeniu potocznem

Właściwie mówiąc, nie ma tu gęsty w znaczeniu potocz-
nym tak zwany pogląd na świat. Ciekawie inaczej świat cały przedsta-
wia sposób zapamiętywania się na ten sposób jak się nieporównanie z ca-
łymi zjawiskami, a to dlatego, ponieważ pogląd na stosunek gęsty do ciała,
oni mają siłowność. Właściwie między tymi poglądami była i jest zawsze bar-
dzo różnica każdego z nich starał się wszelkimi siłami wykazać, że tylko
ty te poglądy po sobie i obok siebie, i zwalczają się i walczą się.
Widać, że bardzo różne poglądy są możliwe. I w ciągu wieków występowa-
ło obok niego szeregi zjawisk do nowych, psychicznych. Wiele już z tego
ani gęsty nie ma, lecz jest tylko szeregi zjawisk zjawisko dostrzegamy
takie poglądy, według których w ogóle ani ciała w tem zwykłym znaczeniu
ciała, które jest tylko pewnego rodzaju zjawiskiem. A poznany nawet
ni wprost przeciwnie twierdzi, że ciałem, co tylko gęsta, a nie ma
gęsty, jeżeli oczywiście idzie się z tym wyrazem pewne znaczenie. In-
i ciała. Bo nie brak takich, co powiadają, że ciałem w ogóle nie ma
różne poglądy, przekonywamy się, że są one bardzo dalekie od owej pozor-
czo ten możliwe są różne poglądy na stosunek gęsty do ciała. I badając je
gęsty i czy na pytanie to możliwe są rozmaite odpowiedzi, a wobec te-

że jest tylko materya, są tylko ciała i ich wzajemne stosunki, a inaczej znowu człowiekowi, który mówi, że właściwie istnieją tylko dusze, a nie ma materyi. Pierwszemu świat będzie jak gdyby maszyną jakąś wielką misternie skonstruowaną, ale pozbawioną treści, pozbawioną znaczenia. Dla drugiego świat będzie czemś zupełnie uduchowionem będzie czemś bardzo niepodobną do tego, co nam nasze zmysły okazują. Pierwsi będą skłonni do pewnego realizmu życiowego, będą mieli na uwadze tę namacalną rzeczywistość zmysłową; drudzy natomiast przeciwnie będą skłonniejsi do pewnego idealizmu, albowiem potrafią się oderwać od świata zmysłowego, potrafią uważać wszystko, co dotyczy naszego życia cielesnego za rzecz całkiem drugorzędną, wynikającą z ustawicznego złudzenia. Co więcej. Pierwsi oczywiście nie uznając własnej duszy, nie zechcą też uznać istnienia jakiegokolwiek dusz innych, czy to z ciałem połączonych czy też osobno bytujących. Duchy, anioły, istoty pozaziemskie, nadprzyrodzone dla nich będą pustym brzmieniem. Przeciwnie człowiek, dla którego przede wszystkim istnieje dusza, ten będzie się na cały świat też inaczej zapatrywał: będzie wierzył z łatwością w dusze, w duchowe istoty inne, w aniołów, a istoty nadprzyrodzone w ogóle. Więc cały pogląd na świat ściśle związany z poglądem na stosunek duszy do ciała. I dlatego spo-

oświeca, a światy nadprzyrodzone w ogóle. Wobec całego pojęcia na świat
światła związane z pojęciem na stosunek duszy do ciała. I dlatego spo-
sobem: będzie wiary z rzeczywistością w dusze, w duchowe światy inne,
wszystkim światem duszy, ten będzie się na cały świat też innemu
niech będzie pojęciem przemiłym. Przeciwnie człowiek, dla którego prze-
no bynajmniej. Duszy, światy, światy pozasensoryczne, nadprzyrodzone dla
nie jakkolwiek duszy innych, czy to z ciałem połączonych czy też osob-
nie. Pierwszą oczywistością nie uznając wiedzy duszy, nie zechcą też uważać świat
całkiem drugiego, wynikającą z naturalnego zrodzenia. Co więcej.
portret uważać wszystko, co dotyka naszego ciała cielesnego za rzecz
tego idealizmu, albowiem portret się odwrócił od świata zmysłowego,
człowiek zmysłowy; drugi natomiast przeciwnie będą skłonnymi do pew-
nego pewnego realizmu zmysłowego, będą mieli na uwadze tę naturalną prze-
niepokoju do tego, co nam nasze zmysłowości. Pierwszą będą skłonnymi
dla drugiego świat będzie czuć zupełnie odnowionym, będzie czuć bardzo
mierznie skonstruowaną, ale pozabawioną treści, pozabawioną znaczenia.
a nie ma materii. Pierwszą świat będzie jak gdyby maszyną jakąś wielką
coż znów człowiekowi, który mówi, że właściwie świat jest tylko duszą,
ze jest tylko materią, że tylko ciała i ich wzajemne stosunki, a ina-

sób zapatrywania się na stosunek duszy do ciała jest niejako probierzem
odzwierciedleniem całego poglądu na świat. Okazuje się to dobitnie w dziełach
filozofii. Najgłówniejsze typy oraz rodzaje poglądów na świat
można wprost podzielić według sposobu, w jaki rozwiązują zagadnienie
duszy i ciała. Wyrazy takie jak materjalista, albo spirytualista, albo
monista, których znaczenie poznamy bliżej w ciągu wykładów oznaczają
i pogląd na duszę-ciało i pogląd na świat. Można przecież powiedzieć,
ze ^{zest} punktem wyjścia dla tworzenia różnych poglądów na świat był właśnie
sposób, w jaki ktoś sobie uprzytomniał stosunek duszy do ciała. I jeżeli
wiemy, jak filozof się zapatruje na ten stosunek to możemy od razu sobie
stąd wyprowadzić jego pogląd na świat i na odwrót. || A jeszcze na jedno
uwagę zwracam. Z kwestią stosunku duszy do ciała wiąże się oczywiście
też pogląd na nieśmiertelność duszy. A pogląd ten decydująco wpływa na
nasze postępowanie życiowe. || Więc dość powodów, dla których pytanie to
jest w filozofii jednym z najważniejszych, jeżeli nie w ogóle najważniej-
szem. || Dla jego ważności, dlatego, że się ono nam ustawicznie samo nie-
jako narzuca, każdy człowiek ma swój pogląd na stosunek duszy do ciała.
Ale poglądy te są po największej części bardzo niewyrobane, mgliste,
nie zawierają jasnego sformułowania pojęć, które w ich skład wchodzi.

nie zawierała jasnego sformułowania pojęć, które w ich skład wchodziły.
Ale pojęty te są po najwiklejszej części bardzo niewytropione, mgliste,
jako narzuci, każdy człowiek na swój pogląd na stosunek duszy do ciała.
|| Dla tego ważności, dlatego, że się ono nam przedstawia samo nie-
jest w filozofii jednym z najważniejszych, jeżeli nie w oświe-
niasze postępowanie życiowe. /Więc dość powodów, dla których pytanie to
niez pogląd na nieśmiertelność duszy. A pogląd ten decydująco wpływa na
nasze życie. Z kwestyą stosunku duszy do ciała wiąże się oczywiście
stać wyprowadzić jego pogląd na świat i na odrębność. || A jeszcze na jedno
wiemy, jak filozof się zapamiętuje na ten stosunek to nie myli obrazu sobie
sposób, w jaki ktoś sobie uprzytomniał stosunek duszy do ciała. I jeżeli
nie punktem wyjścia dla tworzenia różnych poglądów na świat był właśnie
i pogląd na duszę-ciało i pogląd na świat. Można przecież powiedzieć,
monista, którego znaczenie poznamy bliżej w ciągu wykładów oznaczają
duszy i ciała. Wyrazy takie jak materyalizm, albo spirytyualizm, albo
można wrócić podzielić według sposobu, w jaki rozwiastają zagadnienie
tęch filozofii. Najistotniejsze typy oraz rodzaje poglądów na świat
oświeceniem całego poglądu na świat. Okazuje się to dobitnie w tym
sób zapamiętania się na stosunek duszy do ciała jest niejako problemem

Uważałem tedy za rzecz może nie całkiem niepożuteczną, poruszyć sprawę tych poglądów w powszechnych wykładach uniwersyteckich. Celem tych wykładow moich będzie zapoznać Państwa z teoryami, jakie filozofia w swem rozwoju w kwestyi tej urobiła. 1) Zrozumiemy wtedy, dlaczego i skąd powstały te różne poglądy, zdamy sobie sprawę z tego, jakie trudności i niekajasności tkwią w tych poglądach, poznamy pewne zasadnicze pojęcia, które we wszystkich tych poglądach poracają, i tym ppsobme ułatwi - my sobie jasniesze sformułowanie i pełniesze zroumienie poślady, który dzisiaj żywimy w tej sprawie. 2) Przekonamy się zarazem, że przyjęcie lub odrzucenie pewnego poglądu, jeżeli ono ma być usadnione, nie jest rzeczą tak łatwą, jak by się to zdawało; przekonamy się, że chcąc samodzielnie rozstrzygać o tych kwestyach, trzeba mieć pewne wykształcenie fachowe, że nie wystarcza być codziennym czytelnikiem gazet i przygodnym czytelnikiem powieści, aby mieć prawo do rozsądzania, po której stronie leży prawda. I nie wystarcza na to być sławnym przyrodnikiem lub matematykiem. Kwestya bowiem jest filozoficzna i tylko na gruncie i metodami filzoficznymi, da się do pewnego stopnia rozwiązać. 3) I dlatego wykłady te pragną mieć jeszcze jeden cel uboczny, metodyczny, wychowawczy, jeżeli się tak wolno wyrazić. Pragną one dowieść na przykładzie

Uważam tedy za rzecz może nie całkiem niepożądaną, poruszyć sprawę
tych poglądów w powstających wykładach uniwersyteckich. Celem tych wyk-
ładow moich będzie zapoznać Państwa z teoriami, jakie filozofia w swej
rozwoju w kwestyi tej robiła. (Zrozumieć wtedy, dlaczego i sąż powa-
ry te różne poglądy, zdamy sobie sprawę z tego, jakie trudności i nie-
kiedyś tkwią w tych poglądach, poznamy pewne zasadnicze pojęcia,
które we wszystkich tych poglądach poruszają, i tym sposobem stawa-
my sobie jasniejsze sformułowanie i pełniejsze zrozumienie poglądów,
który działał wywinię w tej sprawie.) Przekonamy się zatem, że przyje-
cie lub odrzucenie pewnego poglądu, jeżeli ono ma być usadnione, nie
jest rzeczą tak łatwą, jak by się to zdawało; przekonamy się, że choć
samodzielnie rozstrzygać o tych kwestiach, trzeba mieć pewne wykształ-
cenie fachowe, że nie wystarczy być codziennym czytelnikiem gazet i
przeglądać czytelnikiem powieści, aby mieć prawo do rozstrzygnięcia, po k-
torej stronie leży prawda. I nie wystarczy na to być sławnym przyrodnikiem
lub matematykiem. Kwestya bowiem jest filozoficzna i tylko na gruncie
i metodami filozoficznymi da się do pewnego stopnia rozwiązać. I dlatego
wykazywać to pragnę mieć jeszcze jeden cel uboczny, metodyczny, wychowa-
czy, jeżeli się tak wolno wyrazić. Pragnę one bowiem na przykładzie

teorii o wzajemnym stosunku duszy do ciała, że w naszych sądach i w urabianiu przekonań swoich powinniśmy być tem powściągliwsi i ostrożniejsi, im więcej skomplikowana jest dana kwestya, że powinniśmy raczej zawiesić nasz sąd, aniżeli lekkomyślnie chwytać się tego lub owego przekonania, tylko dlatego, że ono nam dogadza. Bo w kwestiach filozoficznych tak się właśnie często dzieje. AA kto zechce pod tym względem rozpamiętać swe własne postępowanie, niezawodnie powtórzy to z własnego doświadczenia, co powiedział Fichte: Pogląd na świat, jaki wyznaje ten lub ów człowiek, zależy od jego charakteru i usposobienia". Człowiek namiętny, zmysłowy pragnący ciągle używać, zrzuci z siebie chętnie przekonania, wypersswuaduje je sobie, o ile one mu w tem używaniu przeszkadzają; natomiast człowiek o zakroju poważnym, ascetycznym chętnie wyznawać będzie taki pogląd na świat i na duszę, który nadaje jego postępowaniu w oczach własnych największą wartość. I jeżeli pośród ludzi filozoficznie niewykształconych spotykamy wyznawców rozmaitszych poglądów na świat, to można się założyć, że nie argumenty rozumowe, lecz właśnie upodobania i skłonności zdecydowały u nich przujęcie takiego lub innego poglądu na świat. Wobec tego pragnę pokazać, że w kwestiach tych istnieją argumenty rozumowe, logiczne, że wprawdzie nie są one zawsze całkiem decydujące, lecz że przecież pewne dają prawdopodobieństwo na tej lub tamtej stronie. <http://rcin.org.pl/ifiis/>

teorii o wszechnym stosunku duszy do ciała, że w naszych sądach i w
w ustalaniu przekonań swoich powinniśmy być tem powściągliwsi i ostrożni
jaki, im więcej skomplikowana jest dana kwestya, że powinniśmy raczej
zawiesić nasz sąd, aniżeli lekomyślnie chwycić się tego lub owego prze-
konania, tylko dlatego, że ono nam dogadza. Bo w kwestiach filozoficznych
tak się właśnie często dzieje. /A kto jeszcze pod tym względem rozpatrzy-
tąc swe własne postępowanie, niezawodnie stwierdzi to z własnego
doświadczenia, co powiedział Fichte: Pogląd na świat, jaki wyznaje ten
lub ów człowiek, zależy od jego charakteru i usposobienia". Człowiek
namiętny, zmysłowy pragnący ciągle używać, zrzuci z siebie ciężkie
przekonania, wyperaszadując je sobie, o ile one mu w tem używaniu prze-
szkadzają; natomiast człowiek o zakroju powątpiewnym, sacerycznym ciężnie
wyznawać bądźlejski pogląd na świat i na duszę, który nadaje jego posta-
powaniu w oczach własnych niewątpliwą wartość. I jeżeli poróżni ludzi
filozoficznie niewykazujących sporych wyznawców i troche łatwiejszych po-
glądów na świat, to można się zaskoczyć, że nie argumenty rozumowe, lecz
właśnie upodobania i skłonności zdecydowały u nich przetrwanie takiego
lub innego poglądu na świat. /Wobec tego pragnę pokazać, że w kwestiach
tych istnieją argumenty rozumowe, logiczne, że prawdziwe nie są one
zaświeceniem decydujące, lecz że przecież pewne są prawdy oświeceni-
styczne, które nie mogą być wywołane, a które muszą być przyjęte.

na tę lub ową stronę, że więc mamy też możliwość ywtworzenia sobie pewnego naukowego poglądu na tę sprawę całą. Niechaj więc te wykłady okażą a na bardzo wybitnym przykładzie, że nie uczucia powinny rozkazywać rozumowi lecz że rozum powinien mieć także pewien głos w sprawach uczucia.

Po tym może nieco za drugim wstępie przystępuję do rzeczy.

Zaczynam od poglądów na duszę i jej stosunek do ciała najdawniejszych, nie naukowych jeszcze, jakie się ywtworzyły wśród całkiem pierwotnych, przedhistorycznych społeczeństw, u człowieka jeszcze wcale nie cywilizowanego. A czynię tak dlatego, ponieważ właśnie te poglądy ludów pierwotnych weszły w skład pierwszych poglądów filozoficznych na istotę duszy i jej stosunek do ciała. A ponieważ z tych poglądów pierwszych filozofów rozwinęły się wszystkie dalsze, więc dla ich zrozumienia potrzeba nam poznać i tamte. Spotkamy się przytem z rzeczami, które skądinąd są nam znane.

Antropologowie i badacze epok pierwotnych ludzkości zgadzają się dzisiaj w tem przekonaniu, że ludy pierwotne uznawali duszę różną od ciała. I nie trudno wytłumaczyć, skąd się to przekonanie wzięło. Gdy się zapytamy, co w ogół ludzkość naprowadziło na myśl istnienia duszy, to nie wiele zbłądzimy odpowiadając, że w pierwszym rzędzie był to

na tę lub ową stronę, że więc mamy też możliwość wytworzenia sobie pewnego naukowego poglądu na tę sprawę ciała. Niechaj więc te wykłady okażą się na bardzo wybitnym przykładzie, że nie uczucia powinny rozkazywać rozumowi, lecz że rozum powinien mieć także pewien głos w sprawach uczucia.

Po tym może nieco za drugim wstępie przystępuję do rzeczy. Zaczynam od poglądów na duszę i jej stosunek do ciała najdawniejszych, nie naukowych jeszcze, jakie się wytworzyły wśród ciekawym pierwotnych, przednaukowych społeczeństw, a zwłaszcza jeszcze wcale nie cywilizowanego. A czyż nie tak daleko, ponieważ właśnie te poglądy Indów pierwotnych weszły w skład pierwszych poglądów filozoficznych na istotę duszy i jej stosunek do ciała. A ponieważ z tych poglądów pierwszych filozofów rozwinęły się wszystkie dalsze, więc dla ich zrozumienia potrzebujemy poznać i tamte. Spotkamy się przytem z r. eozami, które skądinąd są nam znane.

Antropologowie i badacze epok pierwotnych Indokol zgadzają się dzisiaj w tem przekonaniu, że Indy pierwotne uznawały duszę różną od ciała. I nieradno wykluczyć, skąd się to przekonanie wzięło. Gdy się zapytamy, co w ógół Indokol naprowadziło na myśl istnienie duszy, to nie wiele zdołamy odpowiedzieć, że w pierwszym rzędzie był to

fakt śmierci. Czem się różni ciało żywe od martwego!? Tamto rusza się, diaziara, mówi, tto nie. A ostatni ruch, to ruch oddechowy. Stąd sukan siedlisko życia, czynnik siłę życiową w oddechu, tchnieniu. Na te dwa ~~tu~~ twierdzenia zwracam uwagę: Dusza, to pierwiastek życiowy, dusza, czyli ten pierwiastek życiowy, to tchnienie ludzkie. Cały szereg wyrazów ludów pierwotnych to stwierdza, ale nie trzeba doł udów pierwotnych, gdyż mamy sami przecież duch i dusza, oddechanie, w łaczenie spiritus, dech i dusza, pneuma w greckim, atman w sanskrycie, sjkąd w niemiedkim athmen. Pewne zwyczaje, jak n.p. u Rzymian najbliższy krewny nachyla się nad umierającym, aby uchwycić Jesz ze oddech jego, duszę jego: ~~ut~~ et excipies hanc animam ore pio. |: Tylor Anfänge der Cultur, I. 427 :| Ale mamy jeszcze u ludów pierwotnych i w początkach cywilizacji inny wyraz na ten pierwiastek życia, na to co od człowieka w chwili śmierci odchodzi. a wyrazem tym jest cień. Znowu cały szereg świadectw, a i my mówimy o cieniach zmarłych. To pojęcie cienia, in identyfikowane zrazu z duszą zupełnie, później od niej odróżniane wzięło się znów z innego faktu, również uderzającego: Sen. Człowiek ~~sp~~i, a przecież we śnie bywa tu i tam, albo okazują mu się postacie bądź daleko będące, bądź osób zmarłych. ~~N~~Niektórzy rozróżniali te dawie niejako duszę:

Wszak śmierci. Czem się różni ciało żywe od martwego? Tamto trasa się.
Znając, mówi, to nie. A ostatek truch, to truch obdusowy. Sądzę, że
światako życia, czynnik się życia w obdus, technicznie. Na to dwa
twierdzenia zwrotam uwagę: Dusza, to pierwiastek życiowy, dusza, czyli
ten pierwiastek życiowy, to złączenie ludzkie. Cały szereg wyrazów in-
dów pierwotnych to stwierdza, ale nie trzeba doświadczać.
Bożym mamy samą przeciwko duch i dusza, oddechanie, w złączenie spirytua,
duch i dusza, przebieg w greckim, zmarł w sanskrycie, złączył w niemieckim
zmarł. Pewnie zwyciężają, jak n.p. w Rzymian naśladowcy krwawy naczyła
się nad umierającym, aby uchwycić duszę ze obdus tego, duszę tego:
et ex exipies hanc animam ore pio. [Tylor. Anfänge der Kultur,
I. 427:] Ale mamy jeszcze u Indów pierwotnych i w początkach cywilizacji
zacyli i w wyraz na ten pierwiastek życia, na o co od człowieka w chwili
śmierci obchodził. A wyrazem tym jest ciało. Znowu cały szereg świadectw,
a i my mówimy o ciałach zmarłych. To pojęcie ciała, in genitywowe
stawa z duszą złączone, później od niej odróżniane wzięło się znowu
z inną formą, również uderzającą: Sen. Człowiek spi, a przeciwko
nie śnie żywa i tam, albo okazuje mu się postaćie bądź daleko będące,
bądź blisko zmarłych. Niewątpliwie rozróżniali te dwie niejaką duszę:

Cień pozostaje przy ~~głowie~~ ^{głowie}, i dla niego się przynosi różne pożywienie, a dusza właściwa odchodzi gdzieś do dalekiej krainy zmarłych. Z czasem u niektórych ludów rozroniani trzy dusze - nacisk na to, gdyż i później znajdziemy to - a szczep indyjski Dakota nawet cztery przyjmuje dusze: jedna pozostaje w trupie zmarłego, druga we wsi jego rodzinnej, trzecia odchodzi w powietrze, a czwarta w krainę duchów. Owe cienie, to jest owe duszy we śnie widzialne, czy to żywych czy umarłych odgrywają wielką rolę w opowiadaniach o sobowtórach, których wielką ilość zna także prócz ludów pierwotnych także świat klasyczny. Achillesowi zjawia się dusza Patrokla a gdy ją chce chwycić, opada jak mgła ku ziemi; Opowiadanie Cycerona: ibid. 437 : || Ale czy chodzi o duszę cieniową, czy o duszę w znaczeniu właściwym, zawsze jest ona pomyślana jako coś materyalnego. ^{Tę samą rolę posiadała dla Rzymian dusza umarłych} Tylko jako coś subtelniejszego od ciała. Mówią ludy pierwotne, że jak woń do kwiatu, ma się dusza do ciała. Jest ona mniej więcej tem, co dzisiejsi spirytyści nazywają ciałem astralnym, pojęcie wzięte w z wierzeń indyjskich. Można więc tej duszy, którą się widzi i słyszy, która jest "cieniem" wyrządzić przykrości, można ją złapać, można ją wypuścić, przez otwory w podł. itd. || ^{triumf - Chiny} I zaraz tu dodaje, że w wierzeniach ludów pierwotnych nie tylko człowiek ma duszę, cień, lecz także z

ciach pozostaje przy edipie, i dla niego się przynosi różne poświęcenia,
a dąsa wiążąc się z dąsami do dalekiej krainy smarkich. Z czasem
u niektórych ludów rozprzeczani przy dąsach - naciąg na to, edy i podobnie
znajdujemy to - a czasem indyjski Dakota nawet cztery przybijające dąsa:
jedną pozostaje w tropie smarkiego, drugą we wsi tego rabinu, trzecią
oczeki w powierze, a czwartą w krainie dąsów. Owe cięcia, to jest
owe dąsy we śnie widzialne, czy to żywych czy umarłych odgrywały wielką
rolę w opowiadaniach o sobowrotach, których wielką i losu zna także
przez ludów pierwotnych także świat klasyczny. Achillesowi zdarza się
dąsa Patroklosa a gdy ją chce chwycić, opada jak mgła ku ziemi; Opow-
danie Ocyrona: ibid. 437 : || Ale czy chodzi o dąs cięciowy, czy
o dąs w znaczeniu właściwym, zawsze jest ona powiększona jako coś
materialnego. Tylko jako coś subtelniejszego od ciała. Nówa ludy pier-
wotne, że jak woli do kwiatu, ma się dąsa do ciała. Jest ona mała i
wielka też, co dąsał spirytyści nazywają cięciem sarkofagum, pojęcie
wzięte w z wierzeń indyjskich. Można więc tej dąsy, która się wzięła i
sączy, która jest "oleniem" wyrzucić przykrości, można ją zapać, mo-
żna wypuścić, przez otwory w dobie ibid. || I zaraz tu dodaje, że w wierze-
niach ludów pierwotnych nie tylko człowiek ma dąs, cięć, lecz także z

zwierzeta. N.p. Indianie Ameryki północnej nie zabijają grzechotnika, gdyż boją się, aby jego cień się nie zemścił. A zwyczaj zabijania zwierząt ulubionych nieboszczyka nie stąd pochodzi, że nie chce się, aby ktoś inny się nimi posługiwał, lecz stąd, że nie chce się, aby nieboszczyk na tym świecie było pozbawiony konia, psa itd. Podobnie jak z zabijania żon i niewolników. | - Co więcej ludy pierwotne wierzą także w dusze rzeczy. Pewien szczep Indian wierzy, że po śmierci człowieka z nim razem przez wielką wodę na tamten świat udawać się powinny nie tylko dusze jego ulubionych zwierząt, lecz także sprzętów, którymi się posługiwał, więc kotłów, toporów, Mieszkańcy niektórych wysp oceanu spokojnego mówią tak o cieniach domów, łoża, jak o cieniach ludzi i zwierząt. I to spotkamy jeszcze u filozofów. A przypominam, że takie ożywianie przedmiotów martwych, ten t.zw. animizm także wiarą dzieje, a które bije stół, o który się uderzyło.

Z temi wszystkimi poglądami łączą się przekonanie o nieśmiertelności duszy. Nid będę tutaj zatrzymywał się nad podaniami o pobycie i czynnościach duszy pośmierci, gdyż to już do nas nie należy; ale chcę tylko stwierdzić, że u ludów pierwotnych znajdujemy także już metempsychozę. U niektórych szczepów wiara, że duszę umierającego można podać dalej

ę. U niektórych szczebów wiara, że duszę umierającego można podać do-
ko światła, że u ludów pierwotnych znajdujemy także już metempsycho-
nościach duszy pośmiertci, gdyż to już do nas nie należy; ale choć tyl-
duszy. Nie będę tutaj zatrzymywał się nad podaniami o podziale i czyn-
A temi wszystkiemi pojęciami fascję się przekonanie o nieśmiertelności

bię arcy, o który się udzieliło.

przebiegów martwych, ten t.zw. animizm także wiąże się z wierą, że które
I to spotykamy jeszcze u filozofów. A przypominać, że takie ożywianie
nego mówił tak o ciemnych domów, jak o ciemnych ludzi i zwierząt.
głowi, więc korów roporów, nieśmiertelny niektórych wysp oceanu spokoj-
dusze jego ulubionych zwierząt, lecz także sprzętów, którymi się posłu-
tatem przez wielką wodę na tamten świat udawać się powinny nie tylko

dusze rzeczy. Pewien szczeb Indian wierzy, że po śmierci człowieka z mi-
zabijania koni i niewolników. / - Co więcej Indy pierwotne wierzą także w
czek na tamnym świecie było podobawiony konia, pas itd. Podobnie jak z
ktoś inny się nimi posługiwał, lecz sądzi, że nie chce się, aby niebosz
rządzi ulubionych nieboszczyka nie sądził podobnie, że nie chce się, aby
zwierzęta. N.p. Indianie Ameryki północnej nie zabijają grzechników,

spokrewnionej z nim niewiastym a dziecko jej będzie miło duszę zmarłego
U Eskimosów żyła pewna wdowa, która nie jadła mięsa fok, gdyż pewien
kapłan jej powiedział, iż dusza jej męża wcieliła się w fokę. Nie
będę mnożył przykładów; przypominam, że budalizm cały uznaje metempsy-
chozę, i zobaczmy, że ona u Greków także miała swych wyznawców. i to
wiele nie pośród najpośledniejszych filozofów. || Ale zwróćmy się teraz do
Greków. Jakże było u nich? U Homera cały szereg poglądów takich jak u
ludów pierwotnych, z małymi tylko modyfikacyami. Zaraz w pierwszych
wierszach Iliady spotykamy się ze zdaniem że gniew Achilla wiele dziel-
nych dusz ^{behawior} wtrącił do Hadesu, a ich samych wydał psom na żupl. Więcej
dusza od człowieka u ra na. Dalej dowiadujemy się, że Odyseusz widzi
u krakców Hadesu unoszące się cienie, ^{obrazu, postaci} eidola ludzi, którzy za życia
trud ponosili. A to eidolon zupełnie, jak Pindar poświadcza, ma te funk-
cje, co cię u ludów pierwotnych, mianowicie we śnie od ciała się może
odgraniczyć. Po śmierci także się może pokazywać. Jest to istota cał-
kiem wiotka, jakby dym, dech, a psyche znaczy faktycznie etymologiczne
powietrze, dech. I znowu nie będę wchodził w szczegóły wiary w życie
pośmiertne. Zwróć natomias uwagę na coś innego. |: Rohde tom II. :|
Mianowicie to życie, y to istnienie cieniwo u Greków czemś mało pozazdo

[illegible]

szczenia godnem. Tam na dole, w ciemności prawie, bez świadomości albo w takiej sennej półświadomości wiodą żywto ponury, albowiem wszystko to, co je uzdolniało do działania, to wszystko zostało w ciele i z ciałem zosytało zniszczone. Przy tem muszę przypomnieć, że według Homera i wiary ówczesnych Greków siedliskiem woli, siły, inteligencji nawet była przepań. Więc tylko chwilowo może takie eidolon, taki cień, odzyskać siłę, a środkiem do tego jest napicie się krwi. Nie trudno tutaj spojstrzedz pokrewieństwo z wiarą w wampyrów. Nie można więc tę wiarę w eidola u Greków, jaka się znajduje u Homera, identyfikować z wiarą w duszę nieśmiertelną, duszę, która ma w sobie jako nieśmiertelna pewień pierwiastek boski. Jeżeli mimo to spotykamy w Grecyi wiarę w nieśmiertelną, boską duszę, to bierze się ona nie tyle a z tradycyi ludowej, ile z nauki pewnej sekty, mianowicie Dionyzusa, której ojczyzną nie Grecya lecz Tracya. Kult tego Boga polegał na wprawianiu się w ekstazę, w niepohamowaną dzikość uczuć, rozdzieranie mięsa zwierząt ofiarnych jeszcze żywych zębami, w tym celu wszystko, aby dusza wychodząc z siebie, z ciałem z Bogiem się łączyła. To wszystko całkiem obce Grekom pierwotnie. | : Podobnie sekta Chrystusów w Rossyi, albo derwisze muzulmanency : | Otóż ten kult Dionyzusa wyraźnie nie tylko zawiera wiarę w różność duszy i

zaczęcia Eolnem. Tam na dole, w ciemności prawie, bez świadomości albo
w takiej samej półświadomości wiodą żywot ponury, albowiem wszystko
co, co je zdolności do działania, to wszystko zostało w cieple i z ciał
tam zostało zniszczone. Przy tem muszę przypomnieć, że według Homera i
wiarę ówczesnych Greków sielskaniem woli, siły, inteligencji nawet była
przepędza. Wierę tylko owilowo może takie sielskaniem, taki cień, odżywać
się, a sielskaniem do tego jest napięcie się krwi. Nie trudno tutaj spoj-
rzeć na pokrewieństwo z wiarą w wampyrow. Nie można więc tę wiarę w ciał
ja u Greków, jaka się znajduje u Homera, identyfikować z wiarą w duszę
nieśmiertelną, duszę, która ma w sobie jako nieśmiertelną pewien pier-
wiastek boski. Jeżeli mimo to spotykamy w Grecyi wiarę w nieśmiertelną
boską duszę, to pierze się ona nie tyle z tradycyą indowską, ile z
nauką pewnej sekty, mianowicie Dionizyasa, której ojczyzną nie Grecya
lecz Tracja. Kula tego Boga polecał na wprowadzanie się w ekstazę, w ma-
jorowanie, wskazywał na rozdzieranie mięsa zwierząt ofiarnych jeszcze
żywych żydami, w tym celu wszystko, aby dusza wychodziła z ciała, z ciała
z Bolem się łączyła. To wszystko całkiem opozycyjnie Grecykom pierwotnym.
Podobnie sekta Orfistów w Rosyi, albo detwizme muzułmański : | Orfizm
ten kula Dionizyasa wyraźnie nie tylko zawiera wiarę w różność duszy i

ciara, lecz w pewne ich przeciwieństwo. Ten kult powoli się potem na porośnię na Grecję rozszerza; pozostaje Dionizis panem serc i dusz, ale znacznie się mityguje, staje się Bogiem wina i szoku w winie nabytego. Dalsze szczegóły należą nie tyle do filozofii ile do dziejów religii więc można je tu pominąć. Na wszelki wypadek mamy tutaj w 1. kucioł Dionyzysa źródło owego skrajnego dualizmu, który w filozofii Greckiej dość rychło się zjawiał. A pośrednikami byli tu t. zw. orficy, to jest ludzie, należący do związków dość ściśle zorganizowanych, które to związku również w Tracji mając swój początek, przez całą Grecję i jej kolonie się rozpowszechniły, ich treścią była służba boża, czcili Dionyzysa. Dążyli do oczyszczenia duszy ludzkiej od więzów i naleciałości cielesnych, wierzyli w wędrówkę dusz. Pewien rys ascetyczny. Wierzyli w wieczną szczęśliwość duszy, gdy przejdzie przez wszystkie stadia oczyszczenia. Wszystko to odnajdziemy w filozofii. Do niej się zwracamy. Poglądy pierwszych filozofów greckich na duszę. Hylozoizm.

Jako pierwszych filozofów szereg mężów w Azji mniejszej, w koloniach jońskich żyjących się uważa. Dla nich problemem nie tyle człowiek, i ile wszechświat. W poglądach na duszę pierwszy z nich całkiem animista. ^{Tales} Wszystko pełne bogów; a dusza pojęta jako siła poruszająca. Dlatego też

Wszystko było bogów; a boga potęga jako się porażająca. Dlatego też
nie wstawiać. W poglądach na duszę pierwszy z nich całym animistą.
Johannem wyjątkiem się uważa. Dla nich problemem nie było człowiek, a
jako pierwszy filozofów szereg myślicieli w Azji mniemano, w Koloniiach
Pogląd pierwszy filozofów greckich na duszę. Hylozoizm.
Czyżby? Do niej się zwracamy. Wszystko to odnajdujemy w filozofii. Do niej się zwracamy.
w wiek, szczególnie duszy, gdy przejdzie przez wszystkie stadia o-
cieniania, wierzili w wędrówkę duszy. Pewien ryś sacaryczny. Wierzyli
soma. Dążyli do oczyszczenia duszy ludzkiej od wieszów i namiętności
kolonii się rozpowszechniły, ich treść była siłą boga, czyli Dion
związku równie w Tracji mając swój początek, przez całą Grecję i jej
luzie, należący do związków doświadczeń zorganizowanych, które to

Toteż

ale znacznie się różniły, stały się Bogiem wina i szafu w winie naby-
porównie na Grecję rozszerza; po ostrzeżeniu panem sero i duszy,
ciara, lecz w pewnym ich przeciwstawieniu. Ten kult powoli się potem na

magnesowi przypisuje siuszę, ponieważ przyciąga żelazo. Inny z nich, mianowicie Anaksimander, powiad: tak jak dusza nasza, będąc powietrzem, nas samych utrzymuje w całości, tak też thnienie i powietrze obejmuje cały wszechświat". Więc pierwiastek wszechświata i duszy ten sam. Podobnie Heraklit, |: około 500 :| Istotą wszechrzeczy ogień. Jest to zarazem czynnik ruchu i życia i wszelkich zmian w świecie, jest to więc dusza, psychę, dusza świata, jak i pojedynczej istoty . Ogień ten usztwicznie się przekształca, ciągle się zmienia, rozrzarza się, znowu przygasa |: we śnie, w omdleniu :|, a skoro całkiem zgaśnie, człowiek umiera. Dusza sucha i wilgotna. Razem z wszystkim innem taka dusza znów idzie drogą w górę, znowu rozrzarza się itd. Tu mamy więc znowu identyczność pierwiastka życia światowego z indywidualnym. Nie będę mnożył przykładów; te wystarczą, aby nam pozwolić zrozumieć, że dusza nie była u nich czemś zupełnie, toto generd od ciała różnem, była tylko czemś w porównaniu z ciałem subtelniejszym, ogniem gorętszem, powietrzem więcej rozrzedzonym; wogół między tem, co my dziś nazywamy światem żywym, organicznym a światem martwym, nie było tej przepaści, gdyż właściwie cały świat żył, i to nazywa się hylozoizmem, ożywianiem materyi, czyli tem samem co w antropologii animizmem. Tak więc i pierwsu greccy filozofowie

zanim co w antropologii animizmem. Tak więc i pierwsi Grecy filozofowie
świat żył, i to nazywa się hylozoizmem, ożywianiem materii, czyli tem
porządkiem; wobec między tem, co my dziś nazywamy światem żywym, org
porównania z ciałem subtelniejszym, ogniem gorzącym, powietrzem wiscoj
u nich czemś zupełnie, toteż generalnie od ciała różnem, było tylko czemś w
przykładów; to wystarczy, aby nam pozwoliło zrozumieć, że dusza nie była
właściwość pierwotnego życia światowego z indywidualnym. Nie będę mnożył
ideje drogę w górę, znów rozstrza się ich. Tu mamy więc znów ident-
umiera. Dusza sama i wilgotna. Razem z wszelkim innym takim dusza znów
przyszedł: we śnie, w omamieniu: i, a skoro całkiem zgasła, człowiek
odzwiecznie się przekształca, ciągle się zmienia, rozstrza się, znów
dusza, psychiczna, dusza świata, jak i pojedynczej istoty. Ogień ten
nie niekiedy, i: około 500: i istota wszechstronny ogień. Jest to zaraz
ten czynnik trona i życia i wszelkich zmian w świecie, jest to więc dus
dusza, psychiczna, dusza świata, jak i pojedynczej istoty. Ogień ten
odzwiecznie się przekształca, ciągle się zmienia, rozstrza się, znów
przyszedł: we śnie, w omamieniu: i, a skoro całkiem zgasła, człowiek
umiera. Dusza sama i wilgotna. Razem z wszelkim innym takim dusza znów
ideje drogę w górę, znów rozstrza się ich. Tu mamy więc znów ident-
właściwość pierwotnego życia światowego z indywidualnym. Nie będę mnożył
przykładów; to wystarczy, aby nam pozwoliło zrozumieć, że dusza nie była
u nich czemś zupełnie, toteż generalnie od ciała różnem, było tylko czemś w
porównania z ciałem subtelniejszym, ogniem gorzącym, powietrzem wiscoj
porządkiem; wobec między tem, co my dziś nazywamy światem żywym, org
nierzym z światem martwym, nie było tej przepaści, gdyż właściwie cały
świat żył, i to nazywa się hylozoizmem, ożywianiem materii, czyli tem
zanim co w antropologii animizmem. Tak więc i pierwsi Grecy filozofowie

pozostają pod wpływem wierzeń pierwotnych. Podobnie z materializmem starożytnym.

Ms. 260460

Leukippos z Abdery, Demokritos z Abdery. Twórca atomistyki. Pojęcie atomu. Dusza z atomów jako ogień. Życie, oddechanie. Idola w jego teorii poznania. Materializm dualistyczny. Epikurezizm. Arystyp czyli Szkoła kyrenajska, Epikurezizm, Nakoniec Titus Lucretius Carus 99 -55 De rerum natura. Dusza składa się z atomów najsubtelniejszych, z tych co powietrze, ciepło, para, a nadto jeszcze z czwartego rodzaju, bezimiennych, dusza duszy. Siedziskiem tej duszy całe ciało. Ale tu pewne rozróżnienie. Mianowicie obok duszy ducha uznaje. Ten ma siedzisko w piersiach. Ale także z owych atomów się składa. Przeciw nieśmiertelności. nacisk w tym, że dusza tak samo częścią człowieka, jak jego ręka, noga, głowa. Ten materializm starożytny długo się utrzymywał. Sprzyjała mu okoliczność, że i stoicy wyznawali coś w tym rodzaju, jako podkład swej etyki, mianowicie Pogląd Heraklita. I rzecz najciekawsza. Treścią tego dualistycznego materializmu dwa twierdzenia: Dusza czemś od ciała różna, ale nie istotą duchową w naszym znaczeniu, lecz istotą cielesną. Jak dalece nie upatrywano w tem żadnego horrendum dowodem tego

na. Jak dalece nie upatrywano w tym żadnego horrendum dowodem tego
 różna, ale nie łatwość duchową w naszym zachowaniu, lecz łatwość cieles-
 nego dualistycznego materializmu dwu zwierzędnia: Duszę czemś od ciała
 swej ewy, mianowicie Połąd Heraklita. I przez najcięższy. Trzeci
 mu okoliczność, że i stolicy wymawiali coś w tym rodzaju, jako podkład
 noszą, słowa. Ten materializm starożytny dążył się utrzymywać. Sprzyjała
 ci. Naciąg w tym, że dusza tak samo częściła ciałowi, jak tego teka,
 pierścieni. Ale także z owych atomów się składa. Przeciwnieśmierelnoś-
 różnicowanie. Mianowicie opok duszy dusza uznaje. Ten nie siędł jako w
 mianowy, dusza duszy. Siłistkim tej duszy cała cięła. Ale tu pewnie
 De termin natura. Duszę składa się z atomów najsubtelniejszych, z tych
 Szkoła Kurenska, Epikureizm, Niekoniec Titus Lucretius Carus 99-55
 oryl poznania. Materializm dualistyczny. Epikureizm. Arystypp czyli
 atom. Duszę z atomów jako ogień. życie, oddechanie. Wiodła w tego te-
 Leukippos z Abdera, Demokritos z Abdera. Twórca atomistyki. Pojęcie
 starożytnym.

W 22-40

fak , że nawet niektórzy autorowie chrześcijańscy pod koniec ery starożytniej temu pogładowi hołdowali. Najwięcej stanowczo Tertullianus.

160-220 Kartago. Dusza istotą cielesną, albowiem cokolwiek istniejącej, musi być icielesnem. Tylko że dusza ciałem subtelnem jasnym wiotkiem powietrznem. Te sam kształt ma co ciało ludzkie. Tylko że prosta jest ta istota, zatem nieśmiertelna. Nawet Bóg jest ciałem. Ale to ustało kościoł zwalczał, gdyż pod wpływem Platona i Arystotelesa przyjął pogląd inny. Tak zostało aż do ery nowożytnej, do cz sów odrodzenia.

Odrodził się wraz z innemi poglądami pogląd materjalizmu, zrazu w postaci pierwotnej, dualistycznej. Epikurezm zaczyna zdobywać sobie sympaty. pogląd Demokryta przez Bacona z Verulam najwyżej stawiany. Właściwym jednak odnowicielem był Piotr Gassend, ¹⁵⁶¹⁻¹⁶²⁶ 1592-1655. Był księdzem, ale pamiętajmy, że staroży ny materjalizm był dualistycznym pamiętajmy o Tertullianie. U Gassendiego Bóg stworzył Atomy. Potem już jak Epikurus Ale uznawał nieśmiertelność duszy.

Tomasz Hobbes 1588-1679. Problemat główny materjalizmu sobie prześię-
wzięcia rozwiązać, problemat, którego rtrudności czuli już Lucrecyusz, a także FGassendi. Co to za sposób, w jaki z ruchu atomów powstaje na-
sze życie duchowe, czucie, uczucie, m yślenie. Odpowiada, że sam r uch

z życia duchowe, uczucie, mienie. Odpowiadając, że sam r uch
a także Hegasand. Co to za sposób, w jaki z trudem słowów powstała na-
wiąz rozwiązać, problem, którego trudności czuli już Duchownicy,
Thomas Hobbes 1588-1679. Problem główny materii alimn sobie przesię-
Ale oznaczał nieśmiertelność duszy.

Terminologia. U Gassendiego Bóg stworzył Atomy. Potem już jak Epikura
pamiętamy, że starożytni materializmi był dualistycznym pamiętamy o
wym jednak odnowicielem był Piotr Gassend, 1592-1655. Był katolikiem, ale
właści- Problemy we. poglądy demokryta przez Bacona z Verulam najwięcej stawiały. Właści-
ci pierwotnej, dualistycznej. Epikureizm zaczynał zdobywać sobie sympo-
Odrodzili się wraz z innymi poglądami pogląd materializmu, strasz w postę-
głąd inny. Tak zostawiło się do ery nowożytnej, do cz sąw odrodzenia.

kościół zwalczać, gdyż pod wpływem Platonu i Arystotelesa przyjęła po-
ra iasota, zatem nieśmiertelna. Nawet Bóg jest ciałem. Ale to naraziło
powietrzne. To sam Kartezjusz ma co ciała ludzkie. Tylko że prosta jest
musiał być idealnym. Tylko że od czasu ciałem anielskim i jasnem wiozkiem
160-240 Kartezjusz. Dusza iasota ciałem, albowiem cokolwiek jest jest.

tak, że nawet niektórzy autorowie chrześcijańscy pod koniec ery staro-
-16-

jest poprostu wrażeniem. Mianowicie ruch ciał poza nami przez powietrze udziela się narządom zmysłowym ich ruch mózgowi, stąd ruch idzie do serca, a ponieważ każdemu ruchowi w przyrodzie odpowiada ruch przeciwny, przeto z serca znowu idzie ruch do mózgu, i to właśnie jest wrażenie, uczucie. Dlatego też nasze wrażenie na zewnątrz rzutujemy. Rzeczą ciekawą że mimo tych początków nie przyszło do bujniejszego rozkwitu materjalizmu w Anglii; przyczynybardzo różnorodne. Zawsze wprowadzie tam istniały teorye meryalistyczne, także w wieku XVIII i XIX, ale właściwie rozkwit w wieku XVIII we Francyi.

Tu pierwszy, a zarazem najskarjniejszy był Julien Offroy de la Mettrie. 1709-1751. Lekarz wojskowy, miejsce stracił, schronienie u Fryderyka wielkiego znalazł. Histoire naturelle de l ame. L'Homme machine. Łączy z tem materjalizm praktyczny. - Cabanis 1757 -1808 Raports du physique et dy morale de l'homme dalej toz ozprowadził pod względem fizyologicznym. Ale mógł on się już opierać na dzieło, któr stanowi jakby skodyfikowane Systeme de la nature Autorem Baron Holbach 1723-1789. Systeme de la nature ou des lois du monde physique et du monde moral. Ruch, bezwładność, atrakcyja - egoizm, nienawiść, miłość. Ten cały rozwój szedł w kierunku przekształcenie materjalizmu dualistycznego w jednolity. Nie ma już dwojakich atomów, lecz atomy ciała są podstawą ducha i jego życia.

tem dwójkiem atomów, i podobnie jak w świecie duchu i jego życia.
Wiedza naukowa jest nie tylko wiedzą, ale i sztuką. Nie ma
umiejętności - egoizm, nieumiejętność, młodość. Ten cały rozwój szedł w

natura ou des lois du monde physique et du monde moral. Ruch, bezwzględ-
nie system de la nature Autor: Baron Holbach 1723-1789. Systeme de la
Ale mógł on się już opierać na dzieła, które stanowiły jakby skodyfikowa-
er dy morale de l'homme d'après les principes de la physiologie.

z tem materjalizmem praktycznym. - Gubernia 1757-1808 Rapport de physique
większego znalazł. Histoire naturelle de l'ame. L'homme machine. Idęcy
1709-1751. Lekarski wojakowy, miejsce sztuki, skłonienie i Fryderyk
to piewczy, a zarazem najskrajniejszy był Julien Offroy de La Mettrie.

w wieku XVIII we Francji.

teorie materjalistyczne, także w wieku XVIII i XIX, ale właściwie rozkwit
w Anglii; przy czym bardzo różnorodnie. Zawsze wprowadzicie tam i naturaliz-

ze mimo tych początków nie przysiało do bliźniaczego rozkwitu materjalizmu
czności. Dlatego też nasze wrażenie na zewnątrz trwałej. Rzecz ciekaw-
przeło z serca znów idzie ruch do mózgu, i to właśnie jest wrażenie,
ca, a podobnie każdemu ruchowi w przyrodzie o podobie ruch przesywny.

czaisie się narzędom zmysłowym ich ruch mówowi, sąż ruch idzie do ser-
Just poprosił wzmiankiem. Wskazanie ruch ciała poza nami przez powierze

Stąd przeciw nieśmiertelności, przeciw teizmowi. We Francji przeciw materializmowi zwrócił się liczny szereg filozofów z początku wieku XIX. Ale w Niemczech mógł materializm święcić jeszcze w drugiej połowie wieku XIX tryumfy. Nianowicie tutaj podobnie jak lekarz La N Mettrie we Francji przyrodnicy. Trzej: Posrednikiem tutaj przedewszystkiem był Cabanis ze swoją metodą somatyczną. A dalej rozwój nauk przyrodn. zwłaszcza fizjologii, usunięcie osobnej siły życiowej. 1854 zjazd lekarzy w Getyndze. Rudolf Wagner, przeciw Karol Vogt, um 1895, Jakób Moleschott Kreislauf des Lebens. 5. wydanie 1887. Tak jak wątroba wytwarza żółć, tak mózg wytwarza myśl. Büchner. Siła i materia. Umarł w roku 1899, a w tym samym roku Haeckla Welträthsel.

Zobaczmy teraz, co jest główną treścią materializmu. Jego istota. Starożytny pojmamy, gdyż dzisiaj nikt go nie wyznaje. Nowożytny: Of różnic praktyczny i teoretyczny. ~~Praktyczny~~ Praktyczny konsekwencją teoretycznego. Wiódł ten teoretyczny: Atrybutywny, kauzalny, ekwatywny. N.p. ekwatywny u Hobbesa, kauzalny u Moleschotta, atrybutywny u Haeckla u francuskich materialistów wieku XVIII. Tezy: Duszy jako istoty od ciała różne nie ma. Nasze życie umysłowe, ~~funkcja życia~~ opiera się w całości na życiu cielesnem. Mózg system nerwowy podstawą myślenia: innej podstawy nie ma. Konse

nam. mógł system nerwowy podlegać wysileniu: inną podstawę niema. Konse-
nasze życie umysłowe, funkcję życia opiera się w całości na życiu d. e.
teryalizatorów wieku XVIII. Tęży: Dąży jako istoty od ciąża różne nie-
podobas, karmiały u Molleschorta, strzybnymi u Haskis u francuskich na-
ten teoretyczny: Artymowy, karmiały, ekwaryny. N.p. ewkaryny u
praktyczny i teoretyczny. 9 Praktyczny konsekwentny teoretyczny. Wię-
żony pomiaty, gdyż działał nikt go nie wyznał. Nowożytny: 02 dró-
żebny teras, co jest główną treść materializmu. Jego istota. Staro-
roku 1899, a w tem samym roku Haskis Weltanschau.
rta kóść, tak mógł wytworzyć teści. Böhmer. Sifa i materja. Umarł w
Molleschort Kreislauf des Lebens. 5. wydanie 1887. Tak jak wętroba wy-
kazy w Geryndze. Rudolf Wagner, przeciw Karol Vogt, um 1895, 2a 10p
zwłaszcza fizjologii, nawiązała osobną siły życiowej. 1854 zjadł je-
był Gabańs ze swoją metodą somatyczną. A dalej rozwój nauk przyrodn.
we Francji przyrodniczy. Trzęsł. Posrednikiem tutaj przebiegawczytkiem
wieku XIX tryumfy. I istnowicie tutaj podobnie jak lekarz La Mettrie
XIX. Ale w Niemczech mógł materializm świadczyć jeszcze w drugiej połowie
materiałizmowi zwrócił się liczny szereg filozofów z początkiem wieku
przed przeciw nieśmiertelności, przeciw cięzomowi. We Francji przeciw

kwencya stąd bardzo jasne. Nieśmiertelności nie ma. Ze śmiercią wszyst-
ko się kończy. Całe życie zamyka się w kole tego, co na ziemi, co niejako
jest namacalne. ^{Materia! i ta} Pewną konsekwencją jest t.zw. materialistyczny pogląd na
świat. Uznający tylko ekonomiczne przyczyny zmian społecznych wszelkich
Więc czy pogląd ten słuszny? Jakie argumenty przeciw?

1. Niekonsekwencja samych materialistów: Rzekomo na gruncie empiryi sto-
ją, poza doświadczenie wyjść niechęć, a wszystkie ich teorie są me-
taliczne. ^(Analog. Rządzenie i an. spotykamy - Twierdzenie o atomach)

2. Teoria mechanizmu (Hobbes)
Teza myśli jest ruchem albo zjawiska psychiczne są właściwie, w grun-
cie rzeczy procesami nerwowymi. W takim razie nie są tem, ^{Wtórkiem} ztem się wyda-
ją, lecz czemś innem. Ale to wydawanie się w takim razie także nie jest
tem, czem się wydaje, a w takim razie nie ma wydawanie się czemś, są ty-
ko procesy nerwowe. Albo inaczej: Spostrzegamy nasze uczucia i myśli.
Jesteśmy ich świadomi. Ale te myśli i uczucia właściwie są rękami.
Więc i nasze spostrzeganie także. - Ale nawet tego nie trzeba. Kto wie,
co znaczy ruch, ten także wie, że słyszenie dźwięku nie jest ruchem.
Więc chyba tylko to można by powiedzieć, że jest jakimś wytworem ruchu
nerwowego. Ale w takim razie wchodzimy w formę kauzalną. Przed nią

nerwowego. Ale w takim razie wchodziły w formę kausalną. Trzeba nie

Wiele ciał tylko to można by powiedzieć, że jest jakimś wytworem tronu

co znaczy tron, ten także wie, że słyszenie głębi nie jest tronem.

Wiele i nasze spostrzeżenie także. - Ale nowe tego nie trzeba. Kto wie,

częściej ich świadomi. Ale te wstąpi i czuć właściwie są tu nami.

Ko procesy nerwowe. Albo inaczej: spostrzegamy nasze uczucia i myśli.

tem, czem się wydaje, a w takim razie nie ma wydawanie się czem, są ty

je, lecz czem innym. Ale to wydawanie się w takim razie także nie jest

cie rzeczy procesami nerwowymi. W takim razie nie są tem, ztem się wydaje

2. Toż był jest tronem albo zjawiska psychiczne są wist. W grup

calizymie. (Przekład z angielskiego - The mind and the body)

3. Niekonsekwny samych merytalistów: Rzekomo na gruncie empirji są

Wiele czy poglą na składowy? Jakże argumenty przeciwi?

swier. Uznający tylko ekonomiczne przychwy zmian społecznych wszelkich

jest namacalne. Pewną konsekwencją jest r.z.w. merytalistyczny pogląd a

ko się kończy. Cóż więc zamyka się w kole tego, co na ziemi, co niejs

kweny są bardzo jasne. Niekonsekwencja nie ma. Na śmierci wazyar-

3. Materyalizm kauzalny. Życie duchowe, nasze czynności umysłowe są wynikiem procesów fizyologicznych w mózgu, a jak się dokładniej mówi, w korze mózgowej. Przeciw temu następującej krytycznej uwagi: X Twie Ywierzenie to nie nietłumaczy, gdyż nawet najskrajniejsi zwolennicy tego kauzalnego materyalizmu przyznają, że żadną miarą nie można wiedzieć w jaki sposób czynności umysłowe wynikają z procesów fizyologicznych.

~~Dla przykładu cytuję~~ Wiadomo, że wypowiedział to bardzo stanowczo między innymi znany fizyolog Du Bois Reymond w wykładzie ~~o siedmiu zagadkach świata~~. ¹⁸⁷² Właśnie to, jak życie umysłowe, jak najprostsze wrażenie światła, ciepła, dotyku może powstać z ruchu lub innych procesów atomów mózgowych, to jest jedna z tych zagadek nierozwiązalnych. Więc wartość naukowa teorii żadna. ~~B. Ale, może powiedzą chociaż niezdolnym powie-~~ ~~ścić~~ Zrozumiemy to jeszcze lepiej, gdy zastanowimy się, ~~jak to~~ nad danym zarzutem przeciw materyalizmowi. P Powiadają, że mózg tak samo wytwarza myśli i uczucia, jak n.p. wątroba żółć, albo jak gruczoły ślinę. Tu widzimy, tu wiemy, jak się to wytwarzanie odbywa. Możemy wskazać części składowe każdego z tych organów, możemy wskazać, co w te narządy wchodzi, możemy wskazać, z czego za pomocą jakich procesów chemicznych to co wchodzi, ulega przetwarzaniu, przemianom chemicznym i dalej zapo-

to co wchodzi, ciepła przetwarzania, przemianom chemicznym i dalej zapo-
dy wchodzi, możemy wskazać, że za pomocą takich procesów chemicznych

części składowe każdego z tych organów, możemy wskazać, co w nich
tu widzimy, tu wiemy, jak się to wytworzenie odbywa. Możemy wskazać

tworzący wyjątki i nieuczę, jak n.p. węglowod. kół, albo jak gruczoły ślinne.
nim zarzucam przeciw materializmowi. Powiadają, że mózg tak samo wy-

życie rozumimy to jeszcze lepiej, gdy zastanowimy się, jak to nad dr-
naukowa teorii żadna. B. Aja, może powiedzieć chociaż nie doświadczenie-

mózgowym, ci jest jedna z tych zasadek nierozwieszanych. Widać wartość
świata, ciepła, dotyku może powstaje z ruchu lub innych procesów atom

każde światło. Wiadomo, że, jak życie umysłowe, jak nakładanie wzajemnie
dzy innymi znany fizyolog Du Bois Reymond w wykładzie o elektryczności

Dla przykładu cytuję Wiadomo, że wypowiedział to bardzo stanowczo mę-
w taki sposób czynności umysłowe wynika z procesów fizjologicznych.

co każdego materializmu przyznają, że żadną miarą nie można wiedzieć
Wierzenie to nie niemożliwe, gdyż nawet najskrajniejsi zwolennicy re-

W korze mózgowej. Przeciw temu nasępujęc krytyczne uwagi: Z A. Twa
wynikiem procesów fizjologicznych w mózgu, a jak się dokładnie mówi,

3. Materializm kazuinny. Życie duchowe, nasze czynności umysłowe są

jakich procesów mechanicznych, wskutek jakich podrażnień i podnieć ta rzecz przetworzona zostaje wydzielona przez narząd jako żółć, jako ślina. Może więc i przy myślach i uczuciach coś podobnego mieć? Otóż tu pokazuje się, jak to porównanie nie tylko chłama, ale wprost jest tylko zestawieniem słów bez znaczenia. Wszak ślina, żółć i inne produkty wydzielnicze są czemś pod zmysły podpadającym, ~~dają się~~ są czemś tak samo materialnem, jak organa, które je wytwarzają. Dalej, te produkty wydzielnicze podlegają tyśanym prawom chemicznym i fizycznym, jak są te, pod których wpływem te produkty wydzielnicze powstały. Te produkty są faktycznie wydzielniczymi, gdyż je dotyczący narządy wydzielają, po za siebie i z siebie wydają, tak że istnieją potem same dla siebie. Czy wszystko to da się powiedzieć o myślach i uczuciach? Czy można znaleźć w tem porównaniu jakiś sens zrozumiały, gdy się wejdzie w rzecz nie poprzestając na słowach? Czy wolno zapomnieć, że myśl i uczucie i wszystkie inne tego rodzaju rzeczy nie mają nic wspólnego z temi wydzielinami, które przecież tworzą się w jakimś oznaczonym miejscu, które mają jakiś ciężar, przyswajają kształt, są płynne są cieciami. Które z tych wszystkich określeń da się zastosować do myśli i uczuć ludzkich? C. Ale, powiedzą materialści: Przecież to jedno da się powiedzieć, że

takich procesów mechanicznych, wskutek takich podrażnień i podniecie
 przez przetworzone zostały wydzielone przez narząd jako kółce, jako śli
 na. Może więc i przy myślach i uczuciach coś podobnego możemy? Ode
 pokazuje się, jak to porównanie nie tylko chroma, ale wprost jest tylko
zestawieniem słów bez znaczenia. Wszak ślina, kółce i inne produkty wy-
dzielane są czemś pod zmysły podpadającym, dają się są czemś tak sa-
mo materjalnym, jak organa, które je wywarzają. Dalej, te produkty wy-
dzielane podlegają tym samym prawom chemicznym i fizycznym, jak są
 te, pod których wpływem te produkty wydzielane powstają. Te produkty
 są takżem wydzielane, gdyż je dotychczas narządy wydzielają,
 po za siebie i z siebie wydają, tak że i także potem same dla siebie.
 Czy wszystko to da się powiedzieć o myślach i uczuciach? Czy można znać
 znaleźć w tym porównaniu jakiś sens zrozumiały, gdy się wchodzi w rzecz
 nie poprzestając na słowach? Czy czy wolno zapomnieć, że myśli i uczucia
 i wszystkie inne tego rodzaju rzeczy nie dają się nie wspólnego z materiami
 wydzielanymi, które przecież tworzą się w jakimś określonym miejscu,
 które mają jakiś ciężar, przynajmniej kształt, są płynne są cieczami. Które
 z tych wszystkich określeń da się zastosować do myśli i uczuć ludzkich
~~C. A. powiedz nam: Twój: Przecież to jedno da się powiedzieć, że~~

Te wydzielinę są poprostu materją, są ciałami. I tylko jedna z dwóch
 możebności pozostaje: Albo powiedzą, że i myśli i uczucia są w gruncie
rzeczy materją, a wtedy powraca absurd pod 2 !: mat. ekwatywny :| po-
 waca, albo powiedzą, że nie są materją. A wtedy co nas upoważnia do
 twierdzenia, że to są wydzielinę, o których przecież wiemy, że są mate-
 rją. ~~Logli by jednak materialisci spróbować taką obronę: Prawda, że~~
~~nie można im przypisać ani 5.~~ Jeżeli się zatrzymałem przy temp orów-
 nianiu, to właśnie nie dlatego, jak gdyby dziś ktoś jeszcze chciał to
 twierdzić, że dlatego, aby wykazać, jak do niedawna jeszcze pewne fra-
 zesy i hasła, pozbawione zrozumiałej treści, mogły się nawinąć pod pió-
 to nawet bardzo uczonym ludziom !: tylo nie na polu filozofii: i wsku-
 tek tego obalamuwać ludzi mniej uczonych. Ale idźmy dalej C. Usuwamy
 całe to porównanie, i weźmy rzecz inaczej. Materialisci powiedzą, że
 myśl i uczucie, to nie wydzielinę, lecz że trzeba mówić o myśleniu i
 odczuwaniu, o doznawaniu uczucia itd, więc o procesach, czynnościach,
 funkcjach, oderywających się wskutek pewnych procesów fizyologicznych.
~~Przypuścmy, że tak, jak n.p. pewien sposób poruszania się drobni wywo-~~
~~duje w nas wrażenie ciepła, albo jak n.p. pewien ruch eteru wywołuje~~
~~światło.~~ Otóż przeciw temu musimy zauważyć następujące rzeczy: a. Ciepło
materialis
proces chemizy
materialis

Te wydziałiny są poproszonymi materijami. I tylko jedna z dwóch
 konieczności pozostaje: albo powiedzieć, że i wyśli i uczucia są w gruncie
 rzeczy materijne, a wtedy powracamy do 1: mat. ekwarywny: | po-
 wiesz, albo powiedzieć, że nie są materijne. A wtedy co nas upoważnia do
 twierdzenia, że to są wydziałiny, o których przecieś wiemy, że są mate-
 ryalne. ~~Możemy by jednak materijalność spróbować także oprzeć: Prawda, że~~
~~nie można im przypisać ani 1. Jeżeli się sprzymierzamy przy temp. ordw-~~
 nania, to wiążąc nie dlatego, jak gdyby jakiś ktoś jeszcze chciał to
 twierdzić, że dla 20, aby wykazać, jak do niedawna jeszcze pewne tr-
 zasy i masła, podobnie zrozumieliśmy trzęsienie, mogły się nawinąć pod dło
 to nawet bardzo niezwykłym indykiem: | było nie na polu filozofii: | i waku
 tak tego obafkujemy indykiem indykiem. Ale idźmy dalej. Uważamy
 co do porównania, i wtedy rzecz inaczey. Materijalność powiedzieć, że
 myśl i uczucie, to nie wydziałiny, lecz nie trzeba mówić o myśleniu i
 uczuciu, o doznawaniu uczucia itd, więc o procesach, czynnościach,
 funkcjach, obywatelstwach są skutkiem pewnych procesów fizjologicznych.
 Przypuszczamy, że tak, jak n.p. pewien sposób poruszania się drobin wywo-
 łało w nas wrażenie ciepła, albo jak n.p. pewien ruch ciała wywołuje ś-
 20. Oraz przeciw temu musimy zauważyć następujące rzeczy: a. Niep-

Npł. tak. jak tarcie dwóch ciał wywołuje ich ogrzanie i zapłonienie.

Tak też pewne chemiczne lub inne procesy w mózgu wywołują ~~ich~~ myślenie itd. Otóż w takim razie dobrze. Idźmy dalej w tym kierunku. W takim

razie podobnie jak mówimy, że ciała tarte o siebie ogrzewają się, tak też musimy mieć prawo mówić, że mózg w którym takie procesy zachodzą,

myśli. Duszy bowiem ~~nie ma~~, tylko mózg myśli. Ale czy cały mózg, czy tylko ~~jego część~~ ^{Wzmyślmy} taki prosty sposób myślenia, jak im jest

porównanie dwóch dźwięków, czy są zupełnie równie wysokie. Wyobrażenie

jednego i drugiego dźwięku Kto wyobraża? Cały mózg? Czy tylko

część? ~~Cały mózg nie, gdyż znamy wypadki, że część mózgu uszkodzona,~~

~~a mimo to myślenie jest możliwe. Więc pewnie części mózgu. Czy to samo,~~

~~czy różne?~~ Pamiętajmy, że wyobrażenie nie posiada żadnej rozciągłości

gdyby więc cały ~~mózg~~ myślał, to by musiało wyobrażenie być rozdzielone

na poszczególne jego części, ~~a w takim razie co jest absurdem. I tak~~

~~samo teraz co do części musimy powiedzieć, że i ona nie może być roz-~~

~~ciągłą, skoro ma myśleć, gdyż w takim razie musiała by myśl być rozcią-~~

~~głą. Podobnie jak tam to ogrzanie się, gdy mówimy, że całe drzewo albo~~

część jego się ogrzewa, to przecież mamy na myśli fakt, iż proces ogrze-

wania się obejmuje pewną część przestżeni, że się rozpościera przez

przez całe drzewo albo przez pewną jego część. Więc nie pozostaje nic innego, jak przyznać, że to wyobrażanie się i przekonanie o równości odbywa się w jednym i tym samym miejscu, i że to miejsce w dodatku nie może być rozciągnięte. Ale wiadomo, że takim nierozciągniętym miejscem jest punkt matematyczny. Wiadomo też, że punkt matematyczny jest abstrakcją, twórczą naszej myśli, nieistniejącą w rzeczywistości, a zatem także i to porównanie z procesami prowadzi do konsekwencji niemożliwych.

D. Ale może być, że tego rodzaju dowodzenie nie wyda się dość przekonujące, ze względu na swoją subtelność. Mamy jednak jeden zarzut przeciw materialistom, który starczy za tamte wszystkie. Powiedziałem na ostatnim wykładzie, Materializm kauzacyjny dąży, mówiąc najogólniej do tego, by te i inne warunki doprowadziły do tego, że forma kauzacyjna dziś prawie zupełnie zaniedbana. Materializm dąży do tego, by zjawiska psychiczne sprowadzić do fizycznych, do zmysłowych, materialnych, cielesnych. Widzieliśmy, jak to sprawa sprowadzanie nie da się nawet w sposób jasny i nieprowadzący do sprzeczności sformułować. Ale możemy powiedzieć coś więcej. Materializm nie jest niczym więcej, jak odwróceniem do góry nogami całego całego treści naszego doświadczenia. Co to bowiem są, te zjawiska fizyczne, cielesne zmysłowe, do których materya-

przez całe drzewo albo przez pewną jego część. Wiąc nie pozostaje nic
innego, jak przynajmniej, że to wyodrębnienie się i przekształcenie do równości of
odbywa się w jednym i tym samym miejscu, i że to miejsce w doborze nie
może być rozciągnięte. Ale wiadomo, że takim nierozciągliwym miejscem jest
punkt matematyczny. Wiadomo też, że punkt matematyczny jest abstrakcyjny,
powyższy naszej wyśli, niezmiennie w rzeczywistości, a zatem także i
to porównanie z procesami prowadzi do konsekwencji niemożliwych.

U. Ale może być, że tego rodzaju dowodzenie nie wyda się dość przekony
wujące, że względu na swoją subtelność. Tędy jednak jeden zarzut prze-
ciw materializmowi, który starczy za także wszystkie. Powiedziałem na
oczności wykładu, że materializm kładący dąży, mówiąc na ogół, do
tego, by po i inne przenosić doprowadzić do tego, że forma kładzie
na dalsze prawie spełnia zaniechania. Materializm dąży do tego, by zstać
wiska psychiczne doprowadzić do fizycznych, do zmysłowych, materialnych,
cielesnych. Wiadeliśmy, jak to sprzeczność doprowadzanie nie da się nawet
w sposób ten i nieprzekraczający do sprzeczności sformułować. Ale możemy
powiedzieć coś więcej. Materializm nie jest nieznane więcej, jak odwrócić
niem do formy naszego ciała, całość treści naszego doświadczenia. Co to
powiem są, że zjawiska fizyczne, cielesne zmysłowe, do których materje-

pragnie sprowadzić nasze zjawiska psychiczne? Zjawiska fizyczne, to n.p. ruchy, kształty, barwy itd. Każde zjawisko fizyczne ma owe cechy. ~~Teraz mat. mówi: Pierwotnie istnieją tylko ciała o pewnych~~ Tak samo przez ciało rozumiemy coś, co posiada pewną barwę, pewien kształt, ciężar, temperaturę itd. Więc mat. mówi: Pierwotnie istnieją tylko ciała. t.j. istnieje to, co ma kształt, barwę, ruch itd, a nie istnieją zj. psychiczne, więc nie istnieje ani myślenie, ani odczuwanie, ani nawet widzenie barw, czucie dotyku ciężarów itd. Zapomina zaś całkiem o jednej prawdzie: Barwy o tyle istnieją, o ile je widzimy, więc o ile jest zjawisko psychiczne widzenia, kształt, ciężar analogicznie. Więc chce sprowadzić zjawiska ~~fizyczne~~ do psychiczne do czegoś, co tylko dzięki owym zjawiskom psychicznym istnieje. || Albo inaczej: Dane nam są barwy, kształty, ciężary itd. Pewne takie rzeczy występują w stałych związkach, i my takie stałe grupy nazywamy ciałami. Te ciała barwne, o ciężarze o rozciągłości etc. istnieją tylko dzięki temu, że są nasze spostrzeżenia etc. Więc jak można sprowadzać nasze widzenie i słyszenie etc do czegoś, co jest dopiero wytworem owego owidzenia słyszenia itd. - Ale to powiedzą, że wprawdzie barwy etc nie istnieją. Ale istnieją atomy. Ale my się pytamy, co to jest atom? Znowu tylko ciało, o pewnej rozciągłości

pragnie doprowadzić nasze zjawiska psychiczne? Zjawiska fizyczne, to np.
 tu cię, kaszaj, berwy itd. Każde zjawisko fizyczne ma owe cechy. I
~~tenże m. r. mówi. Pierwotnie istniało ciało o pewnych blisk samo~~
 przez ciało rozumieć coś, co posiada pewną barwę, pewien kształt, cię-
 ść, temperaturę itd. Wtedy m. r. mówi: Pierwotnie istniało tylko ciało.
 I. J. Istniało to, co ma kształt, barwę, ruch itd, a nie istniało n. j.
 psychiczne, więc nie istniało ani wyśilenie, ani odczuwanie, ani nawet
 widzenie barw, czucie dotyku ciężyarów itd. Zapomniaś zaś całkiem o jed-
 nej prawdzie: Barwy o tyle istniały, o ile je widzieli, więc o ile jest
 zjawisko psychiczne widzenia, kształt, ciężar analogicznie. Wtedy chce
 doprowadzić zjawiska fizyczne, do psychiczne do czegoś, co tylko dzięki
 owym zjawiskom psychicznym istniały. || Albo inaczej: Daje nam się barwy,
kształty, ciężary itd. Pewne takie rzeczy występują w naszych zmysłach,
 i my takie same grupy nazywamy ciętami. Te ciała barwne, o ciężarze
 o rozciągłości etc. istniały tylko dzięki temu, że są nasze spostrze-
 zenia etc. Wtedy jak można doprowadzić nasze widzenie i zjawienie etc do
 czegoś, co jest zupełnie owoce widzenia zjawienia itd. - Albo nie
to powiedzieć, że wprowadzić barw etc nie istniały. Albo istniały same.
 Ale my się pytamy, co to jest atom? Znowu tylko ciężyko, o pewnej rozciąg-

ciągłości minimalnej, posiadające pewien ciężar, posiadające pewien kształt. Więc ten atom to jeszcze coś gorszego od owego ciała wielkiego danego nam w doświadczeniu. Bo ten przedmiot, który widzimy, ten przy-
 najmniej w widzeniu jest dany. Atom, który nie jest dany w widzeniu, a
~~my przecie~~ ani w dotyku, a my przecie musimy mu przypisywać takie ce-
chy, które tylko dzięki widzeniu i dotykowi posiadać może. Atom wymys-
 lony, jak to wynika z historii filozofii i z zastosowania pojęcia, aby
 mógł sobie wyjaśnić stosunki między ciałami widzialnymi, zachodzące w
 nich zmiany. Ale jest on tylko wymyślony, jest on tak samo fikcją nauko-
wą, jak n.p. t.zw. punkt mat. realny. I tak jak pojęcie punktu materyal-
 nego zawiera pojęcia atomu w sobie sprzeczność. Ma bowiem atom rzuca-
 czyć powstawanie ~~barwy, ciepła,~~ i zjawianie się ciał o różnych własnoś-
 ciach, pod zmysły podpadających, a samemu jemu przypisujemy już te włas-
 ności, chociaż z założenia pod zmysły podpaść nie może. Tak więc to, do
 czego materyaliści chcą sprowadzić zjawiska psychiczne, jest wytworem
zjawisk psychicznych: Ciała widzialne i dostrzegalne wytworem widzenia i
spostrzeżenia, a atomy są wytworem naszej myśli badawczej. Żadną miarą
 na odwrót nie można czynić.

4 Pozostaje nam jeszcze słów kilka o mat. ~~atomowym~~ *atrybutywnym*. Ta trudność

osiągnięć minimalnej, posiadające pewien ciężar, posiadające pewien
 kształt. Wiąże ten atom to jeszcze coś gorzejszego od owego ciała wielkiego
 danego nam w doświadczaniu. Bo ten przedmiot, który widzimy, ten przy-
 najmniej w widzeniu jest dany. Atom, który nie jest dany w widzeniu, a
 my przecie ani w dotyku, a my przecie musimy mu przypisywać takie ce-
 chy, które tylko dzięki widzeniu i dotykowi posiadać może. Atom wywó-
 łony, jak to wynika z historii filozofii i z zastosowania pojęcia, a my
 móda sobie wyobrazić atomu między ciętami widzialnymi, zachodzące w
 nich zmiany. Ale jest on tylko wymyślony, jest on tak samo fikcyjny jak
 my, jak n.p. punkt matematyczny. I tak jak pojęcie punktu matematy-
 cznego zawiera pojęcie atomu w sobie sprzeczność. Ma bowiem atom rzuca-
 czyć powstanie form, cięć, i stajanie się ciała o różnych własno-
 ściach, pod zjawy podobańców, a samemu temu przypisyujemy już te wła-
 ściwości, chociaż z założenia pod zjawy podobać nie może. Tak więc to, do
 czego materialistę chce doprowadzić zjawiska psychizmu, jest wytworem
 zjawiska psychicznego: ciała widzialnego i dostrzegalnego wytworem widzial-
 nym, a stomy są wytworem naszej myśli badawczej. Żadną miarą
 nie możemy nie można czynić.

Pozostaje nam jeszcze słów kilka o mat. atomizmie. To trudność

i cichaczem nawet przyznana trudność i niemożebność sprowadzenia zj. psychicznych do fizycznych zmusiła materjalistów uciec się do ^{atryb.} ~~ekstremalnej~~ formy. Ona mówi: Zj. psychiczne ani są identyczne z pewnemi fizycznemi ani też nie są przez nie wywołane, lecz stale im towarzyszą. Atom, albo pewne zorganizowane grupy atomów, a więc n.p. drobiny mózgowe posiadają dwa rodzaje funkcji bio-fizyologiczne i psychiczne. Są te dwa rodzaje funkcji zupełnie sobie równorzędne. N.p. pewna komórka mózgowa, albo grupa komórek w mózgu spełnia w danej chwili obok funkcji fizyologicznych, obok procesów chemicznych etc, także funkcje procesy ~~fizyologiczne~~ ~~psychologiczne~~, czuje, myśli etc. Otóż ktoś nie widzi, że ten materjalizm atrybutywny albo jest kauzatywnym, albo wdzale nę jest materjalizmem. Kauzatywnym jest, gdyż za podstawę zjawisk psychicznych, za ich źródło bierze ciała materjalne, a funkcje psychiczne uważa za objawy pewnych sił, tkwiących w tych ciałach materjalnych. I powracają tu wszelkie trudności kauzatywnego materjalizmu. A jeżeli chcemy ich uniknąć i powiemy, że ~~owe procesy psychiczne nie tkwią w ciałach materjalnych, lecz odgrywają się obok procesów fizycznych, niezależnie że tym sposobem są dwa szeregi zjawisk równorzędne, że owe procesy psychiczne nie tkwią w ciałach materjalnych, że owe ciała materjalne są tylko~~

i chociaż nawet przyznana trudność i niemożność doprowadzenia do
 psychicznych do fizycznych zmian materiały uciekają się do ekwivalencji
 formy. Ona mówi: A. psychiczne są i identyczne z pewnymi fizycznymi
 ani ten nie są przez nie wywołane, lecz stałe im towarzyszą. Atom,
 albo pewne zorganizowane grupy atomów, a więc n.p. drobny mózgowy po-
 stępują dwa rodzaje funkcjonalno-fizjologiczne i psychiczne. Są to dwa
 rodzaje funkcji spełniające sobie równorzędne. N.p. pewna komórka mózgowa,
 albo grupa komórek w mózgu spełnia w danej chwili rolę funkcji fizy-
 ologicznej, obok procesów chemicznych etc., także funkcje procesy fizy-
 ologiczne, czuje, myśli etc. Owe króć nie wiążą, że ten materja-
 lizm śródparty albo jest kausalnym, albo wcale nie jest materjaliz-
 mem. Kausalnym jest, gdyż za podługę stawać psychicznych, za ich
 źródło pierwsze ciała materjalne, a funkcje psychiczne uważa za objawy
 pewnych ich, tkwiących w tych ciałach materjalnych. I powracają tu
 wszelkie trudności kausalnego materjalizmu. A jeżeli chcemy ich unii-
 kac i powiemy, że owe procesy psychiczne nie tkwią w ciałach materjal-
 nych, lecz odbywają się obok procesów fizycznych, niezależnie od tym
 spowodować są dwa szeregi stawać równorzędne, że owe procesy psychi-
 czne nie tkwią w ciałach materjalnych, że owe ciała materjalne są tylko

szeregiem zjawisk ~~psy~~ fizycznych mniej lub więcej trwałych lub przemijających, ~~to~~ i że obok tego odbywa się szereg zjawisk psychicznych, to w takim razie niebądźmi już matryalistami, gdyż nie bądźmi sprowadzali zj. psychicznych do fizycznych. Wtedy zbliżymy się do paralelizmu psychofizycznego, do teorii, która istotnie wyrosła z chęci uniknięcia skrajn materjalizmu a o której bądźmi jednk mówić dopiero w trzeciej seryi, gdyż ona ma swój początek całkiem gdzieś indziej.

Jedyną adekwatną racjonalną próbą obrony w sensie racjonalnym materjalizmu
 Tak więc materjalizm nie da się obronić przed krytycznym obrębem.

Upadł on . Przedstawia obraz teorii, która poprostu nie mogła się ostać postępowi wiedzy. Postępy te uczyniła głównie teoria poznania, a główna zasługa przypada tu Kantowi. Jeżeli zechcemy powiedzieć, komu zawozięczać należy upadek materjalizmu w wieku XIX. to wymienić trzeba Fryderyka Alberta Langego, autora Historii materjalizmu i krytyki jego znaczenie w dobie współczesnej. Polski przekład, oryginał niemiecki wyszedł po raz pierwszy 1866. — *Geneza materjalizmu i racjonalizmu*

Zwróćmy się teraz do Dualizmu.

D u a l i z m .

Duo znaczy dwa. Dualizm teoria, przyjmująca dwa równorzędne pierwiastki albo dwa równorzędne rodzaje pierwiastków bytu. W przeciwieństwie do dualizmu mówi się zwykle o monizmie. Monos, jeden. Materjalizm jest ta-

oalizm mówi się zwykle o monizmie. Monos, jeden. Materializm jest albo dwa równorzędne rodzaje pierwiastków bytu. W przeciwieństwie do Dwa znaczy dwa. Dualizm teoretyczny, przyjmujący dwa równorzędne pierwiastki

D u a l i z m .

Zwróćmy się teraz do Dualizmu.

Wyszedł po raz pierwszy 1866. — *Prace materializmu i idealizmu*

znasz nie w dobie współczesnej. Polaki przekład, oryginalnie niemiecki

trybetyka Alberta Langego, autoru Historji materializmu i krytyki jego

zawożyczać należy upadł materializm w wieku XIX. co wymienia przede

światem zasługuje przypadek na Kantowi. Jeżeli zachęcyli powieścić, komu

stać postępom wiedzy. Postępy te uczyniła głównie teorya poznania, a

Upadł on. Przedstawia obraz teoryi, która poprosiła nie mogła się o-

tak więc materializm nie da się oprzeć przed krytycznym obliczeniem.

trzęsiedł teoryi. Gdyż ona nie swój początek całością posiadała.

nięcia ~~istoty~~ materializmu a okrośnej badaliśmy jedne k mowa dopiero w

lizmu psychologicznego, do teoryi, która istotnie wyrosła z chęci unik

wadziła zj. psychologicznych do fizycznych. Wtedy zblizny się do parali-

co w takim razie niebadaliśmy już materialistami, gdyż nie baliśmy spro

stających, że i na obok tego odbywa się zarazem zjawisk psychologicznych,

zawożyciem zjawisk psychologicznych miał i na więcej trwałych lub przemi-

monizmem. Dualizm zamiast sprowadzać wszystko do jednego pierwiastku albo do jednego rodzaju pierwiastków, przyjmuje istnienie dwóch pierwiastków, dwóch rodzajów pierwiastków, cielesnych i zupełnie od nich różnych pierwiastków duchowych. || Skąd się tedy wzięło przekonanie o tym dualizmie ciała i duszy, skoro pierwotnie dusza ludzka pojmowana była jako coś nawpół cielesnego, jako coś właściwie całkiem cielesnego, tylko od ciała subtelniejszego, jako cień, mara? Skądś ię dalej wzięto przekonanie o tem pierwiastku boskim, nieśmiertelnym duszy ludzkiej o tem, że ona w połączeniu z ciałem wiedzie gorszy żywot, aniżeli od ciała odłączona, skoro przecież według wierzeń pierwotnych wprost przeciwnie rzecz się ~~am~~ ma, skoro ów cień, owa mara, towo eidolon nie więcej nie może jak ciało z życia, a czasem nawet mniej, tak iż dopiero wymaga specjalnego wzmocnienia krwią ludzką itd? Tu mamy istotnie nowy prąd w umysłowości ludzkiej, tu mamy coś różnego. Skąd się to wzięło? Skądźmy początki tegoż. Znajdują się one również w zamierzchłej przeszłości rodzaju ludzkiego. W snach objawiały się, jak już wiemy, cienie żyjących i zmarłych. A i człowiek sam śpiąc, udawał się w odległe miejsca i brał udział w odległych wypadkach. Stąd łatwo powstać mogło pragnienie dowolnego udawania się w odległe miejsca, pragnienie dowolnego wyodrębniania swej duszy i posyłania ją tam lub tu. Ze to mo-

monizmem. Dualizm zamieszczę wprowadzać wszędzie do jednego pierwiastku albo do jednego rodzaju pierwiastków, przyjmując istnienie dwóch pierwiastków, dwóch rodzajów pierwiastków, cięśnych i zupnie od nich różnych pierwiastków duchowych. || Skąd się tedy wzięło przekonanie o tym dualizmie ciała i duszy, skoro pierwotnie dusza ludzka pojmowana była jako coś napoju cięśnego, jako coś właściwie całkiem cięśnego, tylko od ciała subtelniejszego, jako ciał, mara? Skąd się dało wzięć to przekonanie o tem pierwiastku boskim, nieśmiertelnym duszy ludzkiej o tem, że ona w połączeniu z ciałem wiecznie gorąca żywość, nieśmiertelność ciała oddzielenia, skoro przecież według wierzeń pierwotnych wprost przeciwnie rzecz się ma, skoro ów ciał, ówa mara, two eidołom nie wzięć nie może jak ciał z życia, a czasem nawet mniej, tak iż dopie to wyzwaśa spoczywającego wzmocnienia krwi ludzkiej? Tu mamy istnienie niewątpliwie w niewątpliwości ludzkiej, tu mamy coś różnego. Skąd się to wzięło? Skąd się wzięło? Znajdują się one również w zamierzonych przyczynach rodzaju ludzkiego. W snach objawiały się, jak już wiemy, cięśne żyjących i zmarłych. A i człowiek sam apłoc, udawał się w odległe miejsca i brał udział w odległych wypadkach. Stąd łatwo powstać może przekonanie dowolnego udawania się w odległe miejsca, przeniesienie dowolnego wyodrębnienia swej duszy i posyłania jej tam lub tu. Ze to mo-

zebne, zdawało się wynikać nie tylko z faktu snu, lecz także z faktów obłąkania, które tłumaczeni właśnie takim opuszczeniem ciała przez duszę, często z tem, że inna, zia jakaś dusza w ciało się dostała. To jedno. Drugi czynnik tkwił w całym szeregu wierzeń religijnych, już w przednierzonych czasach istniejących, wierzeń w demony, duchy, bogi, t.j. w istoty, które jako cia bezcielesne po świecie krążą. One mają wpływ na sprawy ludzkie, one są czynnikiem potężniejszym od człowieka, czynnikiem boskim. Obcowanie z nimi, połączenie się z nimi chwilowe przy najmniej wydawało się czemś bardzo pożądanem. I stąd u ludów bardzo pierwotnych spotykamy szereg praktyk, dążących do t. zw. ekstazy w znaczeniu u nich całkiem dosłownem. Ekstaza znaczy wyjście poza siebie, wystąpienie duszy z ciała. Za tem kryje się domyslny dalszy sens: aby złączyć się ze światem demonów, światem istot wyższych, boskich. Takie praktyki ekstatyczne znajdujemy u bardzo wielu ludów. Wszystkie one polegają pierwotnie na wprawianiu się w stan pewnego szaleństwa cielesnego i duchowego, tańce, muzyka, hałaśliwe instrumenta, krzyki, etc. Czasem całe tłumy biorą udział w tem, czasem wybrani losem czczęściliwcy, ucnadzający potem za proroków i czarowników. Czarownicy, gdyż potrafią duszą swą zmusić do wystąpienia z ciała, do ekstazy; prorocy, gdyż dzie

Karte

Współczesność się wyraża nie tylko z faktu, lecz także z faktu
 3) Łączy się ta dążność z pewnym pierwiastkiem natury ludzkiej
 bardzo osobliwym, każdemu zapewne znanym. Są chwile, w których codzien-
 ne rany życia powszedniego wydają się człowiekowi za ciasne, wyrazem tr-
 udywialnym mówimy, że go coś rozsadza. Chciałby objąć cały świat, chciał
 by stopić się z wszechświatem rozpuścić się w czemś, chciał by szaleć,
 wznieść i unosić się ponad zwykłe otoczenie. Jest to coś, z czego się
 zrodził panteizm, owa wiara w istotną jedność człowieka ze światem ca-
 łym; z tego samego źródła płynię też owa dążność ekstazy. I są to ludzie, którzy
 pierwotnych sporów szereg praktyk, dążących do t. zw. ekstazy w zna-
 czeniu u nich całym doświadczeniem. Ekstaza znaczy wyjście poza siebie,
 wyzwanie duszy z ciała. Za ten krytyk się domyślają dalsze: aby
 złączyć się ze światem demonów, światem istot wyższych, boskich. Takie
 praktyki ekstazy znane są bardzo wielu ludzi. Wszystkie one po-
 leżą na wyrażeniu na wyrażeniu się w stan pewnego stanu cielesnego i
 duchowego, tańce, muzyka, palące instrumenty, krzyki, etc. Czasem
 całe tony błogę ułoża w ten, czasem wybrani losom czułościwy,
 nierzadko potem za proroków i czarowników. Głównie, gdy poraża
 duszę swą zmazać do wyzwanie z ciała, do ekstazy; propozycje, gdy zaś

ki uzyskanemu w ekstazie obcowaniu z wyższymi, boskimi potęgami dowiada ją się od nich wiele rzeczy, dał innych zakrytych. Tu należą szamanowie w Azji jeszcze dzisiejszej, tu owi czarownicy a zarazem lekarze i kapieni Indian amerykańskich, u Grenlandczyków, u Karaibów, u mieszkańców tak Antylów, jak Australii i wysp oceanu spokojnego. Tu należą też, jak już wspomakiałem, derwisze kręcące się i wirujące muzułmańscy. ||| Zamiast wdawać się w szczegóły o tych i dach pierwotnych albo współczesnych zjawiskach kultury nam mniej lub więcej obcej, zwróćmy się do jednego z tych objawów, należących do świata europejskiego i zlanego później z kulturą i filozofią grecką. Mam tu na myśli kult Dionyzosa. U Traków. Według wierzeń tego szczepu Bóg ten bawił przez pewien czas po za ich krainą, a potem znowu w pewnych okresach czasu powracał. Otóż gdy powracał, był czas, aby go nie tylko powitać, lecz także by starać się zjednoczyć się z nim, wejść z nim w bezpośrednie obcowanie. I wtedy rozpoczynały się owe orgie, owo tańce szalone o gonitwy po górach i lasach, w świetle pochodni, w przebraniu dziekim, ze skór zwierzęcych sporządzonym, wśród hałasu kątów i krzyków przeraźliwych. Połączone z tem krwewe ofiary, u niektórych szczepów trakijskich nawe odurzenie się nasieniem konopim, działającym podobnie jak haszysz. Wtedy wizye i widziadła, halucynacye, które brano za rzeczywistość, dojrzaną w chwili od-

związki, palące, które brzośce rozrywają, Wtedy widać i wi-

we ostry, a niekiedy szereg traktów nowe odwrócić się na-

now, wódcę brzośce i krzyków przetrząsnąć. Połączono z tem kawa-
w światła podobnie, w przesłaniu dzieł, ze skórkami zwierzęcych skór

nały się owe orle, two także szalone o gonitwy po górach i lasach,

czuło się nim, wędz z nim w bezpośrednie obcowanie. I wtedy rozpoz-

nać, był czas, aby go nie tylko powtarzać, lecz także by starać się zjedno-

czyć, a potem znów w pewnych okolicach czasu powtarzać. Odkąd gdy powie-

Wędze wierzeli, szereg Bożen bawili przez pewien czas po za ich

kulturę i filozofię grecką. Tam tu na wyspach Dionizosa. U Traków.

z tych objawów, należących do świata europejskiego i znanego podobnie

wielkich kultur nam mniej lub więcej obecny, zwrócić się do jednego

wskazać się w szczególności o tych i o ich pierwowzorych albo współczesnych z

tem wspomnianym, głównie kręjące się i wirujące muzykalność Zmiesz-

tak Ameryk, tak Australii i wysp oceanu spokojnego. Tu należy też, jak

plani indyjskich, u Grenlandczyków, u Norwiegów, u mieszkan-
w Azji jeszcze działających, na owi czarnowłose i szare i ka-

ją się od nich wiele rzeczy, dał innych zakrywających. Tu należy szamanowie

ki uzyskanemu w ekstatycznym wyrażeniu, poszukiwaniem potęgami dowied-

łączenie się faktycznego duszy od ciała. Nic dziwnego, że ludy wierzące w takie ekstazy i doświadczające ich na sobie, nabywali stopniowo rosnące w siłę przeświadczenie o odrębności duszy swej od swego ciała, a ta odrębność łatwo się spotęgowała do przekonania o pewnym ich przeciwieństwie, tem łatwiej, że zarazem w chwilach tej ekstazy, czując się z bożem łączeni, z nim stopieni, także pewien boski pierwiastek w swj duszy odkrywali, niemal się identyfikowali z Bożem, którego tym sposobem czcili. Wychodząc z ciała, dusza z Bożem się stapiała. I nic dziwnego, że potem powrót do tego ciała wydawał się duszy czemś nieznośnym, wstrętnym, jak gdyby uwięzieniem duszy i odcięcie jej skrzydeł, swobody, wolności, siły, potęgi. - Otóż ten kult Dionyza są i związane z nim wierzenia przez całą Grecję się rozpowszechniły, nie bez oporu, i zlały się z kultem Apolina. Pytania w Delfach to właśnie taka istota wpadająca w ekstazę i w niej przyszłość i rzeczy ukryte objawiająca. Zdaje się jednak, że właśnie to zlanie się kultu Dionyza z kultem Apolina dla wielu wydawało się skażeniem co i dlatego powsywały bractwa które wzięły sobie za zadanie pielęgnować kult w czystości pierwotnej. Bractwa te od Orfesa, kapłana Dionyza i wieszczki zwane orfikami. U nich spotęgowała się tęż iara w boskość duszy ludzkiej; cały

Bakunin
Bakunin

[illegible]

szere ceremonii, mających prowadzić duszę do jaknajlepszego uwydatnienia tego boskiego pierwiastka. A środkiem do tego nie szał i namiętność, lecz raczej askeza. Oczyszczenie duszy od wszystkiego, co ją trzyma zdala od owego boga. Przedewszystkiem nie wolno było rozlewu krwi cierpieć, i stąd zakaz spożywania mięsa. Wśród tych orfików cała szereg wybitnych osobistości, zdolnych do ekstazy na długi czas, nawet tacy, którzy zupełnie bez jadła żyli. N.p. Hermotimos, który miał zdolność ekstazy w wysokim stopniu a gdy raz w takiej był ekstazie, ciało jego spalono, poczem już dusza nie wróciła do niego. Epimenides, Ferekydes z Syru. W skład wierzeń orfików, którzy w oróle mieli cały wykończony system niemal dogmatyczny w przeciwieństwie do oficjalnej religii miast greckich, ważne miejsce zajmowała też wira w wędrówkę dusz. Nauka ta także już, jak wspominałem, u pierwotnych ludów. Tłumaczono nią n.p. podobieństwo potosmstwa do rodziców, atawizm itd. Wiadomo, że ludy polinezyjskie niektórzy uważali pierwszych europejczyków, których zobaczyli, za ponowne wicelenie swych przodków. Stąd u Orfików nauka o wędrówce dusz spleciona z nauką o stopniowym coraz większym oczyszczaniu się duszy. Odtąd teni drowami dostała się nauka o odrębności duszy od ciała, o wędrówce dusz do południowych Włoszech, gdzie liczba bractwa orfickie, dła przez ją ją prawdopodobnie Pytagoras, pierwszy filozof grecki, który systemu je z zupełnie stanowczym dualizmem i z palingenezą. !: Metempsychosis

W wysokią stopnię a by też w lekcie był ekscytacja, ciążo było spalone, trzy supelnie bez żadnej kłuli. N.p. hermorinos, który miał zdolność ekstrakcji osobistości, zdolnych do ekstrakcji na długi czas, nawet laty, które pięć, i sąż zakaz sporządzania mięsa. Wartość tych orlików zaś szereg wysłał od owego psa. Przedewszystkiem nie wolno było rozlać krwi cielec iac rzeszej sakasa. Oczyszczenie duszy od wazyszkiero, co ją trzyma

niemal do majowy w przeciwnie do ofizyjnej teorii misa -rec-

Kiedy, ważne miejsce zajmowała też wina w wędrówkę nasz. Należy to także

Jan, tek waminiat, u piterowyci Iwow. Tsumezono nis n.p. podobin

ewjw oqojmaw sw oq tozibw ,swjw mji .w omow ,ewjw ybniw ywawjw

ne wiceleńie awyeh przydów. Szeg U Orlików nauka o wódowce daz apied

76 z szeregu stanowczych dalszym i z palinogenem. !! Metanogenoza !!
 jest to prawdopodobnie Pyrolyse, pierwszy filozof grecki, który sformu-
 łował do pojmowania Wioszech, gdzie liście brzoza orlikie, drę prze-
 temi tożni dostaje się niska o odporności duży od ciasta, o węglowce

Według Pitagorasa dusza ludzka jest istotą nieśmiertelną, która z wyżyny boskich upadała i w ciało została zamknięta. Po śmierci idzie do Hadesa, połykanego jako rodzaj cyśca, a potem wraca znowu na świat na ziemię. Powietrze pełne dusz tych; muszą sobie szukać nowego ciała. Wędruje tym sposobem przez liczne ciała ludzkie i zwierzęce, . Czasem dana jej możliwość przypominania sobie niektórych faz życia dawniejszego. Sam Pitagoras takie miewał wspomnienia, gdy n.p. był młodzieńcem greckim, walczącym pod Troją. Stąd jednak wynika cały szereg przepisów co do życia. Zadaniem człowieka utrzymać duszę swą czusystą, jak najmniej dać się jej rozmiłować w tym więzieniu, w tym grobie, jakim jest ciało. I tem się tłumaczy ascetyczny charakter jego filozofii, to, że jest ona przede wszystkim filozofią prłatyczną. Pitagorejski sposób życia. Bractwo. Inym filozofem grekiem nauczającym wędrowkę dusz i jej samodzielność względem ciała, był Empedokles. Żył w Sycylii. Wiek V. przed Chr. Cztery żywioły, miłość nienawiść. Wierzył w duszę nieśmiertelną, od ciała zupełnie różną, od niego niezależną, . Występował przytem w roli czarnoksiężnika, czarownika, mawiał o sobie, że jako Bóg nieśmiertelny, któremu już niegrozi zniszczenie, prze krainę wędruje. Uczył, że dusza ludzka każda była razem z Bogami, sama Bóstwem, aż popełniła

Wiedzą Pitarcoras dąsą ludzka jest iacore nieistotną, która z wyjątkiem
 doświadczeń i w cięto zostaje zamknięta. Po śmierci idzie do Hadesa,
 powołanego jako rodzący cyfry, a potem wraca znów na świat na ziemię.

Powierza pełne dąsę tych; masą sobie szuka nowego cięcia. Wędruje
 tym sposobem przez liczne cięcia ludzkie i zwierzęce, . Czasem dąsą tej
 możność przypominania sobie niekiedy i tak życia dąsającego. Sam Pita-
 coras takie miewa wspomnienia, gdy n.p. był młodzieńcem greckim, wali-
 cąm pod Troję. Stąd jednak wynika cały szereg przebiegów co do życia.

Żadaniem człowieka utrzymać dąsę swą czuwać, jak otwartą dąsę aia
 tej rozmówcy w um wzięcia, w tym grobie, takim jest cięcio. I tam

aia cięciawy ascezyzny charakter jego filozofii, to, że jest ona
 przedewszystkiem filozofią przetrwania. Pitarcoras taki sposób życia. Prze-

two. Inym filozofem greckim naucejącym wędrówkę dąsą i tej samodzieln-
 ność wzięciem cięcia, był Parmenides. Żył w Sycylii. Wiek V. przed Chr.
 Cztery żywioły, miedź nianawieć. Wierzył w dąsę nieistotną, od cię-

ca zupełnie różną, od niego niezależną, . Wątpował przytem w rolę
 czarnoksięstwa, czarownika, miewa o sobie, że jako Bóg nieistotnel-
 ny, któremu już niegrozi zniszczenie, prze krainę wędruje. Uczył, że
 dąsą ludzką która była razem z Bogami, sama Bóstwem, że popełnia

grzech, t.j. albo znalazła upodobanie w krwawych ofiarach albo też dopuściła się krzywoprzysięstwa. Wtedy strącona na ziemię. Musi odbyć ciężki czas próby i poprawy. I tą drogą też szedł Empedokles Sam. "Całkowicie już byłem i dziewczęciem; krzakiem i ptakiem, i rybą niemą wśród słonych wód to toni. Kolejno, zdala się trzymając od wszelkich aanie czyszczeń, coraz wyższe szczeble istnienia dusze osiągała, ostatni szczebel jako lekarze, prorocy, wieszczę, poeci, jednym słowem jako wodzowie dusz ludzkich. Takim właśnie był Empedokles, gdy jako filozof w Sycylii wystąpił.

Gdy tak z jednej strony Empedokles za Pitagorasem głosił nieśmiertelność, odrębność i niezawisłość pewną duszy, powstał w Grecyi mąż, który ten dualizm, wprowadził w pogląd na całość świata. Anaxagoras. I on przemawiał materję, ale obok niej Ducha, Rozum, Nous. Wiek V Zyje. Arystoteles ze wszystkich przedsokratesowych filozofów jego ~~nie~~ więcej wielbi, gdyż Anaxagoras pierwszy zrozumiał, że sama materja, pomyślana tak jak to czynili Atomistycy, nie może z siebie wydać świata i jego tworów.

Najdalej jednak idący dualizm tak co do świata jak co do człowieka u Platona. Do niego przechodzimy. 427-347. Ateńczyk. Dwa światy. Jeden wieczny, niezmienny, to świat idei. t.j. pierwowzorów rzeczy. To, co

Platon. Do niego przechodzimy. 427-347. Arystoteles. Dwa światy. Jeden
wielki, niezmierzony, to świat idei. 7.3. Pierwotnych trzech. To, co

Najlepiej jednak idęz dualizm tak co do świata jak co do człowieka u
to czynili Arystoteles, nie może z siebie wydać świata i jego twórców.

Bo Arystoteles pierwszy zrozumiał, że sama materia, pomysłowa jak jak
iś ze wszystkich przedmiotów filozofów jego w świecie wielbi.

może materię, ale obok niej Ducha, Rozumu, Noś. Wiek V żyje. Arystote-
len dualizm, wprowadził w polską na czołże świata. Anaxagoras. I on pi-
noś, odrębność i niezależność pewną duszy, powstał w Grecji mł., który

Gdy tak z jednej strony Empedokles za Pitagoraszem głosił nieśmiertel-
w światli wyraża.

wzrostwie dusz i dusz. Takim właśnie był Empedokles, był jako filozof
szczęśliwie jako lekarze, prorocy, wieszcz, poeci, jednym słowem jako

człowiek, coraz wyższe szerebie istnienia dusze osiągał, ostatni
siogiem wó ro ioni. Kolejno, zdala się trzymając od wszelkich szanie

cem już był i ziewaniem; krzakim i plakiem, i tyje niemy wafod
sięki czas próby i poprawy. I że groź, też szedł Empedokles sam. "Głog

pościsła krzywo przysiadła. Wtedy strącona na ziemię. I nat obdy
grzech, 7.3. albo znalazła upodobanie w krwawych ofiarach albo też do-

w każdej rzeczy jest istotne. Człowieczeństwo, piękno itd. Według tych wzorów demiurgos, twórca świata utworzył ten nasz świat widzialny. Ale ponieważ każda rzecz tutaj powstała przez naśladowanie o idei za pomocą materii, więc też to tylko odblaskiem, słabym odbiciem. Demiurgos po stworzeniu świata stworzył cały szereg istot świat ten zaludniających. Różne demoni i bogi, a na koniec ludzi i istoty żyjące na ziemi w ogóle. Stworzył więc naprzód tyle dusz, ile ciał niebieskich. Na każde ciało niebieskie jedną dał duszę, aby zapoznała się z prawami świata, z pierwowzorami jego istnienia, z idami. Następnie dusze te wcielił w ciała ludzkie. Dusza, która podczas życia zapanować umiała nad namiętnościami i zmysłowością, po śmierci może wrócić na swą szlaczę i prowadzić tam już niezamącone niczem życie błogie. Dusze, które tego nieosiągną, muszą drugi raz iść w ciało, stać się duszą kobiet, a gdy i teraz się nie poprawią, wchodzi w ciała zwierząt. I teraz całą zoologię moralną ustanawia Platon. Ptaki domowe, to mężowie, którzy wprawdzie byli poczciwi, ale niebardzo kwapili się o widzę o rzeczach najwyższych; despoci w sokołów, sępów wilków. Ludzie służące zmysłom w osły, płazy z najgorszych tego rodzaju cziccieli zmysłów. Najgorsi zaś stali się duszami

23

zwierząt żyjących w wodzie. Ludzie zaś, którzy za życia dbali o ~~uważ-~~
~~ność i cnotę~~, ale nie o wiedzę prawdziwą, stają się pszczołami, mrówkami
 etc. - Nieco inaczej w innym dialogu (Platon to maluje. Tam dusze nie-
 stworzone, bytujące w świecie idei. Jedne z nich wiecznie tam zostają;
 inne okazują pewną skłonności ku światowi materialnemu i ci wskutek
 tego za karę, dla oczyszczenia zostają w ciała ludzkie itd. strącone.

Z tem pociąganiem ku światu materialnemu i z tą duszą bytującą wśród idei
 łączy się nauka o dwóch częściach duszy: wyższej i niższej. Wyższa, to
 dusza rozumna. Rozum. Niższa, to bezrozumna, ciemna część. Ta część ni-
 ższa znowu dwie części. Zapał, (namiętność) oraz Pożądliwość. Porównanie
 z woźnicą, który trzyma na lejcach parę koni, jeden rasy szlachetniejs-
 zej, drugi podlejszej. Zadaniem duszy jest więc, aby rozum zawsze
 panował, aby on kierował każdym naszym krokiem. A rozumu przedmiotem
 to nie rzeczy ziemskie, znikome, lecz świat idei. Istotę rzeczy, na to
 wzrok erozumuskirowany. Okazuje się nam ona między innymi najlepiej w
 pięknie sztuki, więc kult piękna dobry; ale tylko właśnie jako odbicie
 idei. Cała życie służba idei. A gdy tak żyjemy, wtedy po śmierci z ideami
 znowu się złączymy. Dowody w nieśmiertelności duszy.

Tęż w piśmie
 (in Augustin
 Ten sam)

zwierzęt żyjących w wodzie. Ludzie zaś, którzy za życia dbali o siebie
 wód i morzy, ale nie o wiedzę prawdziwą, stały się paszami, mrowkami
 etc. - Nicco innego w tym dialogu Płaton to małego. Tam gdzie nie-
 stworzone, bytujące w świecie idei. Jedne z nich wiedziały tam pozosta-
 inne okazały pewną skłonność ku światłości materialnemu i ci wskazał
 tego za karę, dla oczyszczenia pozostały w ciele ludzkie itd. stracone.
 A tem postępiem ku światłości materialnemu i z tą duszą bytującą wśród idei
 rzeczy się nanka o dwóch częściach duszy: wyższej i niższej. Wyższa, to
 dusza rozumna. Rozum. Niższa, to bezrozumna, ciemna część. Ta części-
 niska znów dwie części. Zapal, (namysłowość), oraz Pośledliwość. Porównaj
 z wóźnicą, który trzyma na leżących parę koni, jeden rasy szlachetniejszej
 zaś, drugi podległej. Zadaniem duszy jest więc, aby rozum zawsze
 panował, aby on kierował każdym naszym krokiem. A rozum przedmiotem
 to nie rzeczy ziemskie, znikome, lecz świat idei. Istotę rzeczy, na to
 wzrok erzanacki-towany. Okazuje się nam ona między innymi najpełniej w
 pięknie sztuki, więc kula piękna dobry; ale tylko właśnie, że ko odbicie
 idei. Cała życie składa się z idei. A gdy tak żyjemy, wady-pomierali z ideami
 znów się złożyły. Dowody w niedźmielności duszy.

cały świat

Wszystko u siebie
 (in body)
 The same

Te nauki Platona w jego szkole nie długo się utrzymały. Zwrócono się tam do innych zagadnień. Przekonania orficko-pitagorejsko-platońskie przechowywały się jednak w bractwach, które dalej istniały. I po różnych perypecyach, po odwróceniu się od badań ścisłych naukowych, przez Arystotelesa zainicjowanych, po bankryctwie pewnym Stycyzmu i Epiukurezimu zaczęto się znowu zwracać do tych mężów, którzy obiecywali ludziom wiedzę nadprzyrodzoną i szczęście. Powstał t.zw. nowopitagoreizm, który był świadomym odnowieniem i świadomą propagandą myśli, drzemających pod powłoką popularnych wówczas systemów i poglądów. Było to w ostatnim wieku przed Chrystusem. Chodziło głównie o święte życie. A przytem, obok odnowienia nauk dawniejszych widzimy tutaj silnie uwydatnioną wiarą w demony. To już u Platona i dawniejszych, a tutaj te demony prosto są duchami, rządzącymi światem. Demony dobre i złe. Zdaje się, że tu wpływ także różnych nauk teologii żydowskiej. Bardzo ważnem też go, że silnie podnoszą duchowość czystą Boga, tak jak u Platona idea dobra, najwyższa idea, czemś zupełnie od świata różnego. A czem był Pitagoras dla dawniejszych Pitagorejczyków, tem stał się dla odnowionego Apollonius z Tyany w pierwszym wieku po Chrystusie. Przypisywano mu siły magiczne, dar jasnowidzenia, obcowania z duchami. Widzimy więc,

te nauki Platona w jego szkole nie długo się utrzymały. Zwrócono się
 tam do innych zagadnień. Przekonania ortlicko-pitagorejsko-platońskie
 przetrwały się jednak w przeważnie, które dalej istniały. I po różnych
 przypuszczeniach, po odwołaniu się do badań ścisłych naukowych, przez Arysto-
 telesu zainicjowanych, po bankructwie pewnym filozofii i Epikureizmem
 zaczęło się znów zwracać do tych źródeł, którzy obiecywali Indziej wie-
 dzę nadprzyrodzoną i szczęście. Powstał t.j. nowopitagoreizm, który
 był świadomem odnowienia i światła propagandy myśli, grzeszących pod
 powojną popularyzacji i wówczas systemów i poglądów. Było to w ostatnim
 wieku przed Chrystusem. Chodziło głównie o światło życia. A przeto,
 obok odnowienia nauk dawniejszych widzieliśmy także wydobycie
wierę w demony. To już u Platona i dawniejszych, a także te demony po-
 prości są duchami, rządzącymi światem. Demony dobre i złe. Zdało się, że
 na wpływ także różnych nauk teologii żydowskiej. Bardzo ważnym też go-
 ło silnie podnoszą duchowość człowieka Boga, tak jak u Platona idea dobra
 , najwyższa idea, czesań spełniała ob światła różnego. A czem był Pitago-
 ras dla dawniejszych Pitagorejczyków, tem stał się dla odnowionego
Apolonia z tytułu w pierwszym wieku po Chrystusie. Przypisywano mu
 siły magiczne, że r. żanowienia, obcowania z duchami. Widzieli więc,

jak dalece tu pierwiastek duchowy wyodrębniony ciągle od cielesnego, dualizm kompletny. Tak samo u niego metempsychoza. Czystość, bezżeństwo, ciało więzieniem duszy, doskonalenie się, modlitwa, tym sposobem człowiek staje się do Boga podobnym. Wiele jeszcze w tej myśli nauk. Coraz silniej w nie się wkradł Platonizm, i jeżeli zrazu Platon wchłonił w siebie pitagoreizm, to na konieci nowoplatonizm wchłonił w siebie nowopitagoreizm. *To słowo nie reprezentuje* ~~Przejściowe stanowisko zajmuje tu Plutarch~~, znany ze swoich biografii bohaterów, wodzów, statystów starożytnych, żyjący w drugiej połowie I i w pierwszej drugiego wieku po Chr. Coraz dalej wkradały się pojęcia żydowskie, egipskie, nawet indyjskie. *z jednej strony literatura hermetyczna, z drugiej umysł* Na tej podstawie powstał w trzecim wieku po Chr. ~~Neoplatonizm~~. Najwięcej wykonany i zaokrąglony system starożytności. Jeszcze więcej uduchowiony i dualizm do krańcowości prowadzący Platonizm. Głównym przedstawicielem ~~Plotinos, 205-270.~~ Plotinos, 205-270. Wyznaje, jak Platon, najwyższą istotę, niedającą się zupełnie określić, bezwzględnie prostą. ~~Z niej wywodzi się, emanuje, rozum.~~ Można o nim tyle tylko powiedzieć, że jest pierwszym, jednym i dobrem |: Platon :| Z niego powstają dzięki nieograniczonej sile twórczej wszystkie inne istoty i byty, kolejno, a

nieopracowanej się twórczej wszystkie inne formy i były, kolejno, a
 jest pierwszą, jednym i drugim : Platon : i z niego powstają dzięki
 wyznika się, oznacza, rozróż. Istnie o niej tyle tylko powiedzieć, że
 łatwo, niedająca się zupełnie określić, bezwzględnie prosta. Z niej
 Platonos. 205-270. Później, tak Platon, najwęższ
 i dążenie do krainowości prowadzą Platonizm. Głównym przedstawicielem
 zony i zaskrzyniony system starożytności. Jeszcze więcej odnowiony
 bogactwie powstał w trzecim wieku po Chr. Neoplatonizm. Najwięcej wyko
 rzystał z niego ~~Neoplatonizm~~ ^{Neoplatonizm} ~~Neoplatonizm~~ ^{Neoplatonizm}. Na tej
 też wstępną się podjęła żydowska, egipska, nowożytna indyjska. Na tej
 w dziedzinie powstanie i w pierwszych trzech wiekach po Chr. Gorzej dalej w
 ze swoich błędami bogactwo; w wodzie; starożytnych, żyjący
 nowoplatonizm. ~~Przejęte stanowisko~~ ^{To było w rzeczywistości} ~~zajmujące na Platonie, znany~~
 nę w dziedzinie piazogonizm, to nakłonił nowoplatonizm wchodził w dziedzinę
 Gorzej silniejszą w nie się wkradł Platonizm, i jeżeli przez Platon wcho
 człowiek stał się do Boga podobnym. Wiele jeszcze w tej wysiłku nauk.

każde następne od poprzedniego mniej dokonałe. Więć naprzód rozum. On
 On miejscu, w którym bytują idee. Z Rozumu wyłania się dusza. Dusza
 świata. Ogląda i zna idee, ale zarazem ma skłonność do przedstawiania
 tych idei, ma skłonność do rozszarpania tej jedności na mnogość. A tak
 samo jak u Platona jest też materia tak samo pomyślana, tylko z dodat-
 kiem, jest ona czemś złym, pierwiastkiem złego. Ta materia jest także
 wypromieniowaniem, mianowicie duszy, jest ona granicą tego wypromienio-
 wania, gdzie światło, duchowość ustaje i przeradza się w swe przeciwie-
 stwo. W tej materii tak samo jak u Platona podobizny, odbicia idei. Tu
 znowu pewne stopniowanie kolejne. Naprzód tworzy się niebo. W nim głów-
 nie siedlisko ma dusza świata. Dalej ciała niebieskie, także mają swą
 duszę. Są one pośrednikami, którymi siła twórcza wyższych czynników
 oddziaływa na niższe ~~! Astrologia !~~ Pomiędzy temi istotami niebieskie-
 mi a ziemskimi stoją demoni. W okolicy sublunarniej. Dusze ludzkie także
 istniały w wyższych sferach, nim do ciał zeszły. Przebywały one pierwot-
 nie w duszy wszechświatowej. Zstępują niżej, aby ten świat niższy także
 pierwiastkiem twórczym obdarzyć, ale tu zapominają o swem posłannictwie.
 Ale i w ciele pozostaje dusza istotą duchową; energicznie zbija wszelkie

Każde narzeczanie o poprzedniego mniej dokonane. Więć naprzód rozum. On
 On miastem, w którym żyją idee. A rozum wyraża się przez. Dwa
 świat. Ogłada i zwa idea, ale zarazem ma skłonność do przedstawiania
 tych idei, ma skłonność do rozstrzygnięcia tej jednostki na mnogość. A to
 samo jak u Platona jest ten materialny, tylko z bodź-
 kiem, jest ona czemś ztem, przedstawieniem ztem. To materialny jest ztem
 wyprzedzeniem, przedstawieniem, jest ona ztem, jest ona ztem, jest ona ztem
 „nia, gdzie światło, duchowość naraża i przeszkadza się w swe przedwie-
 stwo. W tej materii tak samo jak u Platona podobizny, oddziaływały. To
 znów pewne stopniowanie kolejne. Naprzód tworzy się niebo. W nim gło-
 nie siedziako ma dwa światy. Dalej ciała niebieskie, także mają swe
 dą. Są one pośrednikami, którymi ciała tworzą wyższych czynników
 okazują na nich: ~~Asymetria~~ : Pomysłowy zamiar tworzenia niebieskie
 mi a ziemskimi siostrami demoni. W okolicy sublimacji. Dwa ludzkie ciała
 istniały w wyższych sferach, nim do ciała zeszły. Przepływały one pierwot-
 nie w dąży wszechświatowej. Narodziła się, aby ten świat nie był także
 przedstawieniem tworzącym oddziały, ale tu zapominając o swym posiadaniu
 Ale i w ciele pozostaje dwa światy duchowe; energicznie zbijają wszelkie

poglądy materialistyczne stoików zwłaszcza. Po życiu ludzkim, po śmierci, dusza znowu wraca w stan bezmaterii; Jeżeli nie na tyle dojrzała, by wrócić skąd wyszła, musi odbyć ponowne wcielenia. Ale ma ona teraz dodatek, bo umierając, zabiera ze sobą to, co jej przybyło gdy w ciało weszła, duszę niższą, owe dwa ramaki Platona. Uwolnienie od tego stanu możliwe tylko drogą zupełnego wyrzeczenia się materii i tego, co z nią w związku. Musi sobie uświadomić, że jej źródłem dusza świata, a ta wyszła z rozumu, a rozum z prajedni. Do tej prajedni musi wrócić, musi się z nią stopić o zlać, musi ją poznać i oglądać. To całkiem nowy sposób wiedzy, a właściwie nie wiedzy, o prajedni rozumowo poznać nie można, można ją tylko oglądać w ekstazie. Eksztyczne oglądanie prajedni, to cel najwyższy człowieka. Za życia tylko wyjątkowo chwilowo do osiągnięcia; po odpowiednim życiu ziemskim można osiągnąć trwałe, . Z tem wszystki łączą się poglądy liczne na oddziaływanie dusz różnych na siebie, Magia i wróżenie wielkie zajmują miejsce. Ze zwolenników Plotyna niektórzy na to główny kładli naciska, zwłaszcza Jamblichos, umarł około 330. On już cały cały szczegółowy system bogów, duchów, demonów, bohaterów wymyślił dokładnie kategoryzowane, więc stąd i dla magii i teurgii wiele nowego materiału. Nie będę tego śledził w szczegóły

posiadały materialistyczne atoki zwierzchni. Po wyjeździe Indukim, po
 śmierci, która znów wrzes w stan bezmaterijalności; jeżeli nie ma tyle dojrza-
 ła, by wrócić jaką wyzyska, musi odbyć ponowne wcielenie. Ale ma ona te-
 raz dostatek, do umierając, zapisać ze sobą to, co jej przybyło gdy w
 ciele wcielenia, które niasz, owe dwa rurski Platonu. Uwolnienie od tego
 stanu możliwe tylko przez zupełnego wyrzeczenia się materji i tego, co
 z nią w związku. Musi sobie uświadomić, że jest stróżem duszy światła,
 a że wyzyska z rozumu, a rozum z przebudni. Do tej przebudni musi wrócić,
 musi się z nią złączyć o świat, musi ją poznać i oglądać. To całem
 nowy sposób wiedzy, a właściwie nie wiedzy, o przebudni rozumowo poznać
 nie można, bo ona jest tylko oglądać w ekstatyce. Materialistyczne oglądanie
 przebudni, to jest najwęższy człowieka. Za życia tylko wykonywanie idealowo
 do osiągnięcia; po odpowiednim życiu ziemskim można osiągnąć trwanie.
 a ten węższy sposób się posiadać licząc na oddziaływanie dusz różnych
 na siebie, leżąc i wrócenie wielkie zajmując miejsce. Za zwolenników
 Plutona niektórzy na to główny kłopot niasz, zwierzchni Jamblionos,
marzą około 330. Oni już cały szczegółowy system bogów, duchów,
 demonów, dopatrują wyjątkowo kłopotliwie kategoryzowane, więc są i dla
 marci i teściu wiele nowego materializmu. Nie będą tego śledzić w szczegó-

zach, było jeszcze wiele nowoplatoników wpływowch. Wspomnę tylko o najważniejszych momentach zasadniczych: Dualizm w człowieku i w świecie kompletny. Zasadnicze poglądy stały się udziałem filozofii chrześcijańskiej przez 1000 lat. Sw. Augustyn bardzo silnie opiera się na Platonie i na poglądach neoplatonickich, a także i później nie brakło ich zlania się z chrześcijaństwem. Wprawdzie różnica zasadnicza: Nie było miejsca na wdrówkę dusz, nie było miejsca na przeegzystnienie, dusze stworzone, przez Boga, a ten Bóg jeden, osobowy, nie jakaś abstrakcyjna pra-jednia. Pozostało jednak: Przeciwnieństwo ducha i materii, nieśmiertelność, a zwłaszcza stosunek duszy ludzkiej do Boga w kontemplacji, którą jako oglądanie Boga na końcu życia i prób pośmiertnych postawiono, a którą z liczni mistycy, najokreślniejszy z nich Bonaventura, za życie już a za me zebną do osiągnięcia przedstawiali. Mimo to jednak filozofia chrześcijańska nie przyjęła poglądu na duszę platońskiego, lecz inny. Gen inny dla tego powstał, ponieważ w Platońskim poglądzie niemożna było wyjaśnić to bądź co bądź ścisłego związku i oddziaływania duszy na ciało. Trudność tę czuł Arystoteles. Jak to? Jakakolwiek dusza w jakimkolwiek cielesie miała by mózg mieszkać? Ta sama dusza w różnych ciałach? Wskutek metempsychozy? To pyta nie mu spokoju nie dawało; ono go spowodowało do postawienia innej teorii, w związku z całym jego poglądem na świat.

Arystoteles wedł. wykładu univ. Marja 3.V, wy. 434

42
 43
 44
 45
 46
 47
 48
 49
 50
 51
 52
 53
 54
 55
 56
 57
 58
 59
 60
 61
 62
 63
 64
 65
 66
 67
 68
 69
 70
 71
 72
 73
 74
 75
 76
 77
 78
 79
 80
 81
 82
 83
 84
 85
 86
 87
 88
 89
 90
 91
 92
 93
 94
 95
 96
 97
 98
 99
 100

Duchowość nowożytna. Jest on pod niejednym względem dalszym ciągiem starożytnego, platońskiego. Twórca nowożytnego pla dualizmu, René Descartes 1596-1650. kształcił się za młodu na ojcach kościoła, gdyż wychowany w kolegium jezuickim; wśród tych ojców kościoła św. Augustyn, o którym wiemy, że przejął się dualizmem ~~nowo~~platońskim, zastosowanym do potrzeb i poglądów kościelnych. Ślady tego wpływu na Descartesa bardzo wyraźne i najmniejszej nie mogą ulegać wątpliwości. Przekonamy się o tem, poznając zasadniczy punkt wyjścia filozofii Descartesa, a to nam potrzebne gdyż on tu ukazał i określił cały szereg pojęć, które pozostały w mocy i w znaczeniu dla dalszego toku rozwoju problemu duszy i ciała.

Chcę zbudować pewną wiedzę, niewzruszoną. Orzucam co niepewne. Pozostaje myślenie, to jest w ogóle życie psychiczne. Temi samymi niemal słowami, co św. Augustyn i Cartesiusz dowodzi, że chociaż bym o wszystkim wątpił, pozostanie moje wątpienie jako fakt niewzruszony. I mogę wątpić o istnieniu tego, co mnie otacza, to mogą być złudzenia; mogę wątpić o istnieniu własnego ciała! złudzenia po amputacjach, we śnie :! ale o mojem wątpieniu i o tem, co z niem związane, wątpić nie mogę. Więc ja istnieję. A czemuże jestem? istota myśląca, czująca, chcąca, pragnąca, i śmieszna? obciążona życiem materialnym, istota duchowa. Ba ale czy tylko duchowa? Czy poza tem, w tem życiu nic nie istnieje? Otóż tak źle nie

Duchowość
falsz

C. C. m.

Indywidualizm nowożytny. Jest on pod wieloma względami dalszym ciągiem staro-
 żytnego, pogańskiego. Twórca nowożytnego dla dualizmu, René Descartes
 1596-1650. Kształcił się za młodo na oświeceniu kościoła, gdyż wychowywany
 w kolegium jezuitów; wśród tych oświeceń kościoła św. Augustyn, o którym
 mówi, że przeszedł się dualizmem pogańskim, zastosowanym do potrzeb
 i poglądów kościelnych. Ślady tego wpływu na Descartesa bardzo wyraźne
 i najłatwiej nie mogą nie być widoczne. Przekonał się o tym, po-
 znając zasadniczy punkt wyjścia filozofii Descartesa, a to nam potrzebne
 gdyż on na tym i określił cały szeroki pojęcie, które pozostały w mocy
 i w znaczeniu dla dalszego toku rozwoju problemu duszy i ciała.
Ono zbudować pewną wiedzę, niewzruszoną. Otrząść co niepewne. Pozo-
stać wytrwale, to jest w ogóle życie psychiczne. Tę samą samą
ty, co św. Augustyn i Cartesian dowodzi, że chociaż był o wazwyczajnym
pięć, pozostanie niewzruszone jako fakt niewzruszony. I może wątpić o
istnieniu tego, co mnie otacza, to może być złudzenie; może wątpić o
istnieniu własnego ciała! : złudzenia po śpiących, we śnie : ! ale o
można wątpić i o tym, co z nim związane, wątpić nie mogę. Właściwa
istnieje. A zatem jest to twierdzenie, że jest coś, czego nie mogę
złudzić, gdyż jest to twierdzenie, że jest coś, czego nie mogę
złudzić, gdyż jest to twierdzenie, że jest coś, czego nie mogę

Indy-
 dualizm

Indy-
 dualizm

nie jest. Istnieje prócz mnie także Bóg. Dowodzi tego w różny sposób. Mniejsza o to jak. Ważnem dla nas, jak dowodzi istnienie ciał, świata t.zw. zewnętrznego. Mianowicie: Mam w sobie prócz myśli, pragnień etc jeszcze spostrzeżenia. Sam ten fakt niczego sam przez się nie dowodzi, gdyż mam te spostrzeżenia i weśnie. Ale spostrzeżenie inne, od myślenia. S Pomyśleć sobie mogę, co mi się żywcem podobaa, to tylko odemnie zależy. Ale spostrzegać, albo wyobrazić sobie nie mogę wszystkiego. Tu widocznie sam duch nie działa, lecz potrzebuje jakiejś pomocy. Sama wola nasza nie wystarcza na to. Ale to inne, co to jest? Albo Bóg, albo coś od Boga różnego |: oczywiście także od nas różnego :|. Zdaje nam się, że te spostrzeżenia pochodzą nie od Boga, lecz od przedmiotów, które są jakby pierwowzorami naszych spostrzeżeń; gdyby więc nie było tych pierwowzorów, lecz Bóg sam w nas budził spostrzeżenia, ulegalibyśmy zawsze i ustawicznie złudzin, a to nie zgodne z dobrocią Boga, żeby nas ciągał w błąd wprowadzał. Więc przyczyną naszych spostrzeżeń są jakieś przedmioty od Boga, i od naszego ducha różne, są poprostu ciała. Tym sposobem i nasze ciało istnieje. Ale teraz: Czemże są te ciała?

Istnieją one niezależnie od naszego ducha, od naszej woli; mogłyby istnieć, chociażby nas samych nie było. Co zaś może istnieć tak niezależnie

Big
Dowód
istnienia
ciel.

Grac
rodziny
subst.

Wielkie
Branie
Wielkie

Wielkie
Branie
Wielkie

44
nie jest. Iasnieje przed mnie takze Bóg. Dowodzi tego w równy sposób.
Iniejsze o to jak. Wamem dla nas, jak dowodzi iasniecie ciast, światła
r.w. zewytrznego. Iianowicie: tam w sobie przed wylili, pragniel etc
Jesaze apoztrzenienia. Sam ten fakt niczego dam przez sie nie dowodzi,
aby nam to apoztrzenienia i wamie. Ale apoztrzenienia inne, od wylie-
nie. A Powyielac sobie nogę, co mi się wywem podobę, to tylko otemnie
zalezy. Ale apoztrzeniec, albo wyotrziec sobie nie mogę wazyskiego.
Ta widocznie sam duch nie dziala, lecz porzaduje iasnie pomocy. Sam
wola nasza nie wystarcza na to. Ale to inne, co to jest? Albo Bóg, albo
coś od Boga różnego !: oczywiscie takze od nas różnego : !. Daje nam
sie, że to apoztrzenienia pochodzą nie od Boga, lecz od przemiłow, kto
te są jakby pie wozowami naszych apoztrzeniec; gdyby więc nie było tych
piwwozow, lecz Bóg sam w nas budził apoztrzenienia, niezbilistny zawsze
i dazawiczenie zindzienia, a to nie zgodne z dobrocią Boga, żeby nas ciast
w oia wrowa. Więć przyezym naszych apoztrzeniec są iasnie przedm
ty od Boga, i od naszego ducha różne, są poprosu ciast. Tym apozowem i
masa ciast iasnieje. Ale teraz: Gdzie są te ciast?
Iniejsze one niezalzenie od naszego ducha, od naszej woli; mogłyby ias-
niecie, chociażby nas samych nie było. Co zaś może iasnieć tak niez-

leżnie od czegoś innego, nazywa się substancją. To jest określenie bar-
 dzo dawne, już od Arystotelesa pochodzą: Przeciwnieństwo substancji i
 akcydensu. Istnieją więc dwa rodzaje substancji: Ciała i duchy. Swoją
 drogą, że nazywa je substancjami tylko względem siebie. Bo dlatego, że
 każda względem drugiej jest samodzielna, od drugiej niezależna. W ści-
 śłym tego słowa znaczeniu substancja jest istotą całkiem, zupełnie nie-
 zależną; a taką jest tylko Bóg. On substancją w ścisłym znaczeniu, ciała
 i duchy istnieją nie niezależnie od Boga, więc są substancjami tylko
 w znaczeniu względnym. Są substancjami o tyle, o ile tylko Boga wymag-
 by mogły istnieć, a nie siebie wzajem. Mamy więc dwa znaczenia subst-
 ancji. W jednej Bóg, w drugiej ciała i duchy. Zwracam na to szczególną
 uwagę, gdyż tu źródło dalszego rozwoju. Ale teraz dalej Kartezjusz.

Subst.
 akcy.
 modus

Substancje różnią się między sobą swą istotą, a ta istota wyraża się
 w atributach czyli cechach istotnych substancji. Istotnymi cechami te,
 od których substancja nie byłaby tem, czem jest. Więc te, które żadną
 miarą nie mogą być od substancji odjęte nawet w myśli. Te istotne cechy
 w różny jednak sposób mogą się przejawiać, różną mogą przybierać postać.
 Raz tę, raz tamtą. Nazywają się te różne sposoby przejawiania się, te
różne postacie modu. Są one względem substancji czemś przypadkowem,
 więc akcydensami. Zaraz to zrozumieć lepiej, gdy zastosujemy do oby ro

iennie od czego innego, nazywa się substantywnym. To jest określenie par-
 tycypium, jak od Arystotelesa pochodzi: Przezwyczajenie substantywny i
 skrytyczny. Istnieje więc dwa rodzaje substantywny: ciężki i lekki. Dwa
 rodzaje, że nazwa je substantywnymi tylko względem siebie. Po drugiego, że
 każda względem drugiej jest samodzielną, od drugiej niezależną. W dół
 sięm tego słowa znaczenia substantywny jest ciężki i lekki, zupełnie nie-
 zależny; a także jest tylko Bóg. On substantywny w ścisłym znaczeniu, ciężki
 i lekki istniejąc nie niezależnie od Boga, więc są substantywnymi tylko
 w stosunku do Boga. Są substantywnymi o tyle, o ile tylko Bóg wymaga
 by mogły istnieć, a nie istnieć w sobie. Istny więc dwa znaczenia sub-
 stantywny. W jednym Bóg, w drugim ciężki i lekki. Zwracam na to szczególną
 uwagę, gdyż na krótko dalazego rozwoju. Ale teraz daję Kontrowersję.
 Substantywny różni się między sobą awiaracją, a nie istota wyraża się
 w substantywnym czyli ciężkim i lekkim substantywnym. Istotami cechami są,
 że każdy substantywny istnieć by sam, czem jest. Więc są, które żadną
 miarą nie mogą być od substantywny oddzielone nawet w myśl. Te istotne cechy
 w różny sposób mogą się przejawiać, różnie mogą być wyrażone. Istota
 jest, tak samo. Nazwy są ciężkie i lekkie w zależności od tego, jak
 różnie postawia się. Są one względem substantywny ciężkie i lekkie,
 więc skrytycznymi. Teraz to zrozumiałe jest, gdy zwrócimy do oby to

szajwo substancji.

*Można
ciało*

Co jest istotą ciała? Co więc jego atrybutem istotną cechą? To, co pozo-
 stanie, gdy odrzucimy wszystko, bez ~~czego da się~~ co do istoty rzeczy
 nie należy. N.p. trwanie przedmiotu jakiegoś, jego czas. Zależy od po-
 równania go z obiegiem ziemi około słońca etc. Albo jego ilość. To za-
 leży od naszego liczenia. Logą powiedzieć jedna biblioteka, 1000 książek
 Tak samo wiele wiele innych rzeczy. Np.p barwa, gładkość, to zależy do
 od naszych wrażeń, więc znowu nie istotą ciała. Pozostaje tylko rozcią-
 głość. Ona istotą każdego ciała. Każde ciało zajmuje jakieś miejsce,
 jakąś część przestrzeni; to jego atrybut. Zaś kształt ciała, to już
 akcydens, to już modus, przjaw rozciągłości. Może bowiem być raz ten,
 raz inny kształt. Tak samo ruch albo spoczynek. - A tak samo, jak roz-
 ciąłość jest atrybutem ciał, myślenie jest atrybutem duchów. Myślnie w
 tem znaczeniu ogólnem. To jest istotą ducha, że posiada świadomość. Róż-
 nemi jej postaciami, modi są czucie zmysłowe, rozumowanie, pragnienie,
 chcenie itd. To są akcydensy. Mamy więc dwie substancje ograniczone; isto-
 tą jedną rozciągłość, drugą myślenie. Ciało jest rozciągłe, nieświa-
 domo, czyli niemyślące; duch jest myślący, świadomy nierozciągły. Co ma
 jedna substancja, tego nie ma druga i na odwrót. Wiemy co duch, co cia-
 ło; zapraiamy się teraz, jaki wzajemny stosunek ducha wcale, duszy, do
 ciała.

*Można
duch*

Wskazy
C. 1

co jest istotą ciała? Co więc jego trybutem istotną cechą? To, co poza
 aranie, gdy odrzucił wszystkie, bez tego co do istoty rzeczy
 nie należy. N.p. trwanie przemiana jakiegos, jego czas. Zależy od po-
 równania go z obiektem zmiennym okoliczności etc. Albo jego ilość. To za-
 ley od naszego liczenia. Jego powiększenie jakiegoś, 1000 książek
 tak samo wiele inych rzeczy. N.p. barwa. Gładkość, to zależy do
 od naszych wzroków, więc znów nie istotą ciała. Pozostaje tylko rozmiar
 ilości. Ona istotą każdego ciała. Każde ciało zajmuje jakiegoś miejsce,
 jakąś część przestrzeni; to jego trybut. Jakżeż ciało, to już
 skądś, to już gdzieś, przegaw rozciągłości. Może bowiem być też ten,
 też inny kształt. Tak samo tuteż albo spoczynek. - A tak samo, jak roz-
 ciągnięcie jest trybutem ciała, wyłączenie jest trybutem duchów. Wyłączenie w
 tem znaczeniu ogólnem. To jest istotą ducha, że posiada świadomość. Róż-
 nami tej postać ciała, może się czućmy, myślowe, rozumowe, pragnienie,
 uczucie. To są skądś, który więc dawa abstrakcyjne ograniczone; i sta-
 na jedność rozciągłości, do której wyłączenie. Ciała jest rozciągłość, nieświa-
 domo, czyli niewyłączając duchu wyłączone, świadomy nie rozciągłości. Co ma
 jedna abstrakcyjne, tego nie ma drugi i na odwrot. Wiemy co duch, co cia-
 ło; zaprawia się teraz, jaki wzajemny stosunek ducha weń, duch, do

Wskazy
C. 1

Dusza!
Ciało!
Dusza
nie-
umie-
ciała!

Tu zaraz wielka różnica dualizmu kartezjańskiego w porównaniu ze starożytnym, platońskim. Tam dusza i ciało doróżniane bywały nie tylko w człowieku, ale i w zwierzętach i roślinach. Kartezjusz temu przeczy; tylko

człowiek ma duszę, zwierzęta są jak by automatami, maszynami zręcznymi. W człowieku natomiast obie substancje, a tak ściśle związane, że

tworzą jakby jedną istotę. Nie jak sternik w okręcie, gdyż inaczej nie czuł bym bólu, gdy ciało zranione, tak jak sternika nie boli uszkodzenie okrętu. Nie wolno jednak uważać duszy za pierwotne żywioły.

Tak czynił Platon, po części Arystoteles. Ciało żyje i bez duszy, jak to właśnie widzimy na zwierzętach. Życie polega na pewnym ruchu i cieple ciała. I człowiek pod względem życia tak jak zwierzęta, i także pod względem czucia i popędów. Życie ciała nie jest więc następstwem obecności w nim duszy, lecz na odwrót; ciało może się połączyć z duszą, bo żyje.

Życie więc warunkiem; i tak samo śmierć nie jest skutkiem odłączenia się duszy od ciała, lecz dusza d od ciała się odłącza, ponieważ ciało umarło, zatraciło ten pewien rodzaj ruchu i ciepłoswoje. Owo ciepło zaś podsycało krwią, a ogniskiem serce. Odkrycie Harvey'a o krążeniu

krwi w roku 1628 uczynione. Narządami ruchu mięśnie, czucia nerwy. Jak centrum dla krążenia krwi serce, tak dla nerwów mózg. Między obiema

Mięśnie
i nerwy

trami pośredniczą pierwiastki całkiem osobliwe, zwane spiritus animales
 esprits animaux, tchnienia życiowe. tchnienia ożywcze. To pojęcie rów-
 nież ze starożytności, gdzie u Stoików się znajdowało, przez Kartezjusza
 zaczerpane, prawdopodobnie za pośrednictwem św. Augustyna. Są to jakby
 produkty destylacyjne krwi, tworzące się w sercu, są to, jak mówi,
 jakby bardzo subtelne tchnienia, albo raczej bardzo czyste i ruchliwe
 pionyeczki, które sercem wznoszą się do mózgu. Z mózgu zaś przez nerwy
 udzielają się mięśniom i wprawiają je w ruch. Taki jest ów mechanizm
 ciała ludzkiego; nie idzie tak daleko J. Kart. by nie zaznaczyć bardzo
 silnie, że ten mechanizm ma charakter organizmu, t.j. że tworzy całość
 i jedność pewną, tak że poszczególne jej części usatwiczenie współdziałają,
 są współzależne, a części te same się zespalają. Nie tak jak w ma-
 szynie, gdzie jakaś siła zewnętrzna to musi robić. Otóż z tem ciałem
złączona jest dusza; wobec jednolitości ciała dusza z całym ciałem złączona;
 nie tu lub tam. Z drugiej strony jednak wobec zupełnej różnorodności
 ciała i duszy musi istnieć jakiś punkt styczny, jakiś narząd, w
 którym się odbywa oddziaływanie duszy na ciało. Tym punktem stycznym
 jest szyszka, część mózgu u jego podstawy, położona centralnie, w samym
 środku. Tutaj odbywa się oddziaływanie tchnień życiowych na duszę i
 odwrotnie. |: Glands pinealis :| W jako główne siedziba duszy, właściwy
 narząd, za pomocą którego na ciało oddziaływa. Samo zaś oddziaływanie

Spiritus
 animales

Ciało
 organiczne

Dusz:
 Głowa

nam potrzebna jest przewodność elektryczna, zwane spirytus animalis
 spirita animalis, technicznie żyłowe. Technicznie żyłowe. To pojęcie rów-
 nież ze swych własności, gdzie u stoików się znajdowało, przez Kartezjusza
 zaszeregowane, przewodopodobnie za pośrednictwem św. Augustyna. Są to jakby
 produkty deaktywacji krwi, tworzące się w sercu, są to, jak mówi,
 jakby narząd subtelne techniczne, albo raczej bardzo czyste i ruchliwe
 produkty, które serce wznosi się do mózgu. Z mózgu zaś przez nerwy
 działają się naśladując i wprowadzając je w ruch. Taki jest ów mechanizm
 ciała ludzkiego; nie takie tak daleko u Kart. by nie zaznaczył bardzo
 silnie, że ten mechanizm nie charakter organizm, t.j. że tworzy całość
 i jedność pewną, tak że poszczególne tej części nawzajemnie współdziałają
 i, są współzależne, a części te same się zaspalają. Nie tak jak w ma-
 szynie, gdzie każda część ma swoje zadanie. Owo z tem ciałem
związane jest serce; wobec jednolitości ciała dusza z ciałem ciałem złą-
 czona; nie na inną samą. A drugiej strony jednak wobec zupełnej różnorod-
 ności ciała i duszy musi istnieć jakiś punkt stykowy, jakiś narząd, w
 którym się odbywa oddziaływanie duszy na ciało. Tym punktem stykowym
 jest szyszynka, część mózgu u tego podaszwy, położona centralnie, w sercu
 ośrodku. Tutaj odbywa się oddziaływanie technicznych żyłowych na duszę i
 odwrotnie. | Główna pętla: | W jako główne siły ciała duszy, właściwy
 narząd, za pomocą którego na ciało oddziaływa. Samo zaś oddziaływanie

Należy
 do...

Główna
 część...

Główna
 część...

*Oddzia-
ływanie
rozumu*

w ten sposób na miejsce, : N.p. podnieta działa na ciało. Powstaje czucie zmysłowe. Całkiem to nieświadome. Aby się stało świadomym, musi oddziaływać na duszę. To się dzieje w szyszce, gdzie właśnie ctenienia życiowe, idące od narządu zmysłowego do mózgu, trafiają niejako na s dą duszę. W duszy te tnenienia wywołują świadome wyobrażenie przedmiotu, i być może, że tym sposobem poruszają wolę. Wola wraz z rozumem osądza, że tego przedmiotu widzianego należy unikać. Więc znowu wola oddziaływa w szyszce na tnenienia życiowe, i one idąc do mięśni wprowadzają je w odpowiedni ruch. Analogia tego tłumaczenia z dzisiejszym tłumaczeniem odruchów i ruchów świadome dowolnych. Ciało może samo ruchy wykonywać wskutek właśnie oddziaływania tchnień życiowych na mięśnie, i często te ruchy byłyby inne, gdyby nie było duszy, rozumu i woli. I dlatego często walka między ciałem i duszą. Ale nie między różnymi częściami duszy, jak n.p. chciał Platon.

*Trwanie
tęczy
serca*

Ta filozofia Descartes'a stała się punktem wyjścia dla wszystkich niemal kierunków filozoficznych, które w sprawie duszy i ciała rozwinęły się w filozofii nowożytnej. Sam ten fakt usprawiedliwia, że się tu dłużej zatrzymał. Kierunki te jeszcze poznamy; poznaliśmy już materializm nowożytny. Widzieliśmy, że on przez Cassendego nawiązał do starożytnego materializmu. Ale jego przekształcenie na nowożytny udało się

*Mat-
ryalizm
franc.*

49
w ten sposób ma miejsce, : N.p. podnieść działa na ciało. Powstaje ca-
cie zmysłowe. Całkiem to nieświadome. Aby się stało świadome, musi
odbić na guzie. To się dzieje w zrywie, gdzie właśnie czynienie
zmysłowe, idące od narządu zmysłowego do mózgu, trafiają niżej na a gu-
guzie. W guzie je truchienie wywołuje świadome wyobrażenie przedmiotów, i
być może, że tym sposobem porusza się wola. Wola wraz z rozumem oświeca,
ze tego przedmiotu wiadomego należy unikać. Wiąc znów wola odbija się
w zrywie na truchienie zmysłowe, i one idąc do mózgu trafiają je w od-
powiedni ruch. Analizę z tego rozumienia z działaniem rozumienia
rozumów i ruchów świadomego rozumów. Ciało może samo ruchy wywoływać
wzrostek właśnie odbijania ruchów zmysłowych na siebie, i często to
ruchy byłyby inne, gdyby nie było guzy, rozum i wola. I dlatego często
wola między ciałem i guzem. Ale nie między rozumem oświecającym guzy,
tak n.p. chciał pisać.

Ta filozofia Descartes'a stała się punktem wyjścia dla wszystkich
niemi kierunków filozoficznych, które w sprawie guzy i ciała rozwinę-
ły się w filozofii nowożytnej. Sam ten fakt naprawdowi, że się
na niego zatrzymał. Kierunki te jeszcze poznany; poznaliśmy już mae-
ryalizm nowożytny. Wskazywamy, że on przez Gassendego nawiązał do sta-
rącego porządku materializmu. Ale tego przekształcenie do nowożytny nawiązało się

Oblicz-
nie
przebieg

Przebieg
filozofii
nowożytnej

Przebieg
filozofii
nowożytnej

tylki dzięki J. Kartezjuszowi. A to z dwojakiego powodu. Po pierwsze, jak już wspominałem, Descartes w swojej kosmologii przyjął, że ciała składają się z cząsteczek, lecz nie z atomów; różnica między cząsteczkami, z których się składa ciało i duszą według Demokryta, zniesiona. Po drugie proszę sobie przypomnieć, że Descartes zwierzęta traktuje jako maszyny, że przypisuje im czucie i popędy, a więc i pewne uczucia, mimo iż duszyim odmawia. Więc materia wyposażona w czucie. I przypomnijmy sobie, że jeden z najsławniejszych dzieł materializmu francuskiego nazywa się L'homme machine. I Materialiści sami powoływali się na Descartesa, Tak więc i nowożytny materializm pod niejednym względem przedstawia się jako potomek Kartezjusza. Ale ~~tylko przyrodni~~, ^{Właściwie} gdyż matką była starożytność. Inne natomiast poglądy samemu Kartezjuszowi zawdzięczają swoją bytność. Zwracamy się naprzód do tych, które tylko przemijają a dość rolę odegrały i są dalszym porpowadzeniem nauki jego w jednym kierunku.

Dualizm okazyonalistyczny.

Twórca jego Goulinex. 1625-1669. Wyznawcą jego także Nikołaj Malebranche. postaci ciekawa pod wielu względami, 1638-1715. Na czym polega ten okazyonalizm? Zaraz zobaczymy. Descartes powiedział dsiwie są substancje stworzone: ciała i dusze. Ciało i dusza ludzka. Połączenie ich uzna-

*Teoria
Kopernika
Kulona
Twórca
Maszyn*

na jako fakt, wyjaśnione za pomocą wpływu duszy na tchnienia życiowe i odwrotnie. Ale czy to jest konsekwentnie, pyta się Geulincx? Ciało i dusza, ciała i duchy wszak nie wspólnego nie mają; jakże mogą na siebie oddziaływać? Są całkiem różne. A z drugiej strony niema kwestyi, że

ilekrotnie chcę rękę podnieść, to ona się podnosi, a ilekrotnie jakaś podnieta oddziała na oko, ucho, widzę, słyszę. A Malebranche dodaje: Jakże mogę poruszać rękę, jak duch może ciało poruszać? To całkiem nierozumiałe. Czy ktoś by uwierzył, gdy mu się mówi, że moja wola porusza ziemię? Otóż tak samo niepodobnem do wiary jest twierdzenie, że moje chcenie porusza moje ciało. Bo i jedno i drugie ciało, jedno i drugie czemś od ducha zupełnie różnego. Jest więc dziwna, podziwu godna jakaś harmonia między ruchami w ciałach a tem, co się w mej duszy dzieje, ale żadną miarą nie pohodzi ona stąd, że moje ciało wpływa na duszę, albo moja dusza na ciało. Więc jak wytłumaczyć tę harmonię? Jeden tylko sposób: Skoro nie może ani ciało na duszę ani na odwrót oddziaływać, pozostaje, by coś innego oddziaływało tak na ciało jak na duszę w ten sposób, by owa zgodność istniała. Tem innym jest Bóg. Ilekroć chcę podnieść rękę, wół podnosi się ona z woli Bożej. Ilekroć dzieła na me oko, ucho podnieta, widzę i słyszę z woli Bożej. Bóg jest

nie jako lekarz, wyrażone za pomocą wpływu duszy na liczenie życiowe
 i odczucia. Ale czy to jest konsekwentnie, pyta się Gailin? Ciało i
 dusza, ciało i dusza wazak nie wspólnego nie mają; jakże mogą na się
 51.
 nie oddziaływać? Są czynniki różne. A z gruciem strony niema kwestyi, a
 elektryczność cncę rękę podnieść, to ona się podnosi, a elektryczność jakas
 podnieść oddziała na oko, ucho, wibrację, siłę. A ~~elektryczność~~ dodaje
 jakże może porządek rękę, jak duch może ciało porządek? To całkiem
 nierozumnie. Czy ktoś by uwierzył, gdy mu się mówi, że może wola
 porządek złoty? Otóż tak samo niepodobnem do wiary jest twierdzenie, że
może cienie porządek może ciało. Bo i jedno i drugie ciało, jedno i
 drugie, cncę od duszy zupełnie różnego. Jest więc dziwne, podziwu god-
 ne jakas harmonia między ruchami w ciałach a tam, co się w nich dzieje ~~duch~~
 dzieje, ale żadną miarą nie podobal ona być, że może ciało wpływa na
 duszę, albo może dusza na ciało. Więć jak wyrażasz tę harmonię? Je-
 den tylko sposób: Skoro nie może ani ciało na duszę ani na odwrót oddzia-
 ływać, pozostaje, by coś innego oddziaływało tak na ciało jak na du-
 szę w ten sposób, by owa zgodność istniała. Tem innem jest Bóg. Ilem
 nie cncę podnieść rękę, wol podnosi się ona z woli Boga. Elektryczność
 działa na oko, ucho, podnieca, wibrację i siłę; z woli Boga. Bóg jest

przewodzią i jedyną przyczyną wszystkiego, co się dzieje w ciałach i duszach; on jest przyczyną mych zjawisk psychicznych, tak jak jest przyczyną mych ruchów. Zaś moja wola, moje chcenie, tak samo jak owa podnie-
 ta na ciało działająca są tylko ^{przyczyna} causa occasionalis, są tylko okazy, pobudką, aby Bóg wolę swoją na mnie działał. Więc mamy tutaj bardzo ważną i całkiem nową naukę: Ciało i dusza na siebie nie oddziałują. Influxus physicus, przyrodzone oddziaływanie jest wykluczone, tylko oddziaływanie nadprzyrodzone, za pośrednictwem Boga, jest niezbędne. Bardzo ważne konsekwencje wyprowadził stąd Malebranche. On dowodzi ponownie, jak spokrewnionym jest wiecznie dualizm z platonizmem, a platonizm u Malebrancha podobnie jak u Cartezjusza przez św. Augustyna. Planowicie Malebrancha szczególnie uwagę poświęcił kwestyi: Jak możemy poznawać otaczający nas świat, skoro ten świat, tak samo jak nasze własne ciało, nie może oddziaływać na naszą duszę. ? Geulincx odpowiedział, że w ten sposób, iż Bóg wywołuje w nas w danej chwili odpowiednie wyobrażenia, odpowiednie spostrzeżenia. Ale u Malebrancha upatruje pewną trudność. Przypuśćmy, że chcemy sobie ^{wyobrazić} wyobrazić teraz ten oto przed nami stojący pulpit. Według Geulincxa tak się to dzieje, że Bóg nas ku niemu

przeważa i jedyną przyczyną wszystkiego, co się dzieje w ciele i du-
 szach; on jest przyczyną tych zjawisk psychicznych, tak jak jest przy-
 czyną tych ruchów. Żeś, moja wola, moje chcenie, tak samo jak owa podoba
 ta na ciele działająca się tylko ^{przez} causa occasionalis, są tylko okazję,
 podobną, aby Bóg wołał swą na mnie działającą. Więć mamy tutaj bardzo
 ważną i ciekawą nową naukę: Ciało i dusza na siebie nie oddziaływują.
 Influks physicalis, przyrodzone oddziaływanie jest wykluczone, tylko
 oddziaływanie nadprzyrodzone, za pośrednictwem Boga, jest możliwe.
 Bardzo ważne konsekwencyjne wyprowadził sądz Malebranches. On dowodził po-
 nomnie, jak apokryfionym jest wiecznie dualizm z pluralizmem, a pla-
 tonizm u Malebranchesa podobnie jak u Cartesjusza przez św. Augustyna.
 Istnowicie Malebranchesa szczególnie, a uwagę poświęcił kwestyi: Jak możemy
 poznać otaczający nas świat, skoro ten świat, tak samo jak nasze własne
 ciało, nie może oddziaływać na naszą duszę. ? Geniux odpowiedział,
 że w ten sposób, iż Bóg wywołuje w nas w daną chwilę odpowiednie wyobra-
 żenia, odpowiednio do sprzeczności. Altem Malebranchesa oparte na trój-
 ności. Przyjmując, że chcemy sobie wyobrazić teraz ten oto przed nami
 stojący papir. Według Geniuxa tak się to dzieje, że Bóg nas ku niemu

zwraca, potem ten pulpit wywołuje w naszym ciele różne zmiany, a potem Bóg z okazji tych zmian wywołuje w nas w obraz, ideę tego pulpitu. Ale Malebranche mówi, że to niemożliwe. Aby mózgi się chciało zwrócić ku temu pulpitowi, trzeba przecież o nim pomyśleć, więc trzeba już mieć jego duchowy obraz w sobie, więc ~~nie może w nas twórczość~~ w takim razie skąd mam tę ideę, ten obraz? Dlatego że ją chcę mieć? Ale wtedy znova trudność powraca, gdyż w takim razie chcąc mieć ową ideę, muszę wiedzieć, którą, więc znova muszę ją już mieć sobie przytomną. Więc to tłumaczenie Geulincxa go nie zadowala. I mówi: ~~Jedyny jest sposób~~ Nie widzi sposobu, w jaki można by idee rzeczy cielesnych w naszym umyśle wyjaśnić. I dlatego mówi: Idee te jako pierwowzory rzeczy są w Bogu, my je oglądamy w Bogu, gdyż poza Bogiem one być nie mogą. Więc tak, jak ciała są w naszym otoczeniu - temu on nie przeczy, i jak atrybutem tych ciał, jest ich rozciągłość, tak rozciągłość przez nas poznawana jest jako jej idea w Bogu. Wszystko widzimy w Bogu. Podnoszę to dlatego, ponieważ to już zbliżenie wielkie do innego kierunku, który od Kartezjusza wyszedł, mianowicie do panteistycznego monizmu Spinozy. Ale nim do niego przejdziemy, jeszcze jedna rzecz:

Immateryalizm Jerzego Berkeley'a. 1685-1753.

Ciała według Kartezjusza istnieją na równi z duchami. Tak samo w Hugu

Ciała według Kartezjusza istnieją na równi z duchami. Tak samo w innych

Immaterializm Józefa Berkeley'a. 1685-1753.

niego przeobrażony, jeszcze jedna rzecz:

wyższemu, mianowicie do pansteistycznego monizmu Spinozy. Ale nim do
podawam to już zbliżenie wielkie do innego kierunku, który od Kartezjusza
Jako tej idea w Bogu. Wszystko widzieli w Bogu. Podnoszę to dlatego,
ciężar, jest ich rozciągłość, tak rozciągłość przez nas poznawana jest

ciężar są w naszym odczuciu - temu on nie przeszy, i jak strychniczym tych
w ja odczuwamy w Bogu, gdyż poza rozciągłość one być nie mogą. Wić tak, jak
ja wyznaczyć. I dlatego mówi. Idea ta jako pierwotniejszy rzeczy są w Bogu.
Nie widzi sposobu, w jaki można by idee rzeczy ciężeń w naszym umyśle
to zniwelowanie Genetika go nie zadowala. I mówi. Jedyny jest sposób

wiedzieć, którą, więc znów muszę już mieć sobie przyzwyczaję. Wić

znów trudność powraca, gdyż w takim razie choć mieć ową idee, muszę

razie jaką mam tę idee, na obraz? Dlatego że ja choć mieć? Ale wtedy

tego duchowy obraz w sobie, więc nie może w nas odczuć po prostu w takim

zatem pulpitowi, trzeba przesiąść o nim pomyśleć, więc trzeba już mieć

nieprzebrane mówi, że to nie może być. Aby mógł się chociaż zwrócić ku

Bóg z okazał tych zmian wywołuje w nas w obraz, idee tego pulpitu. Ale
zwłaszcza, potem ten pulpit wywołuje w naszym ciele różne zmiany, a potem

okazyonalistów. Tylko że u nich oddziaływania niema. A według Malebrancha nie ma nawet śladu poznawania ciał samych, tylko oglądanie ich idei w Bogu. Więc na co w takim razie ciała są w ogóle potrzebne. Skoro Bóg może wywołać według Geulincxa w nas wyobrażenia ciał, ilekroć ciało oddziaływa na nasze ciało, czyż nie może Bóg wywoływać także tego wyobrażenia, bez poprzedniego oddziaływania zewnętrznego ciała na nasze własne ciało? Oto pytanie które sobie zadaje Berkeley, i dochodzi do odpowiedzi twierdzącej, ~~a to jest jej podstawa~~. Więc materyalny świat zupełnie jest zbyteczny, Nie istnieje. To się wydaje czemś bardzo paradoksalnym. Ale tylko na pierwszy rzut oka. Berkeley mianowicie bardzo zręcznie umie swe wywoływy uszykować. Tak mówi. Gdy patrzymy na jabłko, mamy przed sobą przedmiot o pewnej barwie, formie, woni, smaku, temperaturze, powierzchni itd. Czy barwa istnieje poza naszym umysłem? Nie, Skoro nie ma ni,ogo, któryby barwę widział, nie ma jej. Musi być oko, słuchające umysłowi. Tak samo każde inne wrażenie. Więc wszystkie te cechy ciał spostrzeganych istnieją tylko w naszym umyśle, a nie po za nim. A istnieją o tyle, o ile właśnie są w umyśle, o ile mu je spostrzegamy. Więc jakim prawem możemy twierdzić, że jabłko istnieje poza umysłem? Wszak to jabłko składa się wyłącznie z pewnej barwy woni, smaku itd.

54
okazywalistw. Tylko że u nich oddziaływania niema. A według Malabran
ona nie ma nawet śladu poznawania ciąż sących, tylko oddziaływanie ich ideal
w Bogu. Więc na co w takim razie ciąż są w ogóle potrzebne. Skoro Bóg
może wywołać według Gellinxa w nas wyobrażenia ciąż, i lekrotnie ciążo
oddziaływa na nasze ciążo, czyż nie może Bóg wywoływać także tego wyo
brażenia, bez poprzedniego oddziaływania zewnętrznego ciąż na nasze
wzrost ciążo? Oto pytanie które sobie zadaje Berkeley, i dochodzi do
odpowiedzi twierdzącej, ~~ale to nie jest podważanie~~. Więc materialistyczny świat
nie istnieje. Nie istnieją. To się wydaje czemu bardzo par-
doksalnem. Ale tylko na pierwszy rzut oka. Berkeley mianowicie bardzo
zrozumiałe miało swe wywody nazykować. Tak mówi. Gdy patrzymy na jabłko, na
my przed sobą przedmiot o pewnej barwie, formie, woli, smaku, to myślimy
nie, powiierzmy mi. Gdy barwa istnieją poza naszym umysłem? Nie, Sko-
ro nie ma ni,ogo, któryby barwę widział, nie ma tej. Iust być oko, aby
znać owaślowi. Tak samo każde inne wrażenie. Więc wszystkie te rzeczy ci
ciężkostraszonych istnieją tylko w naszym umyśle, a nie po za nim.
A istnieją o tyle, o ile wiążą się w umyśle, o ile mu je spozostawiają.
Więc jakim prawem możemy twierdzić, że jabłko istnieją poza umysłem?
Wszak to jabłko składa się wyłącznie z pewnej barwy woli, smaku itd.

Pozatem nie ma w jabłku nic. Powiecie Materya. Ale tej materyi znowu przypisujecie pewien kształt, pewny ciężar itd, a to przecież tylko nasze wrażenia. Tak samo to, co nazywacie nieprzenikliwością, to tylko odczuty przemnie opór, a więc wrażenie oporu, którego by niebyło, gdyby ktoś nie odczuwał ~~by~~ oporu. Więc wszystkie te cechy są w naszych umysłach, są naszymi wrażeniami, naszymi ideami. Ale w takim razie usuwa się wszelka różnica między tem, co my sobie pomyślimy, a tem co jest? O nie, mówi Berkeley. Nasze idee dzielą się na dwie różne grupy. Jedną z nich są w naszej mocy, są dziełem naszego ducha. Tak n.p. gdy sobie teraz wyobrażę wieżę ratuszową, albo posadzę zmarłego dawno przyjaciela. Natomiast innego idee nie są tak w mojej mocy. N.p. Idea światła o pewnej barwie, dalej idea ciemności, która mi się narzuciłaby gdybym tu światła zgasił, albo idea huk, gdy ktoś wy rzuci ciężkim przedmiotem. Te idee mi narzucają. Ja ich przyczyną nie jestem. Ich przyczyną jest Bóg. On wywołuje we mnie idee. Mamy tym sposobem Same tylko duchy *we mnie* *nie ma substancji i cielesności* *we mnie* *substancji i cielesności* ciała istnieją także, ale w duchach. Ciała składają się bowiem z woych cecch, a te są naszymi wrażeniami. Więc w stosunku do Okazyjonalistów usuwa Berkeley ciała poza nami istniejące i materyę, usuwa zarazem causas occasionales. Uznaje duchy, ducha Bożego i ludzkie, i uznaje ci

Poza tem nie ma w Jaskini nic. Powiecie Jaskier. Ale tej materji znów
 przypuszczacie pewien kazał, pewny ciężar itd, a to przecież tylko na
 was wrażenia. Tak samo to, co nazywacie nieprzeniknialnością, to tylko
 obczuwy przemiany opór, a więc wrażenie oporu, którego by nie było, gdy-
 by ktoś nie obczuwał by oporu. Wić waszajkie se czuły są w naszych umy-
 słach, są naszymi wrażeniami, naszymi ideami. // Ale w takim razie nauwa
 się wszelkie różnice między tem, co wy sobie powydliły, a tem co jest?
 O nie, mówi Berkeley. Nasze idee dzielą się na dwie różne grupy. N Jed-
 ne z nich są w naszej mocy, są dziełem naszego ducha. Tak n.p. gdy
 sobie teraz wyobrażę wieżę ratuszową, albo posadź zmarłego dawno przys-
 ciela. Niepodobnaż innego idee nie są tak w mojej mocy. N.p. Idea kwiatu
 o pewnej barwie, dalej idea ciemności, która mi się narzucałaby gdy
 na kwiatu zgasnął, albo idea huk, gdy ktoś wy truci ciężkim przedmiotem
 na ideał mi narzuca. Ja ich przyznaję nie jestem. Ich przyznaję jest
 idea. On wywołuje we mnie idee. Mamy tym sposobem same tylko duchy *nie ma*
 ciała istniejące także, ale w duchach. Ciała a kładą się bowiem z wo-
 dą, a te są naszymi wrażeniami. Wić w stosunku do Okazywalności
 nauwa Berkeley ciała poza nami istniejące i materję, nauwa narazem
 czasem occasionalna. Uznaję e duchy, ducha Bózego i ludzkie, i uznaję cia-

ciała jako własności, kompleksy własności tkwiące w duchach. Istnieją bowiem ciała o tle, o ile są przez ducha sposyrzeżone. Pozatem nie. Mamy więc tutaj jako koniec szeregu od Descartesa: Przez Okazyonalizm do materyalizmu. Monizm spirytualistyczny. Przedwienstwo skrajne materyalizmu. Materyalizm sprowadził nam ducha do materii, ten monizm tutaj materię usuwa i sprowadza ciała do duchów. Ale to tylko jeden koniec krańcowy, mający i dzisiaj jeszcze nielicznych wypradców, ale całkiem zdecydowanych wyznawców, w postaci t.zw. filozofii immanentnej. Descartes filozofia doprowadziła jeszcze do dwóch innych prób teorii na pogląd stosunek duszy i ciała. Jedną z nich poznamy na najbliższym wykładzie, będzie to Spinozysm.

Serya trzecia: 2. marca 1903 początek.

Święta Trójca: 2. marca 1903 początek.

Wszystko o Spinozie.

Wszystko duszy i ciała. Jedną z nich poznamy nam bliżej wykładać, filozofia odpowiada jeszcze do dwóch innych prób teorii na poglądy

zacygowanych wynawoju. w poszczególnych filozofii i filozofii. Descartes

krainowy, mający i działający jeszcze nierzeczywistych powtarza, ale całkiem

materyjną naukę i odpowiada ciała do duchów. Ale to tylko jeden koniec

tylizm. Materializm odpowiada nam ducha do materii, ten monizm już to materializm. Monizm epistymologiczny. Przedmiotowo istnieje mowa

Many więc tutaj jako koniec szeregu od Descartes: Przez Okazyonalizm

powiem ciała o ciele, o ile są przez siebie apodyktyczne. Pozostaje nie.

ciała jako własności, komplekty własności tkwiące w duchach. Istnieje

Serwa trzecia.

Wprowadzenie

Monizm panteistyczny. Monizm, ponieważ jedną tylko substancją. Dlaczego

*Rekapitulacja -
Descartes*

go panteistyczna, to się zaraz wyjaśni. Aby zrozumieć, rekapitulacja.

Dualizm Kartezjusza uznawał dwa rodzaje substancji, cielesne czyli rozciągłe, duchowe czyli myślące. Rozciągłość i myślenie czyli świadomość to atrybuty, istotne przymioty owych substancji. Poszczególne świadomości, duchy, i poszczególne istoty rozciągłe, ciała, to modi, przejawy owych atrybutów. W człowieku jedno z drugim połączone. Oddziaływują na siebie za pośrednictwem technik życiowych w conarium, w szyszc.

*Trudności
w odniesieniu
tytułu*

To oddziaływanie wydawało się zbyt śmiałym przypuszczeniem. Stąd powstał

Wskazywanie

okazyjonalizm, który doprowadził, jak widzieliśmy, u Berkeleygo w ogóle do zaprzeczenia materialnych istnień. Ale jeszcze druga trudność

*Trudności
w pojęciu
substancji*

była w poglądzie Kartezjusza. Substancja miała znaczenie dwojakie; w znaczeniu ścisłym tylko o Bogu można mówić, że jest substancją, gdyż tylko Bóg istnieje sam dla siebie, i nie wymaga niczego innego, aby istniał. Dusze i ciała mają jednak być także substancjami. Więc i tu trudność pewna. Filozofia Spinozy pragnie ominąć obie te trudności. Ominięcie pierwszej drogą monizmu, ominięcie drugiej drogą panteizmu.

*Trudności
w pojęciu
substancji*

Mianowicie: Całkiem ściśle zformułowane pojęcie substancji na czele

jego poglądu. Substancją to, co nie wymaga niczego innego, by istniało
 Więc nie ma przyczyny swego istnienia poza sobą, lecz samo jest przyczyną
Całkowicie siebie samego. Z tej definicyi zaraz wynikają różne inne cechy tej
 substancyi. Skoro ta substancya ma przyczynę swego istnienia w samej
Nierozdzielnie sobie, nie może być żadnym sposobem zależną od czegoś innego. Nie może
Nieskończoności więc także być ograniczoną lub warunkowaną przez coś innego. Jest więc
 więc nieograniczone, od niczego niezależne, jest jednym słowem nieskończoną
Nieskończoności substancją, gdyż właśnie nieskończoność oznacza brak wszelkiego
ograniczenia. Tak określona substancya nie jest niczem innym, jak Bo-
Boż giem. Tu mamy więc to pojęcie kartezyuszkowskie, o ile już sam Karte-
 zyusz do Boga je ograniczał. Stąd dalej wynika ważna konsekwencya:
 Jeżeli w istocie substancyi leży jej nieskończoność, bo inaczej byłaby
 ograniczoną i nie była by substancją, to w takim razie tylko jedna je-
Jedna dyna może istnieć substancya. Gdyby bowiem było ich więcej, to musiały
substancje by się między sobą różnić, to znaczy jedne substancye miały te, inne
inne właściwości, przynajmniej po części. A w takim razie pewna substan-
 cya nie miała by pewnych cech, które by miała inna, była by pozbawiona
 tych cech, substancje wzajemnie by się w swych cechach ograniczały. Więc
Więc tylko jedna substancya może istnieć. Z nieograniczoności substanc

Współnie, subalterny to, co nie wymaga niczego innego, by istniało
 tego pojęcia. Subalterny to, co nie wymaga niczego innego, by istniało
 więc nie ma przyczyny swego istnienia poza sobą, lecz samo jest przyczyną
 na siebie samego. A tej definicji zaraz wynika różna inne cechy tej
 subalterny. Skoro ta subalterny ma przyczynę swego istnienia w samych
 sobie, nie może być żadnym sposobem zależną od czegoś innego. Nie może
 więc także być ograniczoną lub warunkowaną przez coś innego. Jest więc
 więc nieograniczona, od niczego niezależna, jest jednym słowem niekończącą
 się subalterną. Gdyż właśnie niekończoność oznacza, brak wszelkiego
 ograniczenia. Tak określona subalterny nie jest niczym innym, jak po-
 gnia. To mamy więc to pojęcie kartezjuszowskie, o ile ją sam Kartez-
 zjus o Bogu je ograniczał. Stąd dalej wynika ważna konsekwencja:
 Jeżeli w istocie subalterny jest tej niekończoności, to nie może być
 ograniczoną i nie była by subalterną, to w takim razie tylko jedna je-
 dyna może istnieć subalterną. Gdyby bowiem było ich więcej, to musiały
 by się między sobą różnić, to znaczy jedna subalterny miałaby te, inne
 inne właściwości, przynajmniej po części. A w takim razie pewna subaltern-
 cy nie miała by pewnych cech, które by miała inne, była by pozbawiona
 tych cech, subalterny a następnie by się w swych cechach ograniczały. Wię-
 ciej tylko jedna subalterny może istnieć. A nieograniczoność subalterny

Gammelin

Niedziela

Niedziela

Niedziela

Dziś

Niedziela

cyi, wynika zatem, że jest ona jedyną. To monizm w ścisłym znaczeniu t.j. nie tylko jeden rodzaj substancji, lecz w ogóle tylko jedna. Taki monizm nazywa się singularystycznym. - Z powyższych określeń wynika zaraz ~~po pierwsze~~ że owa jedna nieskończona substancja posiada nieskończoną ilość cech, bo gdyby jednej jakiejś możebnej cechy nieposiadała, byłaby w tym właśnie kierunku ograniczoną i już nie nieskończoną. A wiemy już, że każda istotna cecha nazywa się atrybutem, więc substancja Spinozy posiada nieskończenie wiele atrybutów. Przeciwieństwo do Kartezjusza tu jasne. Tam Bóg, ale obok niego dwa rodzaje substancji, z których każda jeden posiada atrybut. Tutaj jedna substancja, posiadająca nieskończenie wiele atrybutów. || Ale w takim razie co z naszą duszą, z naszym ciałem? Czy one nie istnieją? Zaraz zobaczymy. Ponieważ tych atrybutów w substancji boskiej i jedynej jest nieskończenie wiele, więc oczywiście my ich nie możemy wszystkich poznać. Poznajemy tylko dwa z nich: myślenie czyli świadomość i rozciągłość. Więc to, co u Kartezjusza było atrybutem dwóch różnych substancji, to atrybutami jednej substancji u Spinozy. Istnieje jedna substancja o dwóch atrybutach dla nas poznawalnych. Innych nie znamy, chociaż są. A jak u Kartezjusza, tak też u Spinozy każdy atrybut w najróżnorodniejszych formach

Nie Monizm
czony i
atrybutów.

Przeciwieństwo
z Kartezjuszem.

Poznajemy
Dwa atryb.

Modi

59

czy wynika z tego, że jest ona jedną. To monizm w ścisłym znaczeniu
t.j. nie tylko jeden rodzaj substancji, lecz w ogóle tylko jedna. Teki
monizm nazywa się absolutywnym. - A powyższych określeń wynika za-
tem, że nie ma pierwszemu i że owa jedna nieskończona substancja nieskończo-
nie jest jedną, bo gdyby była jakąś możebną częścią niosłaby, by-
łaby w tym właśnie kierunku o granicę i już nie nieskończona. A więc
żad, że każda istota może nazywać się trybunem, a nie substancją Spino-
zy posiada nieskończenie wiele trybunów. Przeciwstawiając do Kartezjusza
aż tuż. Tam Bóg, ale obok niego dwa rodzaje substancji, z któ-
rych każda jedna posiada trybun. Tutaj jedna substancja, posiadająca
nieskończenie wiele trybunów. Ala w takim razie co z naszą duszą, z
naszym ciałem? Czy one nie są także? Nazaj zobaczmy. Widzimy tych
trybunów w substancji boskiej i jednej jest nieskończenie wiele, więc
oczywiście w ich nie możemy wszystkich poznać. Poznajemy tylko dwa
z nich: wyłączenie czyli świadomość i rozciągłość. Widać to, co u Kartez-
jusza było trybunem dwóch różnych substancji, to trybunami jednej
substancji u Spinozy. Istnienie jedna substancja o dwóch trybunach
nie ma poznawalności. Innymi nie znamy, chociaż są. A tak u Kartezjusza
aż, tak też u Spinozy każdy trybun w nieznanej nam formie

Widzimy -
nie ma
początku

Przeciwstawiając
aż tuż

Widzimy
Widzimy

Widzimy

może się przejawiać, przybierać różne postacie. Myślenie, świadomość, może przybrać postać tej lub owej myśli, rozciągłość może przybrać postać tego lub owego ciała. Mamy więc tak: Bóg przejawia się w różnych formach, postaciach, które przybierają jego atrybuty myślenia i rozciągłości. Świadomość jakaś lub ciało, to nie substancja, nie istota sama dla siebie istniejąca, przyjmująca pewną postać, lecz to przejaw istoty Boskiej. postać, w której się przejawia jeden z atrybutów Boga. Na tem polega panteizm Spinozy, środek, za pomocą uniknąć on trudność, leżącą w pojęciu dwójakiej substancji u Kartezjusza. Boskiej, i stworzonej Panteizm, gdyż wszystko właściwie, i w gruncie rzeczy jest Bogiem, a Bóg jest wszystkim. Ja sam, moja dusza, moje ciało, to nie jakaś istota odrębna, samodzielna, istniejąca dla siebie, lecz tak jak barwa tylko na zabarwionem ciele istnieje, tak ja istnieję tylko w Bogu, jako jeden jego przejaw. I Spinoza nie waha się wyrazić tę istotną tożsamość tego wszystkiego, co jest, z Bogiem, w formule, mówiącej Deus sive natura, Tłumaczy się zwykle Bóg czyli przyroda. Lepiej Bóg czyli świat. Świat jest Bogiem, gdyż \forall cokolwiek jest, jest przejawem Boga. A wyrazem, zapożyczonym od średniowiecznej a nawet starożytnej filozofii różniła Spinoza natura naturans, i natura naturata. Świat jako czynny,

istota
substancja

Deus
sive
natura

może się przejawiać, przybierając różne postaci. Wyłączenia, świadomości,
 może przybrać postać tej lub owej myśli, rozciągłość może przybrać po-
 stać tego lub owego ciała. Namy więc tak: Bóg przejawia się w różnych
 formach, postaciach, które przybierają jako strupy wyłączenia i rozcią-
 głości. Świadomość jakiejś lub ciała, to nie subiektywne, nie jest sam-
 dla siebie istniejące, przybierające pewną postać, lecz to przejaw istoty
 Boskiej, postać, w której się przejawia jeden z arcybuców Boga. Na tem
 polega panceizm Spinozy, środek, za pomocą którego on trądnął, iść-
 cę w pojęciu dwójki abstrakcyjnej u Kartezjusza. Boskiej, i stworzonej
 Panceizm, gdyż wszystko wświście, i w trójce rzeczy jest Bogiem, a
 Bóg jest wszystkim. Ja sam, moja dusza, moje ciało, to nie jakiejś iato-
 ra odrębna, samodzielną, istniejącą dla siebie, lecz tak jak baw wyl-
 ko na zbadanym ciele istnieją, tak ja istnieję tylko w Bogu, jako je-
 den jego przejaw. I Spinoza nie waży się wyrazić tę istotną tożsamość
 tego wszystkiego, co jest, z Bogiem, w formicie, mówiąc: Deus sive na-
 tura, tłumaczy się zwykłe Bóg czyli przyroda. Lepiej Bóg czyli świat.
 Świat jest Bogiem, gdyż y cokolwiek jest, jest przejawem Boga. A wyra-
 zen, zapożyczony od średniowiecznej a nawet starożytnej filozofii roz-
 różnia Spinoza naturę naturans, i naturę naturatam. Świat jako czynny,

Bóg
 jest

jest
 naturę

twórzy, to Bóg w swej istocie, gdy pominiemy przejawy Jego; drugie to świat jako stworzony, gdy bierzemy właśnie przejawy. Ale nie wolno przypuszczać, jakoby jakieś tworzenie miało miejsce. Itu znowu bardzo znamienne dla Spinozy myśl. Mianowicie Bóg oczywiście wieczny, Jego atrybuty także, a przejawianie się tych atrybutów także. Poszczególne przejawy powstają i znikają, ale one nie są stworzone, lecz wynikają z dotychczasowych atrybutów Boga z nieuchronną koniecznością. N.p. Mamy Trójkąt. Wiemy, że Jego istotą rozciągłość. Przejawem jest tutaj pewien kształt. Ale ten kształt i rozmiary Jego wynikają z koniecznością z rozciągłej natury tego trójkąta, n.p. to, że suma kątów równa się dwóm prostym, że suma dwóch boków większa od trzeciego boku itp. Ale to wynikanie konieczne odbywa się zawsze tylko w kierunku danego atrybutu. Więc jeżeli powstaje przejaw rozciągły, to wynika on na mocy atrybutu, istoty rozciągłości z innego przejawu rozciągłego. Tak samo każdy przejaw świadomy. Tak wynikają jeden z drugiego, jak wynika stosunek ilościowy kątów z natury, z istoty trójkąta. A ponieważ Bóg jest sumą swych atrybutów, więc z tej samej koniecznością wynikają z jednej strony przejawy rozciągłości z atrybutu rozciągłości, t.j. z Boga, a z drugiej strony ^{przejawy} ~~przejawy~~ świadomości z atrybutu r świadomości, t.j. z Boga. A w ~~gruncie rzeczy~~

Nie ma
tworzenia

Causa
immanens

W tym
odpręty-
wanie
przejawy
przejawy
Wynik-
Konia
Wobec
atrybutu
Tak wie-
relacja
sa
niech



tworzy, to Bóg w swej łasce, gdy pominiemy przestawy Jego: grzeje to
 świat jako stworzony, by bierzeć właśnie przestawy. Ale nie wolno
 przypuszczać, jakoby jakiś stworzenie miało miejsce. I tu znów bardzo
 znamienne dla Spinozy myśli. Stanowicie Bóg odczytuje wieczny, Jego sta-
 bowy także, a przedstawia się w nich trybów także. Postrzegając prze-
 stawy powstają i znikają, ale one nie są stworzone, lecz wynikają z doty-
 częstych trybów Boga z nieuchronną koniecznością. N.p. Wody Trójkąt.
 Wiemy, że Jego łasce, przestawiamy Jego łasce, lecz nie możemy
 Ale ten kształt i rozmiar Jego wynika z konieczności z rozciągłości
 natury Jego trójkąta, n.p. to, że suma kątów równa się dwóm prostym, że
 suma dwóch boków większa od trzeciego boku itp. Ale to wynika z konie-
 czności, które odbywa się zawsze tylko w kierunku danego trybów. Wiąc jeżeli
 powstaje przestaw rozciągły, to wynika on na mocy trybów, łasce roz-
 ciągnięci z innego przestaw rozciągłości. Tak samo każdy przestaw świado-
 wy. Tak wynika z jednego z drugiego, jak wynika z jednego z drugiego
 z natury, z łasce trójkąta. A ponieważ Bóg jest sumą wszystkich trybów,
 więc z tej samej konieczności wynika z jednego strony przestawy rozciąg-
 ści z trybów rozciągłości, t.j. z Boga, a z drugiej strony trybów
 świadomości z trybów z świadomości, t.j. z Boga. A w gruncie rzeczy

Mimo
 trójkąta

Cały
 trójkąt

Wszystko
 jest
 jedno
 i to samo
 jest Bóg
 i natura
 i świat
 i wszystko
 co jest
 w nich

~~przejawy rozciągłości i świadomości są identyczne, gdyż są przejawami~~
~~jednej i tej samej istoty, t.j. Boga. Stąd bardzo ważne konsekwencje.~~

*Wszystko
orodku
męży
pamięć
fizyczne*

Wniosek: Skoro każdy przejaw w wynika z poprzedniego przejawu tego s
 tego samego atrybut, więc jego powstanie w niczem nie zależy od jakiego
 przejawu innego atrybutu. Cokolwiek się dzieje w świecie rozciągłym
 cielesnym dzieje się tak bez wpływu najmniejszego ze strony świata świad
 omości. i na odwrót. A więc i to, co się dzieje w świadomości ludzkiej
 nie dzieje się tak pod wpływem czegoś, coby zachodziło w ciele ludzkim
 i na odwrót, lecz dzieje się wskutek tego, co poprzednio zachodziło w
 świadomości ludzkiej, włącznie z ciele ludzkim. Zniesiony jest
influxus physicus. Ale także nie okazyjonalizm. Jeżeli bowiem, między
 tem, co zachodzi w świadomości, a tem, co zachodzi w ciele, jest zgodność
 to dlatego, że to, co dzieje się tu i tam, dzieje się w gruncie rzeczy
ty samo
na jednej i tej samej istocie, że jest przejawem jednej substancji, że
 jest więc przejawem jednego i tego samego. Dlatego też ta zgodność. Bóg
 się przejawia w ciałach i w świadomości, więc to samo się przejawia, więc
 więc oczywiście te przejawy muszą się zgadzać. Porządek i związek tego,
 co się dzieje w świadomości jest ten ~~sa~~ *sa*, co porządek i związek tego,
 co się dzieje w ciałach, gdyż dzieje się to samo, przejawia się Bóg.
W ten sposób unika Spinoza trudności, tkwiącej w oddziaływaniu duszy m

*Hypos-
tazy
zgodności*

*Ordo
et con-
versio
etc*

W ten sposób osoba bliźniacza trójności, tkwiącej w oddziaływaniu duszy na
 co się dzieje w ciele, gdy dzieje się to samo, przejawia się Bóg.
 co się dzieje w świadomości jest ten sam, co porządek i związek tego,
 więc oczywiście te przejawy muszą się zgadzać. Porządek i związek tego,
 się przejawia w ciele i w świadomości, więc to samo się przejawia, w
 jest więc przejawem jedno i tego samego. Dlatego też ta zgodność. Bóg
 jest i jest samą istotą, że jest przejawem jednej istoty, że
 to dlatego, że to, co dzieje się na i tam, dzieje się w trójności rzeczy
 tam, co zachodzi w świadomości, a tam, co zachodzi w ciele, jest zgodne
 istoty psychicznej. Ale także nie okazywalism. Jeżeli bowiem, między
 świadomości ludzkiej, w której i ciele ludzkim. Zmieszany jest
 i na oświadczył, lecz dzieje się wskutek tego, co poprzednio zachodziło w
 nie dzieje się tak pod wpływem czegoś, coby zachodziło w ciele ludzkim
 omości. i na oświadczył. A więc i to, co się dzieje w świadomości ludzkiej
 cielesnym dzieje się tak bez wpływu najniższego ze strony ciała i wid
 przejawu innego zrybna. Cokolwiek się dzieje w świecie rozciągłym
 tego samego zrybna, więc jest powołanie w nich nie zależy od jakiegoś
 niezależnie: Skoro każdy przejaw w wyniku z poprzedniego przejawu tego a
 jednej i tej samej istoty, t.j. Boga. Są bardzo ważne konsekwencje.
 przejawy rozciągłości i świadomości są identyczne, gdyż są przejawami

ciało i na odwrót, a zarazem tej ~~dziwacznej~~ teorii o ustawicznym współdziałaniu Boga. Bóg nie ma potrzeby współdziałania w cokolwiek, gdyż prócz niego nie ma nic; on się tylko przejawia w tej lub owej postaci, a skoro to są przejawy tego samego, więc też zgadzają się ze sobą. Już ~~bardzo~~ ^{już} ychło wyjaśniano stosunek Spinozy do swych poprzedników za pomocą następującego porównania. Przedstawmy sobie dwie tarcze zegarowe ze wskazówkami. Jedna wyobraża nam ciało, druga duszę. Ruch wskazówek to to, co się dzieje w ciałach i w duszach. Według Kartezjusza sprawa tak się ma: Otóż obserwujemy zgodność między tem, co się w ciałach, a tem, co się w duszach dzieje. W naszym porównaniu to się wyobraża przez zgodny chód obu ~~z~~ wskazówek na obu tarczach. Chodzi teraz o wyjaśnienie tej zgodności. Według Kartezjusza, tak jak w zwykłym ~~umie~~ ^{umie} ~~ni~~ ⁿⁱ ~~uzgodność~~ ^{umie} ~~pocho~~ ^{pocho} ~~dzi~~ ^{dzi} ~~stąd~~ ^{stąd}, że wskazówki jednego zegara połączone ze wskazówkami drugiego, wskutek czego ruch tu pociąga za sobą odpowiedni ruch tam i na odwrót. Więc wprost wpływają na siebie, wprost oddziaływują. Stąd zgodność. Okazywali ~~inaczej tłumaczą~~. Jest istota, mówi, która może bezpośrednio poruszać wskazówkami na jednej i na drugiej tarczy. Gdy widzi, że się poruszy wskazówka tu, to odpowiednio posuwa wskazówkę tam. I na odwrót, Stąd zgodność. Przychodzi Spinoza i mówi: Nie

Trochę
nie tak
wygłup

ciarło i na odwrót, a zwrócić się do nas w tym celu, aby
 dalsze Boga. Bóg nie ma potrzeby współdziałania w stworzeniu, gdyż
 przez niego nie ma nic; on się tylko przetrwał w tej lub owej postaci,
 a skoro to są przetrwały tego samego, więc też zgodzą się ze sobą. Już
 barłoz ych wyjątkowo atomów Spinozy do ewyeh poprzedników za po-
 mocą następującego porównania. Przedstawmy sobie sobie dwa tarce ze-
żarów ze wskazówkami. Jedną wyobraź nam ciarło, drugą drugą. Ruch wsk-
zówk to to, co się dzieje w ciarłach i w drugich. Według Kartezjusza
spiera tak się ma: Odrębne wyjątki zgodności, między tam, co się w ci-
 rach, a tam, co się w drugich dzieje. W naszym porównaniu to się wyo-
 brza przez zgodny ruch obu wskazówek na obu tarcach. Chodzi teraz
 o wyjątki tej zgodności. Według Kartezjusza, tak jak w zwykłym mie-
 niu zgodność pochodzi stąd, że wskazówki jednego zegara poruszane ze
 wskazówkami drugiego, wskazówek czego ruch tu porusza za sobą odpowiedni
 ruch tam i na odwrót. Wiele wprost wpływa na siebie, wprost oddziaływa
 wstę. Stąd zgodność. Okazywalności innej różnicy. Jest istota, mówi-
 kora może bezpośrednio poruszać wskazówkami na jednej i na drugiej tar-
 cy. Gdy więc, że się porusza wskazówka tu, to odpowiednio porusza wsk-
 zówkę tam. I na odwrót, stąd zgodność. Przypomni Spinoza i mówi: Nie

(Dziwna
 w tym
 miejscu)

Sprawa ma się tak, że obie tarcza są złączone z jednym i tym samym mechanizmem zegarowym. Ruch na jednej i na drugiej jest wynikiem działania tego samego mechanizmu. Więc nic dziwnego, że ruchy tu i tam się zga-
 dzają. Oto zasadnicza myśl systemu Spinozy; w zastosowaniu do człowieka
 jeszcze kilka uwag. Jeżeli ~~świadomość i myślenie całość są~~ poszczególne
 świadomości i poszczególne rzeczągłości, t.j. dusze i ciała są przejawami
 Boga koniecznymi, jeżeli więc są przejawami jednej i tej samej istoty,
 to oczywiście jeden przejaw bez drugiego nie może istnieć. Tak też jest.
 Nie ma świadomości bez ciała, nie ma ciała bez świadomości. Dusza nie
 jest niczem innym tylko świadomością ~~ciała~~, a ciało nie jest niczem
 innym tylko tem, czego dusza jest świadomą. Nie ma myśli niewcielonej,
 jak nie ma ciała nie pomyślanego. Pełna więc równoległość. Dusza tem
co uświadamia sobie ciało, a ciało tem, co sobie dusza uświadamia. Oczy-
 wiście, że wobec tego o istnieniu duszy odrębnie od ciała mowy nie ma,
 skoro to ciało przestaje istnieć, przestaje też istnieć jego świadomość,
 t.j. dusza, nieśmiertelności niema. Ciała i dusze nasze są przemijające
 mi objawami Boga. Skoro się nasze ciało rozsypie w proch, będą istniały
 jego składniki, będą one też miały swoją świadomość, o tyle niższą,
 ciemniejszą, mniej doskonałą, o ile te składniki są czemś mniej doskona-

*Spinoza
 Dusza nie
 jest ciałem
 i nie odr-
 ębna*

*Definiuje
 duszę.*

*Nie ma
 nieśmiertel-
 ności.*

Sprowadza nas się tak, że obie rzeczy są związane z tą samą i z samą naturą
nizmem zębowym. Ruch na jednej i na drugiej jest wynikiem działania
tego samego mechanizmu. Więć nie dziwnego, że ruchy tu i tam się zga-
dzają. Oto zasadnicze wyświadczenia Spinozy: w zaciśnięciu do czółwieka
jest kilka uwag. Jeżeli wiadomość i wyświadczenie są pozbawione
świadomości i pozbawione rozciągłości, t.j. czasu i ciała są przetrwa-
nia koniecznym, jeżeli więc są przetrwańmi, jedną i tą samą istoty.
to oczywiście jeden przetrwał po drugiego nie może istnieć. Tak też jest.
Nie ma świadomości bez ciała, nie ma ciała bez świadomości. Długo nie
jest niczem innym tylko świadomością ciała, a ciało nie jest niczem
innym tylko ciałem, czego dłużej jest świadomości. Nie ma wyświadczenia,
tak nie ma ciała nie powiększającego. Zapewnia więc rozciągłość. Długo tam
co wiadomości sobie ciała, a ciało tam, co sobie dłużej wiadomości. Oczy-
wiście, że wobec tego o istnieniu dłużej odrębnie od ciała mowy nie ma.
Skoro to ciało przetrwa nie nie, przetrwa też i ciało jego świadomości
t.j. czasu, nieśmiertelności nie. Ciało i dłużej nazwa są przetrwa-
ni obywateli Boga. Skoro się nazwa ciała rozciąga w prochu, będą istniały
tego ekwiwalenty, będą one też miały swoją świadomość, o tyle niższą,
ciemniejszą, mniej doskonałą, o ile te ekwiwalenty są czynnikiem doko-

Widoczne jest, że tu jest błąd. Wskazano na to, że tu jest błąd.

Widoczne jest, że tu jest błąd. Wskazano na to, że tu jest błąd.

Widoczne jest, że tu jest błąd. Wskazano na to, że tu jest błąd.

tem od naszego ciała. ale nasza świadomość istnieć przestaje. Oto Spinoza. Monizm. panteizm. Pomysł nadzwyczaj śmiały, gdyż zaprzecza temu, jakoby dusza i ciało były czemś dla siebie istniejącem, czyni z nich przejawy innej istoty. Zarazem perspektywy bardzo rozległe otwiera ten pogląd, gdyż jednoczy wszystkie zjawiska, dusze i ciała w jednej jedynej substancji. Tu nadmienić muszę, że pogląd ten w pewnych swych rysach nie jest czemś zupełnie niebywałem w dziejach filozofii. Mamy prze-
 wszystkim w brahmanizmie coś podobnego. Tam wszystko jest w gruncie rzeczy ^{atman} brahmą, Bogiem, jedna istota od drugiej istotnie się nie różni, i każda do innej może powiedzieć tat twam asi. ~~To jesten ja~~ „Tem oto jesteś Ty”. Wszystkie zaś konkretne formy istnienia nauka ta była skłonna uważać za złudzenie, maja. Podobną myśl znajdujemy u pewnych filozofów greckich, mianowicie u Eleatów, powstałych w V. wieku. Hen kai pan Jeno i wszystko. Przypominam, że neoplatonizm może nasunąć myśli panteistyczne, gdyż wszystko wyłania się z Boga, nie jest stworzone o-
 bok niego postawione, lecz wyłania się. ~~Faktycznie więc~~ ~~Dalej pra~~
 Faktycznie też jeden ze scholastyków, już wspomnianych, Jan Szkot Erigena, ^{IX wiek} przywłaszczwszy sobie neoplatonizmie polgądy, nadał im kierunek i odcień silnie panteistyczny. Wiek IX. Bóg jako źródło wszech bytu, z którego wszystko jest, do którego wszystko też powraca. Pewne pantei-

To
 pantei-
 zm
 z.

styczne poglądy i później w wiekach średnich. Amalryk z Bennes, wiek XII wprost już twierdzi, że Bóg jest jedyną istotą wszelich stworzeń. W każdym z nas jest więc Bóg, gdyż my jesteśmy co do naszej istoty Bogiem. Podobne nauki wyznawał współczesny mu, a może jego uczeń Dawid z Dinant |: we Francji również :| Uczył, że jedna jest tylko substancja, nie tylko wszystkich ciał, lecz i wszystkich dusz, i tą substancją jest Bóg. Myśli ta zdaje się być wzięta z pism jednego z ^{arabskich} ~~arabskich~~ filozofów, mianowicie Avicenna |: Ibn Gebirol :| żyjącego, w wieku XI. Wiemy także że w pewnym kierunku także Averoes miał panteistyczne poglądy, o ile u niego nauka Arystotelesa o rozumie przybrała panteistyczny charakter. Panteistą niewątpliwym jest też Giordano Bruno, żyjący 1548 do 1600. I u niego Bóg jest przyczyną świata immanentną, t. j. nie transcendentną. Atrybutami Jego są moc, mądrość i miłość. U niego natura naturans i natura naturata. Świat powstał nie z dowolnego postanowienia Boga, lecz z koniecznością się z niego wyłania. We wszystkim Bóg jest tak obecnym jak byt we wszystkim co bytuje, piękność we wszystkim co piękne. Nie jest tu panteizm konsekwentnie rozwinięty, Bruno uznaje zdaje się mimo wszystko byt indywidualny rzeczy, ale podobieństwo do Spinozy wielkie.

Tak więc poznaliśmy Panteizm w jego formie najkonsekwentniejszej.

Tak więc poznaliśmy Panielem w jego formie najkonkretniejszej.

Spisany w 1812.
Jeżeli się mimo wszystko był indywiduálny rzeczy, ale podobnie do
co piękne. Nie jest to panielem konkretnie rozwinięty, Bruno ma
tak obecnym jak był we wszystkich co było, piękność we wszystkich

tego, lecz z koniecznością się z niego wyłania. We wszystkich Bóg jest
tena i natura naturans. Świat powstał nie z dowolnego postanowienia Bo-
żego. Atypikalność jego są moc, mądrość i miłość. U niego natura naturans
charakter. Panielem niewątpliwym jest ten Giordano Bruno, który 1548
ty, o ile u niego natura Atypikalność o rozumie przybrała panielemowy
Wierzy także że w pewnym kierunku także Averroes miał panielemowy pojęć
złów, stanowisko Avicenna : Ibn Gebirol : Wyjętego, w roku XI.

Jeżeli Bóg, który nie może być wzięty z siebie filio
nie tylko wszystkich cię, lecz i wszystkich cię, i te są panielemowy

Plan : we Francji również : Uczył, że jedna jest tylko substantywna,
główna. Podobne nauki wyznawał współczesny mu, a może jego uczeń David
W każdym z nas jest Bóg, gdyż my jesteśmy co do naszej istoty Bo-

XII wprost tak twierdził, że Bóg jest jedyną istotą wszelkich stworzeń.
Arystoteles poglądy i pójścia w wielkich Arystoteles, więc

Poznajmy teraz jego dalsze losy. Otóż po Spinozie bezpośrednio był bez
 wpływu. Szczegóły z życia Spinozy, dzieła główne po śmierci wydane,
 uważane jako bezbożen w najwyższym stopniu. We Francyi panował Kar-
 tezyanizm, w Anglii zwrócono się do problemów teorii poznania i ety-
 cznych, zresztą tam Hobbes, dalej Berkeley, w Niemczech panował Leibniz
 Tak więc nie było nawet miejsca dla Spinozysmu. Dopiero w drugiej poło-
 wie wieku XVIII zaczęto się w Niemczech znnowu zajmować. Lessing, Goe-
 the. A gdy po Kancie ożywał się ponownie spekulacyjna dążność umysłu
 ludzkiego, spotykamy się w Niemczech od razu z wyraźnym wpływem Spinozy
~~Fichte starszy, 1762-1814 pod jego wpływem. Mianowicie jako istotę i po-~~
~~czątek wszechświata uważa on ją absolutną.~~ Nim o nim o jego następcach
 uprzytomnijmy sobie, że wiadomo właściwie według Spinozy, czym jest
 owa substancja. Nieskończone wiele atrybutów, z których tylko dwa zna-
 my, a więc o właściwiebardzo mało albo lepiej nic o niej nie wiemy. Na
 tem stanowisku stoi Herbert Spencer, żyjący po dziś dzień znany filozof
 angielski, ur. 1820. Przyjmuje jako podstawę wszechbytu absolut. To nic
 innego w gruncie rzecz, jak owa substancja ~~Spence~~ Spinozy. Wyraźnie
 stwierdza, że jest ona niepoznawalna. Stąd nazwa agnostycyzmu dla jego
 filozofii. Poznawać możemy tylko przejawy tego absolutu, a są nimi zja-

Wojciech
Maj

filozofii. Poznać możemy tylko przetrwały tego absolutu, a nie niemi-
świadcza, że jest ona niepoznawalna. Stąd nazwa egzystencjalizmu dla tego
innego w etymologii rzecz, jak owe abstrakcyjne ~~Spencer~~ Spinozy. Wyróżnia
sągielaki, nr. 1820. Przyjmuje jako podstawę wszechwładztwa absolutu. To nie
ten aranomolizm ~~arot~~ Herberta Spencer, który po dalszym zwrócił się do filozof
ów, a więc o właściwościach mato albo lepiej nie o niej nie wiemy. Na
ows abstrakcyjne, niekonkretnie wiele trybutów, z których tylko dwa zna
oprzytomniony sobie, że nielubom właściwie według Spinozy, czem jest
~~zatem wszechwładztwo mato on jest absolutne~~. Nim o nim o jego następach
Riane arary, 1762-1814 pod tego wpływem. Wierzyli jako larce i po
Indykcie, opowiadamy się w Niemczech od czasu z wyrażym wpływem Spinozy
one. A gdy po Kanale wykazał się ponownie egzystencjalizmą dążeń myśln
wie wieka XVIII zaczęto się w Niemczech znów zajmować. Lessing, Goe-
Tak więc nie było nawet miejsca dla Spinozizmu. Dopiero w drugiej poło-
cozywn, zresztą tam nobbe, dalej Berkeley, w Niemczech panował Leibniz
tezyzmat, w Anglii zwrócono się do problemów teorii poznania i ety-
mizmu jako bezpośren w najwęższym stopniu. We Francji panował Kart-
wpywa. Zaczęły się kłótnie Spinozy, dalsze główne po śmierci wydane,
Poznajemy teraz jego dalsze losy. Odeń po Spinozie bezpośrednio był bez

wiska psychiczne i fizyczne. Świadomość i świat cielesny. Ow absolut jest niepoznawalny, jest nieograniczony, jest od niczego zależny. Więc całkiem jak Spinoza. Tylko że Spencer nie podziela jego dalszych poglądów, zwłaszcza co do wykluczenia oddziaływania. Ale w gruncie rzeczy jest to panteizm Spinozy. Filozofowie niemieccy nie tak ścisłe przestrzegali owej niepoznawalności, nadali oni temu absolutowi po części charakter, który każe nam nazwać ich panteizm bądź idealistycznym bądź materialistycznym stosownie do tego, jakie własności przypisywali owemu absolutowi, do czego go czynili podobnym. I tak Fichte 1762-1814. Przyjmuje jako podstawę wszystkiego absolutną jaźń. Schelling znowu więcej wiernie Spinozę przypomina, mianowicie (1775-1834) przyjmuje absolut, który jest tożsamością przyrody i ducha, podmiotu i przedmiotu, idealnych i realnych czynników. Ta tożsamość rozszczepia się na przeciwieństwa swe, na dwa bieguny przyrodę i ducha. Z czasem, pod wpływem neoplatonizmu, Giordano Brunona i innych przekształcił jednak i Schelling swój pogląd w ten sposób, że ów absolut stał się Bogiem istotą duchową. U Hegla znowu absolutem jest ^{duch} absolutny rozum, jak on go nazywa (1770-1831) : | z które się rozwijają wszystkie twory, a która się właśnie przejawia w duchu i w przyrodzie. Więc znowu panteizm. Coś podobnego spotykamy u Schopenhauera. 1778-1860 U niego substancją wszystkiego jest

wiąska psychiczne i fizyczne. Świadomość i świat cięlesny. Ow absolut
 jest niepoznawalny, kept nieograniczony, jest od niego zależny. Wię
 ciekaw jak Spinoza. Tylko że Spenser nie podziela tego dalekich podję-
 łów, zwłaszcza co do wykluczenia oddziaływania. Ale w gruncie rzeczy jest
 to panielem & inoży. Filozofowie niemieccy nie tak śmiało przeszedł
 owt niepoznawalności, negali oni tamtą analowu po części heurtykier,
 który każe nam nazwać ich panielem bądź idealistycznym bądź naturalis-
 tycznym stosownie do tego, jakie własności przypisywali owemu obiekto-
 wi, do czego go czynili podobnym. I tak Richter 1762-1814. Przytaje jako
 podawawę wszytkiego absolutu, jest. Schelling znów więcej wietnie
 Spinozę przypomniał, mianowicie (1775-1834) przytaje absolut, który jest
 tożsamością przyrody i ducha, podmiotu i przedmiotu, idealnych i real-
 nych czynników. Ta tożsamość rozszerza się na przeciwstawne swe, na
 dwa bieguny przyrody i ducha. Z czasem, pod wpływem neoplatonizmu,
 Giordano Brnoma i innych przekształcił jednak i Schelling awd po-
 ścią w ten sposób, że ow absolut stał się Bożym istotą duchową. U
 Heila znów z absolutem jest absolutny rozum, tak on go nazwał 1770-
 1831: i z które się rozwijał wszytkie twory, z które się właśnie
 przedstawia w duchu i w przyrodzie. Wię znów panielem. Coś podobnego
 spotykamy u Schopenhauera. 1778-1860. U niego absolutny wszytkiego jest

wola. Ta wola przejawia się zarówno w tworach nieorganicznych, jak w organicznych, w naszej ludzkiej woli, będącej istotą naszej duszy u w naszem ciele. które jest obiektywacją woli, t.j. ~~pozwalającym~~ dającym się wyobrazić przejawem woli ~~naszej~~ owej pierwotnej. W ślady Schopenhauera i Hegla równocześnie wstąpił Hartmann, znany filozof, który przyjmuje ^{Absolutny} ~~substancję~~ ^{Subst.} nieświadomą, posiadającą dwa atrybuty, wolę i ^{myśl} ~~rozum~~.

Wszystko to są poglądy panteistyczne, wszystkie są monistyczne, wszystkie sprowadzają konkretne indywidualne byty do jednej substancji, której te byty są przejawami. A zarazem wszyscy oni skłonni są tej substancji przypisać cechy raczej duchowe. Zatracili więc zarówno tę nieokreśloność absolutu Spinozy, jak też myśl zaprzeczającą niemożności oddziaływania ciała na duszę i ~~naоборот~~ na odwrót.

Obok nich wspominam autora, o którym już była mowa przy materializmie. Mianowicie Ernesta Haeckla. Zasłużony bardzo biolog, na tem polu twórca wielu nowych poglądów, puszcza się także na filozofię, ale tutaj zwykł tylko produkować zbiory błędów i powierzchowności. Zagadnienia świata

Sam się w nich zalicza do wyznawców Spinozy, więc monizmu. Już przedtem napisał rzecz! odczyt: O monizmie jako łączniku wiedzy i religii. Całkiem, jak Spinoza Spencer. Otóż w tych zagadnieniach świata tak się wy-

Wszystko
pochodzi
z jednego

Haeckel

Monizm

Wola. Ta wola przedstawia się zarówno w twórcach neoplatonizujących, jak w or-
ganizujących, w naszej intelektualnej woli, będącej istotą naszej duszy i w na-
szym ciele. Które jest obiektywne woli, t.j. poznawczy, dotyczący się
wyobrazić przedstawia woli naszej. Owej pierwotnej. W ślad Schopenhauera
miał Hegla równocześnie wędził Hartmann, znany filozof, który przyjął
to ~~zabawne~~ ^{filozoficzne} ~~niesłowne~~ ^{zabawne} ~~posiadające~~ ^{posiadające} ~~dwa~~ ^{dwa} ~~trybuty~~ ^{trybuty}, wole i rozum.

Wszystko to są poglądy panujące, wszystkie są monistyczne, wszystkie
które doprowadzają konkretne indywidualne były do jednej substancji, którą
to były są przedstawia. A zatem wszystkie one skłoniły się tej substancji
przypisać cechy rzeczy duchowe. Zatrucili więc zarówno są niekorzysto-
ność absolutu Spinozy, jak też wsi zaprzeczając niemożność oddziały-
wania ciała na duszę i odwrotnie.

Opiek nien wspaniałym autorem, o którym już była mowa przy materializmie.
Mianowicie Ernsta Haeckla. Zasiadłony bardzo biolog, na tem polu twórcy
wiele nowych pojęć, przeszedł się także na filozofię, ale już z wyki-
tyko produkować zbiory bzdur i powłóczliwości. Zagadnienia świata
sam się w nich zalicza do wyznawców Spinozy, więc monizmu. Już przedtem
napisał rzecz: odczyt: O monizmie jako filozofii wiedzy i religii. Co
kiedy, jak Spinoza Spencer. Odczyt w tych zagadnieniach świata tak się wy-

Cytat
 ra: "Trwamy przy czystym i niedwuznacznym monizmie Spinozy: Materya
 jako niekończona substancja rozciągła i duch albo energia jako nieskoń-
 czona substancja czująca lub myśląca są dwoma zasadniczymi atrybutami
 lub istotnymi cechami boskiej istoty swiatowej, wszystko obejmującej sub-
 stancji. " Już tu dowodzi, że powtarza, ale nie rozumie, bo ardua błędy
 fundamentalne w tem zdaniu. W innem miejscu wyraża się już bez tego
 błędu. Więc substancja i dwa atrybuty. To dobrze, to Spinoza. I nie
 mielibyśmy prawa, zaliczać Haeckla do materialistycznych monistów, gdy-
 by nie jedna ważna okoliczność. Mianowicie daleki jest od tego, aby
 świadomość i rozciągłość, czyli jak on mówi, materję, uważać za objawy
 równorzędne, na siebie nie działające, lecz owszem, uważa uważa czucie
 czyli zdolność czucia za przyniot, za właściwość materji tak samo jak
 rozciągłość. Zamiast więc substancji nieokreślonej, będącej tłem dla
 rozciągłości i myślenia, mamy tutaj materję, będącą tłem dla jednego i
 drugiego. Nie będę wchodził w szczegóły, gdyż to wystarczy, aby scharak-
 teryzować ten monizm, który jest materialistyczny, jest zarazem atrybu-
 tywnym ~~monizmem~~ ^{materializmem}. Tylko jeszcze dla usprawiedliwienia, dajczego go na-
 zwać panteistą. Sam się tak nazywa. "Panteizm, mówi, jest nieuchron-
 nym poglądem na świat naszej współczesnej wiedzy przyrodniczej. Sformu-

Uwaga
 to odnosi-
 gromi

cytat

praw: "Trwały przy czystym i niedwuznacznym monizmie Spinozy: Materja
 jako niekończona substancja rozciągła i duch albo energia jako nieskoń-
 czona substancja czująca lub myśląca są dwoma zasadniczymi trybami
 tej istoty, cełami boskiej istoty światowej, wszystko obejmującej ab-
 solucyjnie." Już tu dowodzi, że powtarza, ale nie rozumie, bo zdawa się
 tłumaczyć w ten sposób. W innym miejscu wyraża się już bez tego
 błędnie. Wiąc substancja i dusza trybami. To dobrze, to Spinoza. I nie
 wielki błąd prawa, zaliczyć Heekla do materialistycznych monistów, gdy-
 by nie jedna ważna okoliczność. Iianowicie daleki jest od tego, aby
 światomość i rozciągłość, czyli tak on mówi, materję, uważać za objawy
 równorzędne, na siebie nie działające, lecz owszem, uważa uważa czynie
 czyli zdolność czucia za pierwszy, za właściwość materji tak samo jak
 rozciągłość. Zamiast więc substancji nieokreślonej, będącej tym dla
 rozciągłości i myślenia, mamy tutaj materję, będącą tym dla jednego i
 drugiego. Nie będy wchodził w szczegóły, gdyż to wystarczy, aby zcharak-
 teryzować ten monizm, który jest materialistyczny, jest zszereżem trybu-
 wyznaczenia. Tylko jeszcze dla naprawiedliwienia, dalszego go na-
 zwaniem panteistą. Sam się tak nazywa. "Panteizm, mówi, jest nieomron-
 nym poglądem na świat naszej współczesnej wiedzy przyrodniczej. Storn

rował go wielki Baruch Spinoza, a jego jasność, pewność i konsekwentność musimy podziwiać tem więcej, ile że temu potężnemu myślicielowi lat temu przeszło dwieście brak było wszystkich tych niewzruszonych podstaw empirycznych, które pozyskaliśmy dopiero w drugiej połowie wieku XIX." Jak brzmi wyznanie wiary tego panteizmu? "Bóg i świat są jedną tylko istotą, pojęcie Boga jest temsamem co pojęcie przyrody lub substancji". Zapełnia mu to nieprzeszkadza twierdzić dalej: "Jedynie mechanizm daje nam prawdziwe wyjaśnienie zjawisk przyrody do których należą też, jak wiadomo zjawiska fizyologiczne i psychiczne, a wyjaśnia je sprowadzając je do ślepo i niewiadomie działających ruchów, uwarunkowanych materialnym składem dotyczących ciał". |: str 300 :|. Jak widać wkracza to wszystko w humorystykę filozoficzną, i można by się tem bawić gdyby nie było wielu ludzi, uważających zypowiedziane z taką emfazą zdania Haeckla za wykwit rozumu i mądrości. Ale mniejsza o to.

Ręka panteizmu
Zrekapituluję raz jeszcze zasadnicze myśli panteistycznego monizmu: Jdną jedyną substancją, wszystko innen jej przejawy. U A Spinozy nie ma oddziaływania między przejawami rociągłości i świadomości. Późniejsi zarzucili ten paralizm psychofizyczny. Ale jest jeszcze inna odmiana dziejowa, zarzucenie substancji, a zachowanie paralelizmu.

Trójni

rować go wielki Bernon Spinoza, a jego jasność, pewność i konsekwent-
 ność miały być dowodem na jego wielkość, ile że temu porównaniu wielkości
 iar temu przeto dawało brak było wszystkich tych niewyrażonych pod-
 staw empirycznych, które pozyskiwałyby dopiero w drugiej połowie wieku
 XIX. Jak brzmiał pytanie wiersz tego paragrafu? "Bóg i świat są jedną
 tylko istotą, pojęcie Boga jest zjawiskiem co pojęcie przyrody lub sub-
 stancji". Odpowiedź na to nieprzekładane twierdzenie było: "Jedynie mecha-
 nizm daje nam prawdziwe wyjaśnienie zjawisk przyrody do których nale-
 ży też, jak wiadomo zjawiska fizjologiczne i psychiczne, a wyjaśnienia te
 doprowadzające je do ślono i niewiedzenie działających ruchów, uwarunko-
 wanych materialnym aktem dotychczas ciał". I: str. 200: I. Jak widzieć
 wówczas to wszystko w historycznej filozofii, i można by się tam pow-
 łączyć nie było wielu ludzi, uważających za odpowiedź na taką kwestię
 zjawiska mechaniczne za wykwit rozumu i mądrości. Ale miało ono.
 przekształcał się raz jeszcze zasadniczo w myśl paradygmatycznego rozumie-
 nia: jedna jedyna substancja, wszystko inne jest przejawy. U A Spinozy
 nie ma oddzielenia między przejawami różnorodności i świadomości. Po-
 nownie zaczęli ten paradygmat psychologiczny. Ale jest jeszcze onna
 odmiana zjawiska, zjawiska substancji, a zachowanie paradygmatu.

Wienowicie można było zachować twierdzenie, że nie ma oddziaływania, a
zarazem odrzucić twierdzenie, że świat psychiczny i fizyczny są przeja-
wami jakiejś substancji, bądź o nieskończenie wielu trybutach, bądź też
jak mówi Spencer, zgoda nieznannej. Krok ten zrobił Gustav Teodor Feh-
ner. Znany w kręgach szerokich jako twórca psychofizyki, nauki, starają-
cej się ująć w ścisłe liczby i prawa matematyczne stosunek podmiotów ze-
wnętrznych do tego, co w nas się odbywa. Ta stro a jego działalności na
kolej nas nieobchodzi. Nas tu to obchodzi, że był on twórcą t.zw. para-
lelizmu psychofizycznego. Punktem wyjścia tej teorii ważne odkrycie
naukowe, uczynione o wiele więcej w połowie wieku XIX. Prawo zachowania
energii. Prawo to mówi, że suma energii w zamkniętym systemie jest sta-
ła. Aby wyjaśnić, trzeba pamiętać, że różne formy energii. Energia jest
zdolność wykonywania pracy. Energia kinetyczna czyli ruchu, i energia
potencjalna. N.p. kamień spadający z góry wykonywa pewną pracę, może
on równocześnie podnieść inny ciężar do góry. Tu ta energia ciała, prze-
jawia się w ruchu, jest energia kinetyczna. Jeżeli zaś ciężar zawieszony
nie wykonywa tej pracy, wtedy posiada on energię potencjalną. Jeżeli
teraz z ciężar zaczyna się poruszać, energia potencjalna, którą posia-
dał pierwotnie, zamienia się na kinetyczną. Jeżeli potencjalna wynosiła
przedeń n.p. jakąś ilość, dajmy na to 100. to kinetyczna wyniesie te-

Fachowa
Psychologia
fizyczna

Temu
wynosi
przez
fizyka

Energia

niepowinno być zachować twierdzenia, że nie ma oddziaływania, a
 zaprzeczenie oddziaływania, że świat psychiczny i fizyczny są przysta-
 wami jakiejś substancji, bądź o niekończącym się w czasie i przestrzeni, bądź o
 jak mówi Spencer, zgoła nieznanej. Krok ten zrobił Gustav Theodor Fech-
 ner, który w książkach swoich jako twórca psychologii, nauki, starając
 się się ująć w ścisłe liczby i prawa matematyczne stosunek pomiędzy so-
 bą i światem zewnętrznym, co w nas się odbywa. To było jego dążeniem do
 kowej nas niepodobna. Nas tu to obchodzi, że był on twórcą t.zw. para-
 lelizmu psychologicznego. Punktem wyjścia tej teorii było oddziały-
 wanie, co zostało omówione w połowie wieku XIX. Prawo zachowania
 energii, prawo to mówi, że suma energii w zamkniętym systemie jest sta-
 ła. Aby wyjaśnić, trzeba pamiętać, że różne formy energii. Energia jest
 zdolność wykonywania pracy. Energia kinetyczna czyli ruchu, i energia
 potencjalna. N.p. kamień spadający z góry wykonuje pewną pracę, może
 on równocześnie posiadać inną ciężar do góry. Tu ta energia ciężar, prze-
 jawia się w ruchu, jest energia kinetyczna. Jeżeli zaś ciężar zawieszony
 by nie wykonywał tej pracy, wtedy posiada on energię potencjalną. Jeżeli
 teraz z ciężar zaczynamy się poruszać, energia potencjalna, którą posiada-
 łaś pierwotnie, zamienia się na kinetyczną. Jeżeli potencjalna wynosiła te-
 przedtem n.p. jakąś ilość, dały nam to 100, to cynęliśmy wyliczając te-

raz także 100. Albo może być, że nie cała energia potencjalna zamieniła się na kinetyczną, że n.p. tylko 90 na kinetyczną przeszło, a 10 na energię ciepła. Zawsze jednak 90 plus 10 daje 100. Ogólnie więc mamy 100. Więc nic nie przybyło, nic nie ubyło, tylko formy energii się zmieniły. Otóż ten blok, oraz ciężary tworzą t.zw. zamknięty system, to znaczy, że żadne siła z zewnątrz na nie nie działa, lecz tylko siły reprezentowane przez te ciała, przez ich stosunek do innych ciał. I jak drugo tak jest, istotnie suma energii pozostaje niezmienną. Aby n.p. przybyło energii, musi jakaś siła zewnętrzna działać na jeden z ciężarów, wtedy może on dokonać pracy większej, jego energia się zwiększy. Jeżeli teraz weźmiemy wszechświat, wszystkie ciała i wszystkie formy energii w nim będące, to możemy powiedzieć, że suma energii w wszechświecie jest stała. Nic z zewnątrz działać nie może, ponieważ niema nic poza wszechświatem. Więc nie może przybyć ani ubywać energii. Nasze ciało, nasz system nerwowy także częścią wszechświata, i tak samo systemy nerwowe innych istot żyjących. Jeżeli więc w tych mózgach coś się dzieje, to także tylko przemiany formy energii, a nie przybycie nowej energii. I gdyby przybyło nowej energii, to by całe prawo zachowania energii zostało unieważnione. A właśnie takim unieważnieniem byłoby, gdybyśmy przypuścili, że n.p. dusza nasza może dodać coś do energii y tkwią-

Wszystko
może

Wszystko
zależy
od cięła
i jego

jes

my przypuszczili, że n.p. dżaz nasz może polegać na energii y kwiat-
 ali zostało uniwersalne. A właśnie takim uniwersalnym byłoby, gdyby
 ali. I gdyby przybyło nowej energii, to by cała prawda zachowania ener-
 gi, to także tylko przemiany formy energii, a nie przybycie nowej ener-
 gii, nasz system nowowy także częścią wszechświata, i tak samo system
 poza wszechświatem. Więcej nie może przybyć ani ubyć energii. Nasze
 światło jest takie. Nie z wnętrza światła nie może, ponieważ niema nie
 energii w nim będące, to ma być powiedziane, że energia w wszech-
 świecie jest wszechświat, wszystkie ciała i wszystkie formy
 róż, wtedy może on dokonać pracy większej, jego energia się zwiększy.
 przybyło energii, ma być światło z wnętrza światła na jeden z ciał
 dżaz tak jest, istnienie same energii pozostaje niezmienną. Aby n.p.
 reprezentowane przez to światło, przez ich stosunek do innych ciał. I tak
 znaczy, że każde światło z wnętrza na nie nie działa, lecz tylko świat-
 100. Więcej nie nie przybyło, nie nie ubyło, tylko formy energii się zmia-
 energii ciepła. Zawsze jednak 90 plus 10 daje 100. Ogólnie więc mamy
 się na kinetyczną, że n.p. tylko 90 na kinetyczną przeszedł, a 10 na
 też także 100. Albo może być, że nie cała energia poruszała zamienila

cej w świecie materialnym. N.p. W cząstkach mózga pewna energia potencjalna, chemiczna, termiczna i td. Gdy odpowiednie zajdą zmiany, ta energia przekształca się w energię czynną, jakaś część ciała wprowadzona w ruch zostaje. Ale nie przez to energii nie przybywa. Więc przyczyna przejścia energii potencjalnej w kinetyczną nie może tkwić w jakimś oddziaływaniu duszy na ciało, na mózg, lecz ten ruch ciała musi się dokonać wyłącznie siłami, tkwiącymi w materialnej stronie świata. Tak samo na odwrót. Gdyby ruch jakiś w mózgu miał oddziaływać na duszę, dotycząca część energii musiałaby zniknąć, a to niemożliwe. Więc i w odwrotnym kierunku oddziaływania nie ma. Więc z innych założeń do tego samego rezultatu dochodzi, co Geulincs: Influxus physicus niemożliwy. Ale niemożliwy też influxus jakiś nadprzyrodzony. Więc nie ma oddziaływania. Ale w taki razie jakiś stosunek między życiem cielesnym a duchowym. Odrzuca Fechner dualizm. Nie ma dwóch substancji, oddziaływujących, nie ma okazyjonalizmu, nie ma też jednej substancji, której przejawami byłyby zjawiska duszy i ciała. Więc pozostaje tylko: Mamy dane jeden jedyny szereg zjawisk. Ten szereg zjawisk przedstawia się, widziany z jednej strony, zewnętrznej, jako szereg zjawisk fizycznych, a z drugiej strony, wewnętrznej widziany, jako szereg zjawisk psychicznych

Fluxus
wzajemny

Także
stanie
się
co innego

tej w świecie materialnym. N.p. W czasach mógł pewna energia poron-
 cyna, chemiczna, termiczna i t.d. Gdy odpowiednie sądzę zmiany, to ener-
 gja przekształca się w energję czynną, jakąś część ciężej wpłyniętą w
 ruch zostaje. Ale nie przez to energja nie przybywa. Więcej przybywa
 przetransformacji energii potencjalnej w kinetyczną nie może być w jakimś
 oddziaływaniu na ciało, na masę, lecz ten ruch ciężej musi się do-
 jokość wyrażać siłami, tzn. siłami w materjalnej sferze świata.
 tak samo na odwrót. Gdyby ruch jakiś w masę oddziaływał na masę,
 tożby część energii musiała by zniknąć, a to nie może. Więcej i
 w odwrótnym kierunku oddziaływania nie może. Więcej z innych źródeł do
 tego samego rodzaju dochodzi, co Gellina: Influxus physicae nemo-
reby. Ale niemożność tego influxu jakiś nadprzyrodzony. Więcej nie ma od-
 działywania. Ale w taki razie jakiś stosunek między systemem ciężej
 a światem. Odrzucił Technet dualizm. Nie ma dwóch substancji, oddziaływu-
 jących, nie ma okazjonalizmu, nie ma też jedności substancji, której prze-
 trwania byłaby światła duszy i ciała. Więcej pozostaje tylko: teny dane
jeden jedyny szereg światła. Ten szereg światła przedstawia się, widzia-
 ny z jednej strony, zewnętrznej, jako szereg światła fizycznego, a
 z drugiej strony, wewnętrznej, widziany, jako szereg światła psychicznego

Wskazanie
 na to, że
 energia

Wskazanie
 na to, że
 energia

To
różnica
Kto

W różny sposób stara się Fechner ten swój pogląd wyjaśnić. Więc powiada tak jak część linii krzywej, kłosa, przedstawia się dal stojących wewnątrz jako wklęsła, ale dal stojących zewnątrz jako wypukła, tak trzi tutaj.

" Co się Tobie, stojącemu na punktu widzenia wewnętrznego, przedstawia jako duch, którym Ty sam jesteś, to się Tobie, stojącemu na stanowisku widzenia zewnętrznego przedstawia jako cielesny podkład tego ducha."

Sto-
wisko
ziemi

Albo Stojąc na ziemi, widzimy ruch słońca około ziemi. Stanowiska Kopernika. Gdybyś stał na słońcu, widzielibyś ruch ziemi około słońca. Faktycznie tu i tam jedno i to samo. Ale sposób patrzenia się różny.

Stwierdza
obstępną

Rację ma Ptolemeusz i Kopernik. Zatem o oddziaływaniu moźwy nie ma, ponieważ jest tylko jedno, a dla oddziaływania trzeba dwóch. Fechner sam określa swój stosunek do poglądu Spinozy w sposób następujący: " A Z pewnego punktu widzenia pogląd nasz wydaje się zupełnie spinozystycznym, a może się nawet przedstawić jako czysty spinozizm. Ale w gruncie rzeczy Spinoza nie tylko nie tłumaczy, jakim sposobem jedno i to samo przejawia się raz jako coś cielesnego, to znowu jako coś duchowego, lecz nawet nas tutaj w błąd wprowadza, ustanawiając różnicę atrybutów bez względu na nasz sposób patrzenia, przyjmując więc, że atrybuty te także pozostaną różne przy zmianie naszego sposobu patrzenia. " Czyli

W równy sposób stara się Fechner ten swój pogląd wyjaśnić. Wiąc powie-
 rak jak część linii krzywej, kłosa, przedstawia się dal stojących wewnątrz
 jako wykłosa, ale dal stojących zewnętrznie jako wypukła, tak traci rację.

" Co się Tobie, stojącemu na punkcie widzenia wewnętrznego, przedstawia
 jako duch, którym Ty sam jesteś, to się Tobie, stojącemu na stanowisku
 widzenia zewnętrznego przedstawia jako cielesny podkład tego ducha."

Albo stojąc na ziemi, widzimy truchłoność około siebie. Stanowiska Kop-
 nika. Gdybyś stał na sfonie, widzielibyś truchłoność około sfonie.

Też po prostu tu i tam jedno i to samo. Ale sposób patrzenia się różny.
 Kłosa na Profomenu i Kopetrak. Zaraz o oddziaływaniu mówię nie ja, po-
 nieważ jest tylko jedno, a nie oddziaływanie trzech duchów. Fechner sam

określa swój stosunek do poglądu Spinozy w sposób następujący: " A z pew-
 nego punktu widzenia pogląd nasz wydaje się zupełnie spozostawczym-

ym, a może się nawet przedstawiać jako czysty spinozizm. Ale w gruncie
 rzeczy Spinoza nie tylko nie rozumie, jakim sposobem jedno i to samo
 przedstawia się raz jako coś cielesnego, to znów jako coś duchowego,

lecz nawet nas traci w błąd wprowadza, ustanawiając różnicę trybów
 bez względu na nasz sposób patrzenia, przyjmując więc, że trybów
 także pozostają różne przy zmianie naszego sposobu patrzenia. " Czyli

inymi słowy: Dla Spinozy zachodzi istotna różnica między przejawami rozciągłości i świadomości; zgodność tłumaczy się tem, że są przejawami jednej i tej samej substancji; dla Fechner nie ma istotnej różnicy, lecz tylko inaczej nam się to samo przedstawia z różnych punktów widzenia. Wyraźnie zaznacza, że jego pogląd jest czystym "poglądem identyczności", gdyż tak duszę jak ciało uważa tylko za dwa różne sposoby "które przedstawia nam się ta sama istota, raz z punktu widzenia zewnętrznego, to znowu z punktu widzenia wewnętrznego". Ale mówi tu o istocie. Więc tak sprawę wyjaśnia: "Jeżeli według mego poglądu zjawiska cielesne i duchowe są ze sobą złączone tylko jako zewnętrzna i wewnętrzna strona tej samej istoty, ten, który czuje potrzebę takiego uza-
pełnienia, może sobie przedstawić jako istotę poza temi szeregami zjawisk jakąś rzecz nieznaną, do której owe szeregi odnosi, i od której czyni je zależnemi. Co do mnie, to, gdy chodzi o samą tę sprawę, ~~on~~ do której zresztą niekoniecznie trzeba docierać, poprostu eliminuję ten ostatni punkt systemu, skupiając całe rozważanie w ostatnim wysiłku, i rozumię przez ową istotę, będącą wspólnym podkładem przejawów cielesnych i duchowych ~~po prostu~~ tylko stały i prawidłowy związek samych tych przejawów." Jest to jeden z ciemniejszych i trudniejszych punktów w poglądzie Fechnera. Zresztą będziemy musieli do niego jeszcze powrócić.

Per
sub-
stancji

połaził Heilmann. Zresztą byłoby musieli do niego jeszcze powrócić.
przejętą." Jest to jeden z ciemniejszych punktów w
tych i duchowych punktach tylko są i prawdziwy związek sących tych
i rozumie przez owe istoty, będąc wspólnym podkładem przejawów cieles-
nych punkt systemu, skupiając się rozważanie w ostatnim wykładzie,
do której przesła niekonieczności trzeba dochodzić, poproszę eliminując tam
sączy je załamaniem. Co do mnie, to, gdy chodzi o samą fedję sprawy, do-
kład i jakiś rzecz-nizacja, do której owe szczegóły odnoszą, i o której
postrzeżenia, może sobie przedstawić jako istotę poza tamtymi szczegółami zja-
wiania. Istota ta jest istotą, tam, który całą potrzebę takiego zja-
wiania i duchowe są są sobą złożone tylko jako zawierające i we-
stosia. Właściwie mówiąc: "Jestli według tego podkładu zjawia-
wprawnego, to znów z punktu widzenia wewnętrzznego". Ale mówi tu o i-
które przedstawia nam się w samej istocie, raz z punktu widzenia ze-
wężności, gdyż tak dużą jak ciału uważa tylko za dwa różne sposoby
nia. Wyrażenie znaczące, że jego podkład jest czystym "podkładem iden-
tycznym tylko istoty nam się to samo przedstawia z różnych punktów widze-
nia i jest samą substancją; dla Heilmanna nie ma istoty różnicy,
cię ciału i świadomości; zgodność ciału się tam, że są przedstawia-
niymi słowy: Dla Spinozy zachości istota różnica między przedstawia-
75

Heilmann

Jakkolwiek bądź rzecz się ma, możemy teraz abstrahując od kwestyi tej istoty, będącej podłożem oby szeregów zjawisk, albo raczej jednego szeregu w dwojaki sposób się nam przedstawiającego, sformułować teraz ten pogląd, noszący nazwę psychofizycznego paralelizmu, w sposób następujący, w dwóch tezach. 1. Między zjawiskami duszy y ciała niema wzajemnego oddziaływania. Dlaczego go niema, zrozumieć z drugiej tezy. 2. Zjawiska fizyczne i psychiczne są tylko dwoma stronami jednego o tego samego szeregu zjawisk, więc tam gdzie jedno, tam też i drugie. Czyli t.zw. panpsychizm. Wszystkie zjawiska psychiczne dadzą się wrozszywać także jako materialne, i wszystkie zjawiska materialne jako psychiczne. Wszzechuduchowienie. *Paralelizm*

Oto podwaliny systemu. A teraz jego wykończenie. Nasuwa się tu zaraz kwestya jedna i druga. Skoro wszędzie Pierwsza. Skoro wszzechuduchowie nie, więc jak że sprawa stoi? Każde zjawisko materialne ma jakiś odpowiednik świadomy i na odwrót? Fecner na to odpowiada. Dwojaka odpowiedź. Naprzód empiryczna, potem metafizyczna. Empiryczna stara się wykazać, że nasz pogląd, dzielący cały świat na świadome i nieświadome istoty nie da się utrzymać. Zgodnie z Arystotelesem twierdzi o n, że nie tylko zwierzęta, ale i rośliny mają duszę. Znaczy to, że i te zjawiska psychi-

Jaskrowiekszą przez się ma, możemy teraz abstrahując od kwestyi tej
 tary, będącej podziem opy aserogów zjawisk, albo raczej jednego
 aserog w dwójki apod się nam przedstawiającego, sformułować teraz
 ten postę, nazywamy psychologizmem parafraz, w sposób nastę-
 pujący, w dwóch rzeczach. I. Między zjawiskami dany y ciała nie wz-
 jemnego oddziaływania. Dlatego go nierz, zrozumieć z drugiej rzy. 2.
 zjawiska fizyczne i psychiczne są tylko dwoma stronami jednego o tego
 aserog aserog zjawisk, więc tam gdzie jedn, tam też i drugi. Czyli
 t.zw. parafrazizm. Wszystkie zjawiska psychiczne będą się wrowywać
 także jako materjalne, i wszystkie zjawiska materjalne jako psychiczne.
Wszelakożowanie.
 Oto podwójny system. A teraz jego wykonanie. Nierz się tu zraz
 kwestya jedna i druga. Skoro wszystkie Pierwsza. Skoro wszelakożowanie
 nie, więc jak nie sprawa aserog? Każde zjawisko materjalne ma jakieś odpow-
wiadnik fizyczny i na odwrot? Teżer na to odpowiad. Dwójka odpowiad-
naprawdę fizyczne, potem materjalne. Empiryczna stara się wykazać,
 że nasz postę, dzielący cały świat na światome i nieświatome tary
 nie da się utrzymać. Zgodnie z Arystotelesem światome i nieświatome
 zwierzęta, ale i rośliny mają duszę. Znaczy to, że i te zjawiska psych-

fizyczne, które odbywają się w roślinie, mają swój odpowiednik psychiczny. I dalej, także to wszystko, co stanowi zjawiska fizyczne w t.zw. przyrodzie martwej tak samo. W sposób bardzo zręczny przeprowadza on te dowody. *Druga odpowiedź w odpowiedzi na drugie pytanie*
Ale zaraz druga kwestya. Jeżeli wszystkim zjawiskom fizycznym towarzyszą psychiczne, t.j. jeżeli wszystkie fizyczne dają się jako psychiczne spostrzedź, tylko z innego punktu widzenia. w takim razie jak wytłumaczyć, że to wszystko nie spływa w jedno, w jedną świadomość, lecz że istnieją indywidualnie różne świadomości? Na to odpowiada Fechner w sposób następujący. Na czele stawia prawo, które mówi, że w patrzeniu z punktu wewnętrznego i zewnętrznego jest pewna różnica. To co zewnątrz widziane przedstawia się jako różnorodność wielka, widziane z wewnątrz łączy się w całość, kurczy się, upraszcza się. N.p. Nasza jednolita świadomość jest wewnątrz widzianą różnorodnością bardzo skomplikowanego systemu zjawisk cielesnych; obu półkulami mózgowymi myślimy tylko raz, obu oczami widzimy jeden obraz, obu uszami jeden słyszyszyny dźwięk, a wszystkie te liczne procesy, zachodzący w oku i w mózgu, dają nam jednolite wrażenie barwy. Więc podobnie, jak n.p. z daleka widziana linia kropkowana w jedną spływa linią ciągłą. To jedno. Teraz drugie. Prawdopodobnie przestrzegając tej tezy, że każdemu zjawiskowi fizycznemu,

II. py-
tanie

Gdy
widz.
a

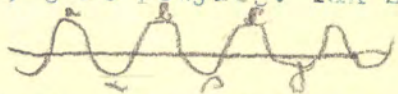
Gdy
b.

fizyczne, które odbywają się w roślinie, mają swój odpowiednik psychiczny. I dalej, także to wszystko, co stanowi zjawiska fizyczne w t.zw. przyrodzie materialnej tak samo. W sposób bardzo prosty przeprowadzasz on te dowody. Przebieg życia w organizmie w dużej mierze wody. Ale teraz druga kwestja. Jeżeli wszystkie zjawiska fizyczne w organizmie psychicznym, t.j. jeżeli wszystkie fizyczne będąc jako psychizacja spotrzebie, tylko z innego punktu widzenia, w takim razie jak wyrażać, że to wszystko nie spływa w jedno, w jedną świadomość, lecz że istnieje indywidualnie różne świadomości? Na to odpowiada Fechner w sposób następujący. Na ciele stawia przebieg, które mówi, że w przetwarzaniu z punktu wewnętrznego i zewnętrznego jest pewna różnica. To co zewnętrzne widziane przedstawia się jako różnorodność wielka, widziane wewnętrznie staje się w całość, której się, upraszcza się. N.p. Nasza jednolita świadomość jest wewnętrzną widzieli różnorodność narządków i omiotkowaność systemu zjawisk cielesnych; obu półkuli mózgowi wysłany tylko raz, obu oczami widzieli jeden obraz, obu uszami jeden słyszeli dźwięk, a wszystkie te liczne procesy, zachodzący w oku i w mózgu, będą nam jak jedno jedne wrażenie barwy. Wiąc podobnie, jak n.p. z daleka widziana linia krępowana w jedną spływa linię ciągłą. To jedno. Teraz druga. Stanowicie przedstawiając tę rzec, że każdemu zjawiskowi p. fizycznemu

II. Wyk.
Tętno

Wyk.
Tętno
101


Wyk.
Tętno
101

każdemu ruchowi towarzyszy zjawisko psychiczne, trzeba pamiętać, że niezaważa to zjawisko psychiczne bywa przez nas uświadomione. Aby było uświadomione, musi ów ruch czy interesny przbywać pewną siłą. N.p. Tem się różni sen od jawy. We śnie ruchy psychofizyczne istnieją, ale za słabą, by się uświadomiły, t.j. nie możemy ich wtedy widzieć ze strony wewnętrznej. Stąd pojęcie progu świadomości, wzięte od innego filozofa, ale tu zastosowane. N.p. Nacisk na skórę musi osiągnąć pewien stopień siły, aby się uświadomił. Jak dłużej jest za słabym jest orponizacji progu świadomości. Skoro osiągnie należytą moc, jest powyżej. Tak samo ruch w nerwach. Narysujmy teraz taki schemat  tu nam linia pozioma reprezentuje próg świadomości. Linia falista zaś siłę ruchu psychofizycznego. Jeżeli ta siła powyżej progu, wtedy świadomość Więdomą nam tefale reprezentować kolejne następstwo snu i jawy. Ale je jeszcze coś mogą nam reprezentować, mianowicie Tak jak chwile jawy tworzą razem pewien odcinek życia świadomego, i jak te odcinki są od siebie oddzielone okresami nieświadomości; tak też mogą nam te fale, o ile są ponad progien, reprezentować w ogóle świadomość indywidualną każdego człowieka. To znaczy. Moja świadomość jest wycinkiem ze świadomości tego ogólnego życia psychicznego, rozlanego po całym świecie. Gdyby próg świadomości był niżej, znikła by indywidualna różnica między moją

Przypomnienie

Próg

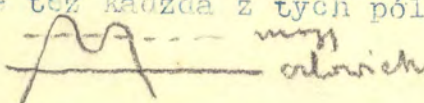
*Przypomnienie
indywidualna
świadomość*

Kształt trzonowi towarzyszy zjawisko psychiczne, trzeba pamiętać, że
 nie zawsze to zjawisko psychiczne było przez nas uświadomione. Aby było
 uświadomione, musi ów ruch od siebie przyszedł pewną siłą. N.p. Tam się
 różni sen od jawy. We śnie ruchy psychologiczne istnieją, ale są słabsze,
 by się uświadomiły, t.j. nie możemy ich wtedy wiedzieć ze strony wewnętrz-
 nej. Gdy pojęcie próg świadomości, wiążąc od innego filozofa, ale
 tu zastosowane. N.p. Niekiedy na skutek musi osiągnąć pewien stopień siły,
 aby się uświadomił. Jak długo jest za słaby, jest odporny, próg
 świadomości. Skoro osiągnie należyte moc, jest powyżej. Tak samo ruch
 w nerwach. Narządowy jest taki schemat  na nam
 linia poziomu reprezentująca próg świadomości. Linia ta jest zaś siłą
 ruchu psychologicznego. Jeżeli ta siła powyżej progu, wtedy świadomość
 wiążąc nam jest reprezentować kolejne następstwo snu i jawy. Ale to
 jeszcze coś mogą nam reprezentować, mianowicie. Tak jak chwile jawy two-
 rzyć także pewien odcinek życia świadomego, i tak te odcinki są od
 siebie oddzielone okresami nieświadomości tak też mogą nam te fale, o
 ile są ponad próg, reprezentować w ogóle świadomość indywidualną, którą
 to człowieka. To znaczy. Ta świadomość jest wynikiem ze świadomości
 tego odcinka życia psychicznego, rozlanego po całym świecie. Gdyby próg
 próg świadomości był niższy, znikałby indywidualna różnica między moją

Wzrost

500

Wzrost

świadością a innymi świadomościami. A czasem się zdarza, że taki próg jest zrazu ^{podręcznik} ~~niż~~, a potem ~~opada~~ i wtedy właśnie znika ta jedność świadomości, rozszczepiając się na dwie. N.p. gdy pewne zwierzęta dzielą się na dwa. Albo n.p. Matka i dziecko w jej łonie tworzą jedno życie tak cielesne jak duchowe. W chwili, gdy dziecko się rodzi, następuje rozszczepienie się życia. Nasuwa się dalsza kwestya. Ale czy to nie sprzeczność, jeżeli twierdymy, że wszędzie jest życie duchowe, a przecież odmawiamy mu świadomości? Na to taka odpowiedź. Ludzka świadomość nie jest jedyna. Obok ludzkiej są inne, niższe, i wyższe. Różnią się zaś tem, że dla jednych świadomości próg leży wyżej, dla drugich leży niżej. Jeżeli więc punkty alfa, beta i t.d. oznaczają dla człowieka nieświadome zjawiska psychiczne, to mogą one być i są świadome dla innych istot, dla których próg leży niżej. I na odwrót. To co się dzieje w naszych obu półkulach mózgowych, dochodzi do naszej świadomości jako jedna fala. Ale może być, że też każda z tych półkul ma swoją niższą świadomość, mianowicie tak:  . Widzimy więc, że każda wyższa świadomość obejmuje sobą cały szereg świadomości niższych, że w tej wyższej te niższe spływają się niejako w jedną nową świadomość. Każda świadomość niższa dla siebie, a nadto częścią świadomości wyższej

świadomością z innymi świadomościami. A czasem się zdarza, że taki próg
 jest zresztą niski, a potem opada i wtedy właśnie znika ta świadomość
 świadomości, rozszerzając się na dwie. N.p. gdy pewna zwierzęta takie
 linij na dwa. Albo n.p. matka i dziecko w tej formie tworzą jedno życie
 tak cięśne jak duchowe. W chwili, gdy dziecko się rodzi, następuje roz-
 szerzenie się życia. Następuje się życie. Ale czy to nie
apteczność, jeżeli wierzyć, że uważa się życie duchowe, a prze-
ciwieć odzwierciedlać w świadomości? Nie to taka odpowiedź. Ludzka świadomość
nie jest jedną. Oboj ludzkiej są inne, niższe, i wyższe. Różnica
 jest tam, że dla jednego świadomości próg jest wyżej, dla drugiego jest
 niżej. Jeżeli więc punkty są, poza i to oznacza się dla człowieka nie-
 świadome zjawiska psychiczne, to mogą one być i są świadome dla innych
 istot, dla których próg jest niżej. I na odwrót. To co się dzieje w na-
szych obu półkach mózgowych, dochodzi do naszej świadomości jako jedn-
 ła. Ale może być, że ten próg z tych półek ma swoją niższą świad-
 mość, mianowicie tak: Widzimy więc, że każda
 wyższa świadomość obejmuje sobą cały szereg świadomości niższych, że w
 tej wyżej to niższe spływa się niejako w jedną nową świadomość.
 Każda świadomość nie są dla siebie, a raczej sączą się świadomości wyżej

*Don-
psychizm*

I oto stoimy u progu bardzo rozległych horyzontów. Psychofizyczny ruch w istotach najniższych roślinach może nie mieć indywidualnej świadomości, ale jeżeli jest za słaby dla progu roślin, to dość silny, dla progu innego. Jednym słowem, nie tylko ludzie, nie tylko zwierzęta mają świadomość, lecz także cała ziemia ma swoją świadomość. Świadomości ludzkie, zwierzęce roślinne są częściami świadomości ziemi całej. A tak też każdy inne ciało niebieskie. Wobec tego już nie ma trudności. Każdy ruch psychofizyczny widziany z wewnątrz przedstawia się jako świadomość. I jeszcze dalej, te wszystkie świadomości poszczególnych ciał niebieskich razem znowu świadomość boska. Dwa schematy na to możemy narysować:

*Big
Rem.
Two*

Stąd więc tak się sprawa przedstawia: Każdemu ruchowi odpowiada świadomość i na odwrót, gdyż ruch i świadomość ztylko z dwóch stron to samo. *X*

zprzecz

Całemu systemowi ruchów odpowiada zwykle jedna świadomość. Wszystkie zaś poszczególne świadomości łączą się w coraz to ogólniejsze, aż narazie w świadomości boskiej. Zamiast świadomości dusza: Jest dusza planet, jest dusza wszechświata, a nią jest Bóg. Więc niema kwestyi, jaki jest stosunek duszy do ciała uciłowieka. Są jednym i tem samem.

*Nie-
śmierć
Telu*

Ala jakwtedy z nieśmiertelnością? Jeżeli dusza i ciało tem samem, to

I oto stoczył się problem bardzo rozległych porównań. Psychologiczny trop

zaczyna się od porównań między innymi między świadomością, a

świadomością. To jest pierwszy trop. To jest pierwszy trop.

Widzimy, że tylko jedno jest to świadomość, a nie

świadomość. Świadomość jest świadomością. Świadomość

ce posiadać się może świadomości. A to jest drugi trop.

Świadomości. Wobec tego już nie ma trudności. Kiedy

świadomości. Wobec tego już nie ma trudności. Kiedy

świadomości. Wobec tego już nie ma trudności. Kiedy

świadomości. Wobec tego już nie ma trudności. Kiedy

świadomości. Wobec tego już nie ma trudności. Kiedy

świadomości. Wobec tego już nie ma trudności. Kiedy

świadomości. Wobec tego już nie ma trudności. Kiedy

świadomości. Wobec tego już nie ma trudności. Kiedy

świadomości. Wobec tego już nie ma trudności. Kiedy

świadomości. Wobec tego już nie ma trudności. Kiedy

świadomości. Wobec tego już nie ma trudności. Kiedy

świadomości. Wobec tego już nie ma trudności. Kiedy

skoro ciało przestaje istnieć, znika też dusza. Tak by się zdawało, ale
 Rechner ma inne wyjście znowu na podstawie swej teoryi o tem, że każde-
 mu ruchowi odpowiada świadomość. Pogląd ten w osobnej książeczce wyło-
 żył. Nie mogę się kusić o jaśniejsze przedstawienie, jak wprost cytując

Cyfr
 Człowiek żyje na ziemi nie raz, lecz trzy razy. Pierwszy stopień jego
 życia jest ciągłym snem, drugi kolejnym ^{odmiana} następstwem snu i jawy, trzeci
 wieczną jawą. - Na pierwszym stopniu człowiek żyje samotnie w ciemnoś-
 ciach; na drugim żyje ^{rare} wspólnie z innymi, ^{ale} oddzielenie od innych i po-
 śród innych w świetle, które ^{jakto} mu odzwierciadla ^{tylko} powierzchnię; na trzecim
 stopniu życie jego ^{łączy} spina się z życiem innych duchów w życie wyższe w
 duchu najwyższym i wnika w istotę rzeczy skończonych. - Na pierwszym
 stopniu rozwija się ciało z zarodka i tworzy sobie narządy, potrzebne
 do stopnia drugiego; na stopniu drugim rozwija się z zarodka duch i twó-
 rzy sobie narządy potrzebne do stopnia trzeciego; na trzecim stopniu ~~na~~
 rozwija się zarodek ^{duch} boski, tkwiący w duchu każdego człowieka, a wskazu-
 jący już tutaj drogę przeczuci, wiary, uczucia i instynktem ~~własnego~~
 geniuszu na coś pozaświatowego, co dla nas jest ciemnem, ale jasnem
 jak słońce dla duchów trzeciego stopnia. - Przejście ze pierwszego do
 drugiego stopnia życia nazywa się urodzeniem, przejście z drugiego ~~do~~
 trzeciego nazywa się śmiercią. - Droga, którą przechodzimy ze stopnia ~~drugiego~~

skoro ciało przeszedło jaśniejsze, zniknęło ciemne. Tak by się zdarzyło, ale
 leciner na inne wyjście znów na podstawie swej teorii o tem, że każde-
 mu ruchowi odpowiada siła przeciwna. Pojęcie ten w osobnej książeczce wyfo-
 rmy. Nie mogę się książkę o jaśniejsze przedstawienie, tak wprost cytując

człowiek żyje na ziemi nie raz, lecz trzy razy. Pierwszy etapian tego
 życia jest ciężki snem, drugi kolejnym następnym a na i żywy, trzeci

cięższy. - Na pierwszy etapian człowiek żyje samotnie w ciemności
 ciemności; na drugim żyje w ciemności z innymi, ale oddzielnie od innych i po-
 trzebnie. - Na trzecim etapian człowiek żyje w ciemności z innymi, ale oddzielnie od innych i po-

trzebnie. - Na pierwszy etapian człowiek żyje samotnie w ciemności
 ciemności; na drugim żyje w ciemności z innymi, ale oddzielnie od innych i po-

trzebnie. - Na pierwszy etapian człowiek żyje samotnie w ciemności
 ciemności; na drugim żyje w ciemności z innymi, ale oddzielnie od innych i po-

trzebnie. - Na pierwszy etapian człowiek żyje samotnie w ciemności
 ciemności; na drugim żyje w ciemności z innymi, ale oddzielnie od innych i po-

trzebnie. - Na pierwszy etapian człowiek żyje samotnie w ciemności
 ciemności; na drugim żyje w ciemności z innymi, ale oddzielnie od innych i po-

trzebnie. - Na pierwszy etapian człowiek żyje samotnie w ciemności
 ciemności; na drugim żyje w ciemności z innymi, ale oddzielnie od innych i po-

trzebnie. - Na pierwszy etapian człowiek żyje samotnie w ciemności
 ciemności; na drugim żyje w ciemności z innymi, ale oddzielnie od innych i po-

trzebnie. - Na pierwszy etapian człowiek żyje samotnie w ciemności
 ciemności; na drugim żyje w ciemności z innymi, ale oddzielnie od innych i po-

trzebnie. - Na pierwszy etapian człowiek żyje samotnie w ciemności
 ciemności; na drugim żyje w ciemności z innymi, ale oddzielnie od innych i po-

trzebnie. - Na pierwszy etapian człowiek żyje samotnie w ciemności
 ciemności; na drugim żyje w ciemności z innymi, ale oddzielnie od innych i po-

83 *między innymi*
drugiego ~~na~~ stopnia trzeciego nie jest ciemniejsza od tej, która prowadzi z pierwszego do drugiego. Jedna prowadzi do zewnętrznego, druga do ~~zewnętrznego~~ oglądania świata. - Ale tak, jak dziecko, na pierwszym będąc stopniu, ślepe i ~~głuche~~ jest na wszelki blask i całą muzykę życia stopnia ~~drugiego~~, i jak trud i ból mu sprawia opuszczenie ciepłego łona matki, i jak jest w urodzeniu chwila, w której odczuwa koniec swego poprzedniego bytu jako śmierć, nim nastąpi obudzenie się do nowego bytu zewnętrznego, tak też i my w obecnym naszym bycie, gdzie cała ~~świat~~ domość ~~jest~~ nasza tkwi jeszcze skrzepowana w ciasnym ciele, ~~wobec~~ ~~nie~~ nie wiemy o owym blasku i owej muzyce i owej wspaniałości i swobodzie życia na trzecim jego stopniu, i łatwo uważamy ciemne i ciasne przejście które tam prowadzi, za ulicę ślepą, z której niema wyjścia. Ale śmierć jest tylko drugim urodzeniem do bytu swobodniejszego, przyczem duch rozsadza swą ciasną powłokę i pozostawia ją poza sobą na pastwę zepsucia, ~~nie~~, tak jak dziecko czyni ze swą powłoką przy naordzeniu, ~~x~~ pierwszym. *(przed urodzeniem)*
..... Dziecko *(w łonie matki)* ma jedynie *(ciężką cielesną)* popęd organizacyjny. Stworzenie i rozwój członków, którymi wyrasta z siebie, oto ~~cała jego działalność~~ *cała jego działalność* wszystkie jego czyny. Nie ma jeszcze tego poczucia, że te członki są jego własnością, albowiem nie posługuje się nimi i nie potrafiłoby się

tego wiadomości, albowiem nie posiadają one siły i nie porządkują się
właściwie tego czynu. Nie ma też czego podziwiać, że te czynniki są
zbyt słabe. Stworzenie i rozwój czynnika, którymi wyrasta z siebie, o co

... Dziecko w rodzinie (nie tylko) ma jedynie ~~nie~~ podjęcie organu
nie, tak jak dziecko czyni ze sobą powłokę przy narządach i pierwszeństwie.

rozszala się ciążą powłok i pozostawia ją poza sobą na pierwsze zaprawienie
jest tylko organiem urodzonym do życia i ewolucyjnego, przyczem duch

które tam prowadzi, za siebie ślepe, z której nie ma wyjścia. Ale śmiertelność
życia na przebiegu tego stopnia, i łatwo uwarunkowane ciążą przetrwać
nie wiemy o owym blasku i owej muzyce i owej wspaniałości i swobodzie
domość jest naszą twierdzą skrzepioną w ciążach ciele, wobec nich

była zewnętrzna, tak też i my w obecnym naszym bycie, gdzie cała ~~cała~~
go poprzedniego była jako śmierć, nim nastąpi odrodzenie się do nowego

forma marki, i tak jest w urodzeniu chwili, w której odzyska koniec swe-
stopnia i drugiego, i jak trud i ból mu sprawia opuszczenie cielecia

ago stopnia, ślepe i ślepe jest na wszelki blask i całą muzykę życia
wewnętrzna objawienia świata. - Ale tak, jak głębiej na pierwszym bę-

dzi z pierwszego do drugiego. Jedną prowadzi do zewnętrznej, drugą do
drugiego ~~stopnia~~ przesiadki nie jest elementarna od tej, która prowadzi

niemi posługiwać. Piękne oko, piękne usta, są dla niego tylko pięknymi rzeczami, które ~~wy~~tworzyło, niewiedząc, że będą to kiedyś służebne części jego własnej istoty. Powstały one dla świata przyszłego, o którym dziecko jeszcze nic nie wie; wydaje je z siebie wskutek niezrozumiałego mu samemu ślepego popędu, [którego jasne uzasadnienie tkwi wyłącznie w organizacyi matki.] Ale tak, ~~jak~~ ^{wezta} dziecko, dojrzałe do drugiego stopnia bytu, ~~zrzuci~~ ^{zrzuci} z siebie i opuszcza środki, ^{Wszystko} zapomocą dotąd działające, widzi nagle samo siebie jako własnawolną jedność wszystkiego, co utworzyło. To oko, te usta należą teraz do niego, a jeżeli przedtem tworzyło je według ślepego wrodzonego popędu, ^{to} teraz ~~uży~~ ^{uży} poznaje sposób ich użycia. Teraz dopiero owtwiera się przed nim w stworzonych w tym ^{celu} narządach świat światła, barw, dźwięków, smaków i woni, a dobrze szczęściem mu jest, jeżeli stworzyło sobie te narządy dzielnymi i sposobnymi do użytku. - Stosunek pierwszego stopnia do drugiego powróci w stopnia sposób spotęgowany w stosunku drugiego do trzeciego stopnia. Cała ^{darowizna} ~~działalność~~ ^{darowizna} i wszelkie ~~stanie~~ ^{darowizna} nasze w tym świecie są na ^{to} obliczone, byśmy sobie wytworzyli ~~sobie~~ ^{darowizna} organizm, który mamy w świecie przyszłym poznać jako ~~nas~~ ^{Wszystko} siebie samych, i którym ~~my~~ ^{Wszystko} się potem posługować. Wszystkie skutki duchowe, wszystkie ^{owoc} ~~postępstwa~~ ^{Wszystko} wysiłków, które za życia człowieka z niego wychodzą i rozpościerają się poprzez ludz-

niemi posiadawać. Piękne oko, piękne ucho, są dla niego tylko piaskami
 przesłami, które tworzyły, niewiedząc, że będą to kiedyś siłki
 części jego własnej króty. Powstały one dla świata przetrwania, o któ-
 rem daleko jeszcze nie wie; wydaje że z siebie wskazuje nieporozu-
 mianego mu samego ślepego popędu, którego jasne uszczelnienie ukwi wyją-
 cznie w organizmie matki. Ale tak, jak daleko, dotrąże do drugiego
 stopnia bytu, strona z siebie i opuszcza stopy, zapomnąc gołą dła-
 rafo, włoży na nie samo siebie jako własnowolną jedność wazyskiego.
 co tworzyło. To oko, to ucho, to naga naga, teraz do niego, a jeżeli przedtem
 tworzyło je według ślepego wrodzonego popędu, teraz ~~teraz~~ poznaje spo-
 sob ich życia. Teraz dopiero owiera się przed nim w stworzonych
 w tym narządach świat świat, barw, dźwięków, smaków i woni, a
 dopiero zaczęciem mu jest, jeżeli stworzyło sobie te narządy dla siebie
 i sposobami do życia. - Stosunek pierwszego stopnia do drugiego po-
 trzebił w stopniu apodoby spotęgowany w stosunku drugiego do trzeciego
 stopnia. Cała dalekość i wszelkie ~~ograniczenie~~ ^{ograniczenie} nase w tym świecie są na do-
 liczone, były sobie wytworzyły ~~sobą~~ ^{sobą} organizm, który ma w świecie
 przetrwać ~~poznać~~ ^{poznać} jako ~~nie~~ ^{nie} siebie samych, i którym ~~ma~~ ^{ma} się potem posłu-
 żywać. Wazyskie skutki duchowe, wazyskie ~~nasładowe~~ ^{nasładowe} ~~wzrosty~~ ^{wzrosty}, które
 są życia człowieka z niego wychodzą i rozpostierają się poprzez luga-

kość i przyrodę, są już powiązane ze sobą ~~własnymi~~ tajemniczymi i niewła-
 dzialnymi, są duchoweni członkami człowieka, które^{on} tworzy za swego ży-
 cia; są związane w ciało duchowe, w organizm nieustannie dalej i dalej
 sięgających sił i ~~w~~ skutków, których świadomość leży jeszcze po za
 nim, tak że uważa je tylko w ich punkcie wyjścia za swoje, chociaż są
 one wszystkie nierozzerwalnie z nim związane. Ale w chwili śmierci,
 gdy człowiek rozstaje się z narządami, do których była tutaj przywiąza-
 na jego twórczość, zjawia się w nim nagle świadomość tego wszystkiego,
 co żyje ~~dalej~~ jako skutek jego dawniejszych objawów życiowych żyje da-
 lej w świecie idei, sił, następstw, co, wynikając organicznie z jedno-
 go źródła, posiada też swoją organiczną jedność, która jednak teraz
 staje się żywą, samowiedną, samowolną i działa w ludzkości i w przy-
 rodzie własną mocą indywidualną i według własnych celów. - ~~Cokolwiek~~
~~ktos~~ W cokolwiek ktoś przyczynił się za życia do wytworzenia, ukształ-
 towania, zachowania rozpościerających się przez ludzkość i przyrodę
 idei, wszystko to jest jego częstką nieśmiertelną, która będzie jeszcze
 dalej działająca na stopniu trzecim, chociaż ciało, do którego siła dział-
 jąca była przywiązana na stopniu drugim, już dawno zgniło. To, co mi-
 liony ludzi już umarłych działały, czyniły, myślały, to nie umarło z

85
WNIOS
Ktoś i przyrodę, są już powiązane ze sobą więzami tajemniczymi i niewy-
działanymi, są duchowymi członkami człowieka, które tworzy ze swego ży-
cia; są związane w ciało duchowe, w organizm nieśmiertelnie dalej i dalej
sięgających się i węzłów, które są świadomością życia jeszcze po za-
nim, tak że nasz jest tylko w ich punkcie wyjścia ze swojej, chociaż są
one wszystkie niezerownalnie z nim związane. Ale w chwili śmierci,
gdz człowiek rozstaje się z narzędziami, do których był już przywiąza-
ny jego twórczość, zjawia się w nim nagle świadomość tego wszystkiego,
co było nim, jako skutek jego dawniejszych obaw i życiowych żyje da-
lej w świecie idei, siły, narządów, co, wynikając z organizacji z jedne-
go do drugiego, posiada też swoją organizację, którą jednak teraz
staje się żywą, samowolną i daleką w ludzkości i w przy-
rodzie, która ma swoją indywidualną i według własnych celów. - ~~Coś~~
Ktoś W czemkolwiek ktoś przychodził się ze życia do wytworzenia, wskaza-
ł powstania, zachowania i rozkładających się przez ludzką i przyrodę
idei, wszystko to jest tego części nieśmiertelna, która będzie jeszcze
dalej działać na stopniu trzecim, chociaż ciało, do którego się dala-
jąca była przywiązana na stopniu drugim, już dawno zginęło. To, co mi-
niał ludzki, już umarłych dalać, czyniły, walczyły, to nie umarło z

wraz z nimi, to nie uległ^o też zniszczeniu ze strony tego, co nastę-
 pujące miliony działają, czynią myślą, lecz ~~żyje dalej w tych milionach~~
 działa w nich dalej, rozwija^s się ~~określa~~ ^{określa} życie w nich dalej, pędzi je
 dalej ku wielkiemu celowi, którego sami nie widzą. || - Co prawda, takie
 idealne życie dalsze wydaje się nam tylko abstrakcją, a dalsze oddzia-
 lywanie ducha ludzi umarłych na żywych jako coś myślowego tylko. Ale ^{ten}
 się nam wydaje tylko dlatego, ponieważ nie^{ma}my zmysłu, który by nam po-
 zwolił pojąć duchy, będące na trzecim stopniu, w całej pełni ich
 rzeczywistego bytu, napełniającego i przenikającego cały świat; możemy
 jedynie poznać ów punkt, gdzie ich byt łączy się z naszym bytem, tę
 część, którą w nas ~~wzrosli~~ ^{żyją}, i która ~~żyje~~ ^{żyje} się właśnie we formie tych
 idei, które z nich przeszły na nas, ~~żyjąc w nas dalej~~. || Istotnie
 już za życia człowiek każdy wrasta swem działaniem w innych, drogą sło-
 wa, przykład^{em}, pisma, czynu. Gdy jeszcze Goethe żył, miliony mu współ-
 czesnych ludzi miały w sobie iskry z jego ducha, wzniecające nowe pło-
 mienie; jeszcze gdy Napoleon żył, ducha jego moc wniknęła prawie w
 cały mu współczesny świat. A gdy obaj umarli, nie umarły owe pędy życio-
 we, które pełnili w współczesny ~~z~~ ^{do} siebie świat; ~~zgasła tylko zdolność~~
~~do wyrażenia siebie z siebie~~ dalszy wzrost i rozwój tych gałęzi, wyszłych

z jednego indywiduum i tworzących w swej całości znówu jedno indywiduum, odbywa się teraz z taką samą tkwiącą w nich świadomością, tylko dla nas niepojętą Wiadomością, z jaką odbywało się pierwsze ich kielkowanie. Żyją jeszcze Goethe, Schiller, Napoleon wśród nas, w nas, jako samowiedne, wyżej już aniżeli w chwili ~~ich~~ śmierci rozwinięte, w nas myślące i działające indywidua, już nie zamknięte w ciasnym ciele, lecz rozlane przez cały świat, który za życia tworzyli, radością napawali, mocą owładnęli, a jaźnią swoją sięgają daleko po za te nawet skutki, których my doznajemy. Ale nie tylko o duchy największe, lecz każdy dzielny człowiek budzi się w świecie następnym z organizmem, który sobie sam wytworzył, i który obejmuje połączone w jedność nieskończone twory duchowe, skutki, momenty z organizmem, który może wypełniać sobą Większy lub większy zakres, może posiadać mniej lub więcej siły do dalszego rozwoju, w miarę, jak duch człowieka za życia dalej i silniej w około siebie działał. Kto jednak tutaj lgnął do ziemi i posługiwał się swym duchem tylko na to, by poruszać swą materią, by żywić ją i rozkoszą napawać, z tego pozostanie też tylko istota bez wszelkiego znaczenia. I tak najbogatszy stanie się najbiedniejszym, jeżeli pieniądź swój wydaje tylko na to, aby oszczędzać swe siły, a najbiedniejszy stanie się najbogatszym, jeżeli szafuje swą siłą, by szczerze zdobyć sobie

życie. Co bowiem ktoś tutaj z siebie wydaje, to tam będzie miał, a
 pieniądz tam tyle tylko będzie wart, ile stworzył coś, co wartość posiada.
Mara pauza. Więc życie duchowe, świadomość także po śmierci. Ale słyszą
 słyszeliśmy, że tam, gdzie świadomość, tam także zjawiska fizyczne.
 Więc gdzie są też zjawiska fizyczne, które są zewnętrzną stroną świadomości
pośmiertnej? Otóż są nim ogół ciał ludzkich, w których duchach
 dalej żyje duch umarłego. Posłuchajmy dalej: "Ponieważ duchy wyższe
 przebywają nie tylko w poszczególnych indywiduach, lecz każdy rozgałę-
 zia się na kilka indywiduów, przeto te duchy wyższe łączą ludzi sposo-
 bem duchowym, bądź jedną formą wiary, bądź jedną prawdą, bądź też w je-
 dnym moralnym lub politycznym dążeniu. Wszyscy ludzie, którzy połącze-
 ni są ze sobą jakąkolwiek spójnią duchową, należą razem do ciała jedne-
go i tego samego ducha, są posłuszni idei, która z niego w nie weszła,
 tak jak należące do jednej całości członki. Często idea jakaś żyje rów-
 noześnie w całym narodzie, często wielki tłum ludzi czuje się natchnio-
 nym do tego samego czynu: oto potężny duch, które wszystkich opanowuje,
 który jak epidemia wszystkim ^{dotyka} opanowania. Co prawda, nie tylko duchy
 umarłych w ten sposób łączą ludzi; niezliczona ilość ^{nowo} powstałych idei
 działa w ten sposób ze strony żywych na żywych; ale wszystkie te idee,

życia. Co powiem króć tutaj z siebie wydeje, to tam będzie miało, a
 pociągają tam tylko jedno życie, nie stworzyli co, co wprost posiada
 tego życia. Wtedy życie duchowe, świadomość także po śmierci. Ale życie
 zjawia się, że tam, gdzie świadomość, tam także zjawia się i życie.
 Wtedy życie się zjawia, które są zjawiające się, które są świadomości-
 mości. Pośmiertne? Owszem, są nim ogół ciał ludzkich, w których duchach
 jest życie duchowe. Pośmiertne jest: "Ponieważ duchy wykre-
 śdane nie tylko w poszczególnych indywidualach, lecz także rozga-
 śdane są na kilka indywidualów, przeto te duchy wykreśdane ludzki spo-
 łem duchowym, będą jedną formą, będą jedną prawdą, będą też w je-
 dnym momencie lub politycznym momencie. Wszyscy ludzie, którzy pojęcie
 ni są ze sobą jakkolwiek spójni duchowo, należą razem do ciała jedno-
 go i tego samego ciała, są pośmiertni ideal, która z niego w nie weszła,
 tak jak należą do jednej całości całości. Często idea życia jest rów-
 noznaczna w całym narodziu, często wielki idea życia się narodzi-
 wa do tego samego czasu: oto potrzebny duch, które wszystkie opowiadają,
 który jak epizod wazyma opowiadania. Co prawda, nie tylko duchy
 tworzą ten sposób życia, lecz także idea, nieznana ilość powstających idea-
 lów w ten sposób ze strony życia, ale wszystkie te idee.

które dach żywy puszczają w świat, są przecież już członkami jego przyszłego organizmu duchowego."

grupy ludzkie i inne ciała

To wystarczy. To charakteryzuje panpsychizm. Możemy dodać do poprzednich wywodów: Nie tylko ruch psychofizyczny ziemi i minerałów i roślin itd. dźwiga świadomość na sobie, lecz także i ruch mrowia ludzkiego, wszystko to, co człowiek stwarza i co robi sam albo z innymi to także dźwignia świadomości. A wszystkie te świadomości objęte coraz wyższymi, tak jak każda część zjawisk świata objęta jest coraz szerszymi kołami zjawisk, a na koniec wszechświatem. A pamiętać trzeba przy tem, że według Fechnera świadomość nie jest wyłącznie związana z życiem nerwów, lecz z każdym życiem i nawet z każdym zjawiskiem nieżyjącym.

~~W Fechner sam w przeprowadzeniu tego poglądu niezupełnie może być konsekwentnym. Planowicie ten paralelizm tylko wtedy mówi, że jedno tylko jest, a to jedno przedstawia się raz jako materialne, raz jako duchowe. Nie ma zaś żadnej wspólnej istoty, która by się raz tak, raz inaczej przejawiała. Są tylko dwa prawidłowosy związane i stale wspólnie występujące szeregi. Tu pewna chwiejność: Czy jest jeden szereg, czy są dwa. W pierwszym wypadku dobrze, w drugim te dwa szeregi są związane. A czem? Cytując poprzedni dalej: Równie dobrze to, co stanowi wspólną istotę cielesnych i duchowych zjawisk, wyłącznie stały związek obu szeregów zjawisk,~~

Wych i duchowych zjawisk, wyznaczających związek obu szeregów zjawisk, jakże poprzedni dalej: Wobec tego co stałowi wolać i stać dalej, w tym wypadku dobrze, w drugim to dwa szeregi są złączone. A zatem, czyż nie? To pewna chwytliwość: Czy jest jeden szereg, czy są dwa. W pier-
wiera. Są tylko dwa przewidywane złączone i stałe w ogólnie występujące są
nie ma zaś żadnej wspólnej pracy, która by się nie tak, nie o jak przed
jest, a to jedno przedstawia się jako materjał, nie, nie duchowy.
Kwalifikacja. Stanowicie ten perłachizm tylko wtedy, mów, że jedno tylko
Wiemer sam w przeprowadzeniu tego pojęcia niezapewnić może być konse-

każdem życiem i nawet z każdym zjawiskiem niety, cem.

Wiemer, świadomość nie jest wyłącznie związana z życiem nerwów, lecz z
zjawisk, a nakonieć wszechświatem. A ponieważ trzeba przyznać, że według
tak jak każda część zjawisk świata oddaje jest coraz szerszymi kołami
świadomości. A wszakże te świadomości oddaje coraz wyższymi,
wszakże to, co człowiek tworzy i co robi sam albo z innymi to także
i d. Główna świadomość na sobie, lecz także i ruch prądów duchowych.

nich wywodów: Nie tylko ruch psychofizyczny ziemi i minerałów i roślin
To wystarczy. To charakterystyka paradygmatu. Wskazywać do poprzed-

szeregu organizmów duchowego."

które duch były przeszedł w świat, są przecież już członkami tego przy-

Przy
Lubuski
i
Włoch

*Żwie
nie
jaskowi*

W tym poglądzie na świat i na stosunek życia cielesnego do duchowego Fechner, poglądzie zaokrąglonym o bardzo konsekwentnie przeprowadzonym są jednak dwa ciemne punkty, które prą ku dalszemu rozwojowi tej teorii nadając jej w ten dalszym rozwoju różne postacie. Jednym z nich jest kwestya owego jednego szeregu, który przedstawia się raz jako szereg zjawisk psychicznych, raz jako szereg zjawisk fizycznych. Fechner, jak

*Co to
miało
substancji
czy?*

widzieliśmy, odpowiada nt na to: " Jeżeli chodzi o mnie, to poprostu eliminuję ten ostatni punkt systemu, t.j. ową istotę szeregu jednego :| i rozumię przez ową istotę, będącą wspólnym podkładem przejawów cielesnych i duchowych poprostu tylko stały i prawidłowy związek samych tych przejawów" A dodaje, czegom jeszcze nie cytował: "A wszystkie te zjawiska znajdują swe ostatecznie zjednoczenie i swą ostateczną podstawę w jednolitej świadomości obejmującej wszystkie świadomości odrębne w jedną całość". Wiemy już, że to świadomość Boska. Stąd po pierwsze widzimy, że dla Fechnera podstawą tego całego świata równorzędnych sobie zjawisk jest ogół zjawisk świadomych, włąd psychicznych. Po drugie właściwie rozpadają się te dwa szeregi zjawisk przejawy jednego i tego samego szeregu zjawisk właściwie na dwa szeregi zjawisk, ale tak ułożonych, że zawsze jedno zjawisko z jednego szeregu odpowiada pewnemu

W tym poglądzie na świat i na stosunek życia cielesnego do duchowego
 Techner, poglądził zakreślony o bardzo konkretnie przeprowadzonym
 są jednak dwa ciemne punkty, które prz. ku dalszemu rozwojowi tej teorii
 nadaje jej w tym dalszym rozwoju różne postacie. Jednym z nich jest
 kwestya owego jednego szeregu, który przedstawia się, raz jako szereg
 zjawisk psychicznych, raz jako szereg zjawisk fizycznych. Techner, jak
 widzieliśmy, odpowiada na to: "Jeżeli chodzi o mnie, to poproszę
 eliminując ten ostatni punkt systemu, t. j. ową szereg szeregu jedno-
 go: i rozumie przez ową szereg, będąc wspólnym podłożem przejawów
 cielesnych i duchowych poproszę tylko szereg i prawdziwy związek sa-
 mych tych przejawów" A dodaje, czegoż jeszcze nie cytował: "A wszystkie
 te zjawiska znajdują się ostatecznie zjednoczone i są ostateczną pod-
 łąką w jednolitych świadomości obejmujących wszystkie świadomości odrębne
 w jedną całość". Wiemy już, że to świadomość Boska. Szczęść po pierwsze
 wiemy, że dla Technera podawę tego całego świata równorzędnych so-
 bie zjawisk jest ogół zjawisk świadomych, więc psychicznych. Po dru-
 gie wiadczyli rozpadają się te dwa szeregi zjawisk przejawy jednego i to
 samego szeregu zjawisk wiadczyli na dwa szeregi zjawisk, ale tak przędo
 mym, że zawsze jedno zjawisko z jednego szeregu odpowiada pewnemu

W tym
 punkcie
 jest

Cały
 świat
 jest

więc dwojakich przejawów jednego szeregu mamy dwa szeregi ze sobą zło-
 czone, zgodne. To są dwa różne poglądy, nie zawsze przez przedstawicie-
 li tego systemu rozróżniane ściśle. I także ten zwrot ku dwom szeregom
 dopuszcza różnej interpretacji. Mianowicie można teraz łatwo popaść w to
 by jeden szereg uważać za podstawę drugiego. Jeden niezawisły, drugi
zawisły. Tym sposobem zejdziemy łatwo do poglądów, które twierdzą, że
 właściwie rzeczywiście odbywają się zjawiska fizyczne, a od nich zależą
 psychiczne, albo na odwrót. To będzie albo mat~~e~~ ryaliztyczny, albo
^{idealistyczny} spirytualistyczny odcień. Widzieliśmy, że sam Fechner się skłania się
miejscami ku spirytualistycznemu. tak samo, już całkiem w rażnie Paul-
 sen, obecnie profesor filozofii w Berlinie: Mówi on: "Strona psychiczna
jest przejawem rzeczywistości takiej, jaką jest sama dla siebie, stro-
na fizyczna natomiast zostaje ^{schodni} zepchniętą do roli zewnętrznego przejawu"
 A więc mamy tu najoczywistszy idealizm. Podobne zupełnie stanowisku za-
 1. Wundt. Jest zwolennikiem paralelizmu. Natomiast Ryszard Avenarius
 zmarły w roku 1896 profesor w Zurychu zajmuje stanowisku dość odo-
 2. osobione. Krytykując bardzo surowo zasadnicze pojęcia filozoficzne
 wogóle o uważa cały stosunek duszy do ciała za rz problemat urojony,

Wobec owa cała sprawa musi być do czasu, aż nie zostanie rozwiązana, pozostawiona. Kierującą bardzo silną tendencją filozoficzną jest w roku 1896 profesor w Berlinie, zajmujący stanowisko do-
maga Wunder. Jest zwolennikiem paralelizmu. Natomiast wyraża Avramius
a więc mamy tu najoczniejszy idealizm. Podobne zupełnie stanowisko są
na fizyczna natomiast ~~zostaje~~ ^{dotyczy} do roli zewnętrznych przejawów
jest przejawem rzeczywistości takiej, jaką jest sama dla siebie, stro-
sen, obecnie profesor filozofii w Berlinie: mówi on: "Strona psychicz-
niżeni na spirytualizację. Tak samo, jak całość w sobie, Pan-
spirytualizacji. Wskazywamy, że sam Fechner nie skłania się
psychiczne, albo na oświecenie. To będzie albo materializm, albo
wiedzie rzeczywistość obywatela jest taka fizyczna, a od nich zależą
zawisły. Tym sposobem zależą także do poglądów, które twierdzi, że
by jeden z nich uważa za podstawę drugiego. Jeden nie zawiera, drugi
to tego systemu rozróżnianie. I także ten zwrot ku dwóm systemom
czony, zgodne. To są dwa różne poglądy, nie zawsze przez przedstawie-
więc dwójki przejawów jednego systemu mamy dwa zarysy ze sobą róż-
zjawiska drugiego zjawiska.

niemający podstawy w niczem innem, jak w szeregu d fałszywych założeń. Odrzuca więc także wszelkie wyrażne w tej mierze stanowisku. Ale z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że w przedstawieniu swej filozofii kładzie wielki nacisk na to, że nasze poślady, które wyrażamy, są funkcją naszego systemu nerwowego, od niego zależne. Więc z pewnością oczywiście zastrzeżeniami można tu upatrywać odcień materialistyczny teorii paralelizmu. O panpsychizmie nie ma to mowy.

Przedstawiony tu w krótkości dalszy rozwój poglądu paralelizmu zawiera zarazem jego krytykę częściową. Pewna niejasność w owych dwóch stronach. Dobrze, więc dwa szeregi. Trzeba przyjąć w takim razie zależność. Ale skoro się przyjmie zależność, właściwie znówu się tylną furtką wpuszcza związek przyczynowy, oddziaływanie, może inaczej określone, może lepiej określone, ale jest ono niewątpliwie. Więc cały punkt wyjścia tej teorii w takim razie upada. ~~A~~ ~~jeż~~ A ten punkt wyjścia w ogóle źle ufundowany. Bo owa cała historia z prawem zachowania energii jest grubym błędem logicznym gdyż właśnie o to chodzi, czy system zjawisk fizycznych jest systemem zamkniętym. A nawet można by i to wyjście znaleźć by powiedzieć, że świadomość, to także pewna forma energii. chociaż to naukowo się sformułować nie da. Na wszelki wypadek punkt wyjścia bardzo

Krytyka
Kritika
Dwa szeregi
Zależność
Odkrycie
Jeszcze

Prawo
zachowania
energii

Tępy dotknięciem.
 słaby. Więc nie jest właściwie ta cała teoria potrzebna. Następnie zaś zawiera ona w sobie pewne paradoksy, które nas niewątpliwie do zastanowienia muszą pobudzić. Mianowicie: Ktoś nad jakimś zagadnieniem naukowym pracuje. Albo ma pomysł do dzieła sztuki, do obrazu. Siada i pisze, albo maluje. Ruchy różne. Na ruchy te żadnego wpływu nie ma to, co on sobie myślał, co było jego koncepcją. Odpowiadają na to, że ~~te nie nie szkolzi.~~ Nie ma innego wyjścia. Ale zawsze wydaje mi się wyjście drogą teorii o wzajemnem oddziaływaniu mniej sztucznem od wyjścia przez paralelistów proponowanego. Jeszcze na stanowisku zupełnej ~~identyczności~~ jest to mniej dziwaczne; ale na stanowisku teorii o dwóch, faktycznie dwóch szeregach zjawisk sprawa staje się bardzo zawiłą. Te uwagi krytyczne na razie wystarczą. Faktem pozostaje, że cała ta teoria jest wprost dalszym ciągiem Spinozysmu, który więc tym sposobem do czekał się bardzo wielkiego rozpowszechnienia w prz w dwieście lat po śmierci swego twórcy. Nie zadowala on jednak wszystkich; niezadowolili też współczesnych sobie. I dlatego obok okazyonalizmu, obok monizmu Spinozy jeszcze trzecia próba usunięcia trudności, tkwiących w systemie Kartezjusza. Próby tej dokonał Wilhelm Gotfryd Leibniz. Wilhelm Gotfryd Leibniz, Lubieniec, pochodzenia słowiańskiego, rodzina

*Spinoza
 zginął
 bez celu
 starczy.*

10
 11
 12
 13
 14
 15
 16
 17
 18
 19
 20
 21
 22
 23
 24
 25
 26
 27
 28
 29
 30
 31
 32
 33
 34
 35
 36
 37
 38
 39
 40
 41
 42
 43
 44
 45
 46
 47
 48
 49
 50
 51
 52
 53
 54
 55
 56
 57
 58
 59
 60
 61
 62
 63
 64
 65
 66
 67
 68
 69
 70
 71
 72
 73
 74
 75
 76
 77
 78
 79
 80
 81
 82
 83
 84
 85
 86
 87
 88
 89
 90
 91
 92
 93
 94
 95
 96
 97
 98
 99
 100

albo sięska albo żużycza, urodzony w Lipsku 1646, umarł w Hanowerze 1716. Ossa Leibnizii. - Jego system znany pod nazwą monadologii. Od wyrazu monas, jednostka. Wyraz ten po raz pierwszy u Giordana Brunona, o którym już była mowa związku z Spinozą. Mianowicie Bruno nazwał mini-na albo monady najmniejsze części, składniki wszechrzeczy, które same nie powstały i nie zginą, lecz które łącząc i rozłączając się, wszystko tworzą, wszystkie zmiany wywołują. Mają kształt kulisty, są istotami równocześnie materialnymi i duchowymi. I dusza ludzka jest taką monadą. Bóg zaś monadą monad. Otóż nie wiadomo, o ile Leibniz znał Brunona. Ale spotykamy u niego coś podobnego, z tą jednak zasadniczą różnicą, że monady nie są u niego czemś materialnem. Zaraz do tego pojęcia dojdziemy.

Punktem wyjścia dla Leibniza jest trudność pewna, którą znajduje w pojęciu podzielności niekończącej materii. Każde ciało, każdy przedmiot materialny da się dzielić na części. Jest więc czemś złożonem. A wszystko, co złożone, musi się ostatecznie składać z części niezłożonych. ~~Kuszą więc istnieć przedmioty proste i przedmioty złożone. Ale~~ Gdyby bowiem było inaczej, mielibyśmy następujący stan rzeczy: Części, ~~na które dzieli kompleks, są znowu kompleksem. Ten kompleks drugorzęd-~~

"Monas"
Bruno

Grein
Korte
veng
Zu wong

albo siódma albo ósma, umieszczony w lipcu 1846, zmarł w Hanowerze
 1716. Gasa Leibnizii. - Jego system znany pod nazwą monadologii. Od
 wyrazu monas, jeanostka. Wyraz ten po raz pierwszy u Giordana Brunona,
 o którym już była mowa związku z spinosą. Monadologia Brunna nazwał mini-
 mą albo monady najmniejsze części, składowiki wszechświata, które same
 nie powstają i nie zginają, lecz które łączą i rozłączają się, wazwyczaj
 tworzą, wazwyczaj zmieniają wywołują. Monada Kuści Monady, są istotami
 równocześnie materialnymi i duchowymi. I dawa ludzkie jest tak monadą.
 Bóg zaś monadą monad. On nie wiadomo, o ile Leibniz znał Brunona.
 Ale spotykamy u niego coś podobnego, z tą jednak zasadniczą różnicą,
 że monady nie są u niego czymś materialnym. Zaraz do tego pojęcia do-
 dzisiejszy.

Punktem wyjścia dla Leibniza jest trudność pewna, którą znajduję w
 pojęciu podzielnosci nieskończonej materii. Każde ciało, każdy przed-
 miot materialny da się dzielić na części. Jest więc czemuś złożonemu. A
 wazwyczaj, co złożone, ma i się ostatecznie składać z części niezło-
 żonych. ~~Nasze więc jałowe przedmioty proste i przedmioty złożone. Ale~~
~~Użył bowiem było inaczey, miedzy innymi następujący stan rzeczy: Części,~~
~~na które dzielić kompleks, są znów kompleksy. Ten kompleks złożony~~

"Monada"
 "Jeana"
 "Bruna"

Jeana
 Brunna
 "Monada"

znówu się składa z kompleksów itd. Ale co znaczy kompleks? Złożony z części. Uznają to wszyscy, przyjmując, że każdy przedmiot materialny składa się ostatecznie z cząstek, niedających się już dzielić, cząstek prostych czyli atomów. Ale właśnie w tem sprzeczność, aby cząstka materialna była uważana za niepodzielna czyli prosta. Gdyby bowiem istniały proste składniki materii, musiały by być albo znówu cząsteczkami materialnymi, albo punktami matematycznymi. W pierwszym wypadku sprzeczność dlatego, ponieważ co jest materialnem, jest rozciągłem, a co jest rozciągłem, ma części, więc nie jest proste. W drugim wypadku sprowadzamy materię, która ma być czemś rzeczywistym, do abstrakcyi, gdyż abstrakcyą jest punkt materialny. || usimy zatem, skoro każda rzecz złożona musi się składać z cząstek, które nie są abstrakcyą, , przyjmując, że te cząstki nie są też czemś materialnem, lecz że są istotami istniejącymi, nie abstrakcyjnymi lecz też niematerialnymi. Ale jako to są te składniki, te monady, te ostateczne jednostki? Nie ma innego wyjścia, jak żeby były istotami duchowymi, czemś nawzór, w rodzaju naszej duszy. Monada, jest to więc ostateczna jednostka, na którą się dają rozłożyć wszystkie w świecie istniejące ciała, jednostki, będące niematerialne, lecz duchowe. A nasza dusza jest także taką monadą.

Mamy zatem: Jeden rodzaj substancyi, mianowicie substancye duchowe. Mamy więc monizm. Monizm ten jest spirytualistyczny. Jest on dalej

pluralistyczny. t.j. Nie tylko jedna substancja, lecz jest ich więcej, jak Leibniz twierdzi, nieskończenie wiele.

Różnica między monadami.

To są trzy zasadnicze. A teraz dalej: Skoro każda monada jest istotą duchową, więc różnice między nimi mogą polegać jedynie na różnicach w tej treści duchowej. Z A więc w myślach, w ich wyobrażeniach i pożądaniach. Rozróżnia on trzy wielkie rodzaje monad: I. Monady w ścisłym tego słowa znaczeniu. To są te, mają jakieś wyobrażenia całkiem niejasne, niewyraźne, można powiedzieć, że mają myśli bez jaśnej świadomości. Leibniz sądzi bowiem, że istnieją wyobrażenia bez świadomości. Zwraca uwagę n.p. na zjawisko psychiczne słyszenia. Gdy słyszymy szum fal morskich, słyszymy wielki huk. Ale ten huk składa się z całego szeregu szmeru, każde poruszenie kamyczka nadbrzeżnego z jego miejsca, każde upadnięcie kropi wody, podruczonej falą, daje jakiś szmer. My musimy to słyszeć, gdyż właśnie z tych drobnych szmerów składa się ów wielki huk; ale słyszymy je nieświadomie, nie zdajemy sobie z tego sprawy. Otóż takie wyobrażenia mają monady na szczyblu najniższym stojące. II. Druga kategoria, to dusze. Mają już wyobrażenia świadome; mają pamięć itp. III. To monady jeszcze wyższe, duchy, tak jak n.p. duch ludzki, posiadający nadto zdolność samowiedzy, do abstrakcyjnego myśle-

I. Druga kategoria, to dąże. Jest już wyobrażenia świadome; jest pa-
 mięć itp. III. To monady jeszcze wyższe, duchy, tak jak n.p. duch lud-
 zki, posiadający nadto zdolność samowiedzy, do abstrakcyjnego myśle-
 nia. Owe takie wyobrażenia mają monady na szczególny własny sposób.
 wieli hak; ale sądzimy że nieświadomie, nie zdajemy sobie z tego spr-
 awy to sąższe, gdyż właśnie z tych drobnych elementów składa się ów
 każde upadnięcie kropi wody, podrażnionej fale, bądź jakiś szmer. Wym-
 rze szmeru, każde poruszenie kamyczka nadbrzońskiego z tego miejsca,
 tak morskich, sąższy wielki hak. Ale ten hak składa się z całego sz-
 łażca uwagi n.p. na zjawisko psychiczne sążżenia. Gdy sążżymy szum
 domości. Leibniz sądził bowiem, że istnieją wyobrażenia bez świadomości.
 nieżane, niewytłumaczone, można powiedzieć, że mają myśli bez jaśnej świa-
 szym tego słowa znaczenia. To są te, mają jakiś wyobrażenia całkiem
 niemożliwe. Rozróżnia on trzy wielkie rodzaje monad: I. Monady w ściele-
 tej trześci duchowej. A więc w myślach, w ich wyobrażeniach i pożąda-
 chów, więc różnice między nimi mogą polegać jedynie na różnicach w
 To są, są sążżenie. A teraz daję: Skoro każda monada jest oszczę-
 tak Leibniz twierdzi, nieśkończenie wiele.

Różnice
 między
 monadami

nia, zdolność poznawania prawd wieczystych itp. A prawdopodobnie istnieją duchy jeszcze wyższe od ludzkiego, nazywa je Leibniz geniami. - Ale to rozróżnienia kategorii nie jest czemś absolutnie ostrem, granice są płynne, są przejścia, a to w trojakiem znaczeniu. - 1. Stopnie pośrednie między wyliczonymi stopniami. Prawdopodobnie są w roślinach monady, stanowiące przejście między pierwszym a drugim, zwierzęcym stopniem. A może przejścia między tym roślinnym i zwierzęcym. Na innych ciałach niebieskich może przejścia między ludzkim a zwierzęcym typem. Leibniz wychodzi bowiem z założenia, że, wszystko, co może istnieć, też istnieje. więc nie uznaje żadnych skoków, lecz przejścia stopniowe.

2. Monady będące na wyższym stopniu, zachowują się niekiedy i po części zupełnie jak monady niższe. Naprzykład w duszach, więc w drugim stopniu, cały szereg nieświadomych wyobrażeń. Sen, omdlenie, dla je jak w po wyższym przykładzie petites perceptions. 3. Możliwe jest także w ogóle przejście z niższego na wyższy stopień i na odwrót. N.p. monada ludzka stanowiąca duszę czyli ducha ludzkiego, po śmierci itp. To więc, o ile chodzi o stosunek monad do siebie pod względem ich różnicy niejako wewnętrznej. Teraz druga rzecz. To że nasza dusza jest monadą, że posiadają także rośliny i zwierzęta

nie, zdolność poznawania praw wieczystych itp. A prawdopodobnie istnie-
 ją oney jeszcze wyżej od ludzkiego, nazwa je Leibniz geniałami. - Ale
 to rozróżnienie kategorii nie jest czemś absolutnie ostrym, granice
 są płynne, są przejścia, a to w trojakim znaczeniu. - 1. Stopnie po-
 aradnie między wyliczonymi stopniami. Prawdopodobnie są w roślinach mo-
 nady, ustanowione przejścia między pierwszym a drugim, zwierzęcym stop-
 niem. A może przejścia między tym roślinnym i zwierzęcym. Na innych
 ciższych niedzielnikach może przejścia między ludzkim a zwierzęcym typem.
 Leibniz wychodził bowiem z założenia, że, wszakże, co może istnieć, też
 istnieje. więc nie uznaje żadnych skoków, lecz przejścia są opłowe.
 2. Monady będące na wyższym stopniu, zachowują się niekiedy i po częś-
 ci zgoła nie jak monady niższe. Np. przykłada w dźwiękach, więc w drugim stop-
 niu, cały szereg niedzielników wyobrażeń. Sen, omiowanie, dźwięk jak w po-
 wyższym przykładać pewien percepcjon. 3. Lokalnie jest także w ogó-
 le przejście z niższego na wyższy stopień i na odwrót. N.p. monady lud-
 skie ustanowione dają czyli dają ludzkiego, po śmierci itp. To więc, o
 ile chodzi o stosunek monad do siebie pod względem ich równicy nielako-
 wewzajemnej. Teraz druga rzecz.
 To że nasza gęsta jest monada, że posiadają także rośliny i zwierzęta

dusze etc., to jest zupełnie zrozumiałem już dla nas. Ale ciągle mówimy
 dotąd o duszach i o tem, co im w innym istotach odpowiada, a nie o
 świecie cielesnym, który się także z monad składa. Przecież ciało każ-
 de jest rozciągłe, a dusza nie. Więc jak to wyjaśnić? Odpowiada Leib-
 niz, że rozciągłość, to tylko pozór, powstały przez nagromedzenie w
 pewien sposób i połączenie monad. Iniej więcej tak, jak n.p. linia z
 samych punktów nakreślona z oddalenia wydaje się czymś ciągłym i roz-
 ciągłym. Zbliżka, las rozpada się na szereg drzew; z oddalenia pewnego
 tworzy jedną zbitą masę zieleni o różnych odcieniach. Tak dal oka ducha
 materya składa się z nierozciągliwych monad, dla oka cielesnego kompleks
 tych nierozciągliwych istot przedstawia się jako rozciągliwy. *Towietu w rzeczywistości*
 Więc ciała kompleksy monad. Jaki teraz stosunek duszy do ciała? Otóż
 według Leibniza nie ma monad zupełnie odosobnionych; każda z innymi jest
 w związku, z jednymi mniej, z drugimi więcej. W pewnych takich kom-
 pleksach jedna monada najwyżej ze wszystkich rozwinięta. Ona w takim r-
 razie jest monadą centralną, tem, co nazywamy duszą. To niejako monada
 kierownicza, panująca. Jest taka nietylko w człowieku i w zwierzęcu,
 leć z także w roślinie. Więc nasze ciało jest kompleksem monad o naj-
 rozmaitszych stopniach rozwoju, ale wszystkie są one niższe od tej, która

świat
 cieleśny
 i duchowy

188

Dupa
 i ciasto.

Book 2

[Faint handwritten notes at the bottom of the page, possibly "Dante's Inferno"]

[Faint handwritten notes at the bottom of the page, possibly "Dante's Inferno"]

[Faint handwritten notes at the bottom of the page, possibly bleed-through from the reverse side.]

[Faint handwritten notes at the bottom of the page, possibly bleed-through from the reverse side.]

[Faint handwritten notes at the bottom of the page, possibly "Dante's Inferno"]

[Faint handwritten notes at the bottom of the page, possibly "Dante's Inferno"]

[Faint handwritten notes at the bottom of the page, possibly "Dante's Inferno"]

[Faint handwritten notes at the bottom of the page, possibly "Dante's Inferno"]

[Faint handwritten notes at the bottom of the page, possibly "Dante's Inferno"]

która jest naszą duszą. Każda stanowiąca pełną całość część ciała ludzkiego znowu takim kompleksem, w którym jedna jest najwyższa. Mogłoby się tedy zdawać, że skoro dusza i ciało są w istocie swej czemś jednym i tem samem, monadami, nie ma już przeszkody, aby na siebie oddziaływały. Ale Leibniz przecież tego nie przyjmuje, bo inna trudność, aniżeli u Descartesa staje mu na przeszkodzie. Jest on tego zdania, że żadna monada nie może na inne oddziaływać. Monada bowiem jest czemś prostem; zmiana zaś, spowodowana z zewnątrz w jakimś przedmiocie, może zawsze tylko polegać na zmianie stosunku jego części do siebie. Monady nie mają okien, przez które mogły by coś w nie wchodzić, lub z nich wychodzić. Wszystko, co monada może zdziałać, w niej samej się odbywa, a za razem wszystkie przyczyny jej zmian w niej samej są. Każda jest światem dla siebie. Ale w doświadczeniu dane nam jest takie zachowanie się monad, jak gdyby na siebie oddziaływały. Zwłaszcza widocznem to jest w stosunku monady, będącej naszą duszą, do kompleksu monad, będących naszym ciałem. To znaczy, że musimy przyjąć, że w każdej chwili w każdej monadzie znajdują się takie myśli, takie wyobrażenia, jak gdyby były one wynikiem działania na nią monad innych. Każda monada jest jak gdyby żywym zwierciadłem ci całego otoczenia, a w każdej otoczenie odzwierce-

*Ale
Leibniz
influencje*

*Odpowiedź
jest inna
plus*

Wymiar światła jest ci tego odczucia, a w każdej chwili odzwierce-
wykiem światła na nią monad innych. Każda monada jest tak gdyby
monadzie znając się tak, więc, takie wprost, tak gdyby były on
szem ciem. To znaczy, że każdy przyjdzie, że w każdej chwili w każdej
stosunku monady, będącej naszą duszą, do kompleksu monad, będących naszą
nad, tak gdyby na siebie oddziaływały. Zawsze widoczne to jest w
dla siebie. Ale w dowiedzeniu dane nam jest takie zachowanie się mo-
razem wszystkie przychwyty tej zmian w niej samej są. Każda jest światem
zid. Wszystko, co monada może oddziaływać, w niej samej się odbywa, a za-
ją okiem, przez które mogły by coś w nie wchodzić, jak z nich wycho-
tyko polegać na zmianie stosunku tego części do siebie. Monady nie ma-
zmiana zaś, spowodowana z zewnątrz w jakimś przedmiocie, może zawsze
monada nie może na inne oddziaływać. Monada bowiem jest czemś prostym;
u doświadczenia są tu na przeszkodzie. Jest on tego zdania, że każda
ty. Ale Leibniz przecież tego nie przyjmując, do innej trudności, aniżeli
i tem samem, monadami, nie ma już przeszkody, aby na siebie oddziaływa-
się, tedy zdawać, że skoro dusza i ciało są w istocie awet czemś jednym
kiego znów takim kompleksem, w którym jedna jest natwiera. Wtedy
Ktoż jest naszą duszą. Każda stanowiąca pewną część ciała ludz

Wymiar światła

Wymiar światła

dla się w sposób indywidualny, odpowiedni do stopnia rozwoju monady.
 Tak jak każdy widzi inaczej miasto, gdy z innych stron na nie spogląda.
 Ale te odzwierciedlenia się w monadach różnych zgadzają się, a nadto
 właśnie ten pozór oddziaływania. Więc jak to wyjaśnić? Tylko wpływem Boga. Ale nie okazyonalizmem, lecz t.zw. harmonią z góry ustanowio-
 ną, harmonie preestablie. To znaczy, że Bóg tak stworzył monady, iż w
 swych czynnościach doskonale sobie odpowiadają. Porównanie z zegarami.
 Poprostu tak skonstruowane zegary, że pokazują zawsze tę samą godzinę,
 chociaż są od siebie niezależne i chociaż nie reguluje i nie poprawia
 ich ciągle ktoś inny.

Oto w głównych zarysach pogląd Leibniza. Pogląd ten przez samego auto-
 ra nie został wykonczony szczegółowo; raczej szkic. Więc do dalszego
 rozwoju ferment.

Pierwszy krok dalej skierował się przeciwnie owej z góry ustanowionej
 harmonii. Uczynił go Krystyan Wolff, systemizator poglądów Leibniza.
 W 1679 do 1754. Mianowicie uznawał harmonię tylko, o ile chodzi o sto-
 sunek tych monad, co są duszami, do kompleksów, będących ciałami. Nato-
 miast między kompleksami, będącymi ciałami, uznawał możliwość oddziaływa-
 nia. Po tej szczyrbie uczynionej w harmonii, nie dziwnego, że nabrano

nie się w sposób indywidualny, odpowiedni do stopnia rozwoju monady.

Tak jak każdy widzi inną miarę, gdy z innej strony nie spogląda. Ale to odzwierciedlenie się w monadach różnych zgadza się, a nadto istnienie ten porządek odzwierciedlenia. Wiąże się to wyjątkowo tylko wtedy, gdy jest. Ale nie okazyjonalizmem, lecz r. z. w. harmonią z sobą ustanowio- ną, harmonią przeobrażenia. To znaczy, że Bóg tak stworzył monady, iż w-
awych czynnościach doskonała sobie odpowiadała. Porównanie z zegarem.

Poproszę tak skontrolowane zegary, że pokazują zawsze tę samą godzinę, chociaż są od siebie niezależne i chociaż nie reguluje i nie poprawia ich ciągle ktoś inny.

Oto w głównych zarysach pojęć Leibniza. Pojęć ten przez samego auto- ra nie został wykonany szczegółowo; raczej szkice. Wiąże do dalszego rozwoju tematu.

Pierwszy krok dalej skierował się przeciwko owej z sobą ustanowionej harmonii. Uczył go Kristian Wolff, systematyzator pojęć Leibniza. W 1754 do 1754. Stanowisko uznawał harmonię tylko, o ile chodzi o sto-
 sunek tych monad, co są dążały, do kompleksów, będących ciętami. Naro-
 miar między kompleksami, będącymi ciętami, uznawał możliwość oddziaływa-
 nia. Po tej sprawie uznano w harmonii, nie dziwnego, że narodziło

XXIX
Wiek
odwagę do zakwestyjonowania harmonii z góry ustanowionej w ogóle, niena-
ruszając zresztą w niczem samej teorii monad. I w tej postaci występuje
ten pogląd w wieku XIX. Głównymi jego przedstawicielami tutaj są: Jan
Fryderyk Herbart, który zamiast nazwy monada posługuje się nazwą real-
ności, albo raczej, jak tłumaczy Krupiński, realność; żył 1776-1841.
Dalej Bernard Bolzano, ksiądz i profesor filozofii w Pradze, 1781-1848
wydał 1838 książkę p.t. Atanazyja, może najpiękniej przeprowadzony w
każdym szczególe system monadologii. Dalej Gustav Teichmüller, ur.
1832, umarł jako profesor filozofii w Dorpacie 1888. Następnie ~~uzupełnił~~
jego, Lutosławski, w dziele niemickim Seelenmacht. wydane w roku 1899
Nie będę szczegółowo wyłuszczał tych poglądów, gdyż są one bardzo ze
sobą spokrewnione, bardzo podobne, na tych samych operują się założe-
niach. Odrzucają harmonię z góry ustanowioną. Teichmüller n.p. nazywa
hipotezę Leibniza niepiędną i bez życia, wytyka Leibnizowi brak jakie-
gokolwiek dowodu przekonywującego. Twierdzi, że żadne rozumny człowiek
nie może wątpić, iż między nami, t.j. duszą naszą, a światem zewnętrznym
zachodzi wzajemne oddziaływanie. W szczególności stosunek duszy do cia-
ła przedstawia się u Teichmüllera w sposób mniej więcej następujący:

Por
har-
monii
Poglą
V.

te przedstawia się a Teichmüller w sposób miłej i uprzejmy:
nie może wątpić, iż między nami, t.j. naszą naszą, a światem zewnętrz-
nym, istnieje pewna harmonia i bez życia, wyzyska Leibnizowi brak takiej-
niam. Odrzucając harmonię z góry ustanowioną. Teichmüller n.p. nazywa
sąsądy sformułowane, bardzo podobne, na tych samych oparte są jako-
nie będą szczegółowo wyliczane i tych pojęć, gdyż są one bardzo ze-
tego, Leibnizowski, w dziele niemieckim „Seelenmacht”. Wydanem w roku 1838,
1838, umarł jako profesor filozofii w Dorpacie 1888. Następnie nasza
każdy szczegół system monologizacji. Dalej Gustav Teichmüller, ur.
wydął 1838 książkę p.t. „Anaxagoras, może najpełniejszą przeprowadzony w
Dalej Bernard Bolzano, książka i profesor filozofii w Pradze, 1781-1848
ności, albo rzeczy, jak również Kripplowski, realność; był 1776-1841.
Friedrich Herbart, który zamieszkał nazwy monady posiadające się nazwy real-
ten pojął w wieku XIX. Głównymi jego przedstawicielami tutaj są: Jan
przezjętą rzecz w naszym czasie teorii monady. I w tej postaci występuje
odwaga do zakwestjonowania harmonii z góry ustanowionej w ogóle, niema

XXIX
1838

1838
1838
1838

1838
1838
1838

*Też
mówi
Lut-
ski* **I** Dusza jest wprawdzie istotą tego samego rodzaju co ciało, ale jest istotą inną, różną. Tak samo, jak ja jestem tego samego rodzaju istotą co każdy inny człowiek, ale jestem kimś innym od tego innego człowieka. Ciało nasze jest kompleksem substanczy, dusza jest jedną prostą substancją. Dlatego mogą w tym kompleksie zachodzić najrozmaitsze zmiany, które jednakowoż niezmieniają w żadnym istotnym punkcie naszej duszy. Dusza pozostaje ta sama, chociaż substancje, tworzące nasze ciało, nie pozostają te same, lecz przychodzą i odchodzą. Ciągła wymiana materii, skóra się odnawia, włosy, paznokcie, ale tak samo wszystkie w ogóle tkanki. A przecież ja jestem zawsze ten sam. To, co dziś w moim ciele, było wczoraj w sklepie, albo na drzewie rosło, a ~~może~~ stanowiło składniki wołu lub cielęcina. I nie tylko składniki ciała, lecz także forma i kształt jego stają się w ciągu życia czymś innym. Niemowlę, a starzec. Czy to jest to samo ciało? Ta sama forma ciała? Nie. A przecież dusza, chociaż się także rozwija i w tym znaczeniu zmienia, pozostaje ta sama. Starzec mówi o sobie nie tylko "ja", lecz wie, że jest w tym samym człowiekiem, którym był jako niemowlę. Lutosławski jeszcze innymi posługuje się argumentami, by tę różnicę między duszą a ciałem

Tę
wielką
siłę

innymi posiadając się argumentami, by je różnicę między duszą a ciałem
tym samym człowiekiem, którym był jako niemowlę. Intelektualski jeszcze
stał się sam. Dlatego mówi o sobie nie tylko "ja", lecz wie, że jest
ciał duszą, chociaż się także rozwija i w tym znaczeniu zmienia, pozost
starzec. Czy to jest to samo ciało? Ta sama forma ciała? Nie. A prze-
ma i kształt tego ciała stał się w ciągu życia czymś innym. Niemowlę, a
nikt wolał lub ciężej. I nie tylko kształt ciała, lecz także for-
 było wczoraj w sklepie, albo na drzewie rośnię, a ~~całkowicie~~ stał się
chanki. A przecież ja jestem zawsze ten sam. To, co idę w moim ciele,
skóre się odnowia, włosy, paznokcie, ale tak samo wszystko w ogóle
pozostaje to samo, lecz przychodzi i odchodzi. Ciała wymiana materii,
dusza pozostaje ta sama, chociaż soba starzeje, twórcę naszej ciała, nie
które jednakowoż zmieniają w każdym czasie w punkcie naszej duszy.
starce. Dlatego mogę w tym kompleksie zachować i niezmienność zmiany,
ciało nasze jest kompleksem anatomicznym, dusza jest jedną prostą sub-
no każdy inny człowiek, ale jestem kimś innym od tego innego człowieka.
ciało inne, różne. Tak samo, jak ja jestem tego samego rodzaju i jest

Dusza jest wprowadzie i jest tego samego rodzaju co ciało, ale jest

jak na dłoni wykazać: ~~Każdy wie, co należy do~~ Mówi się "moja myśl",
moje uczucie, moje ragnienie itp. Mówi się też moja ręka, moja noga, mój
język itp. Ale w jakimże różnym znaczeniu jedno i drugie. ~~Moja ręka,~~
moje pióro, to, mówimy, jest coś, d. so do mego ciała nie należy. Nato-
niast uważamy moją rękę jako coś do naszego ciała należącego. Ale gra-
nica jest tutaj czemś bardzo trudnym do uchwycenia. To nasze ciało się
niekiedy rozciąga, niekiedy kurczy. Gdy n.p. kijem badamy ziemię, po
której stąpamy, azdaje a nam się, że czujemy opór na końcu kija. Ten
kij zatem zupełnie tu jakby nas palec. Gdy jedziemy konno, a koń się
potknie, zupełnie to uczucie, jak gdybyśmy się sami potknęli. A dalej,
gdy ktoś ~~na niewygodny strój, odzież, która go gnębi,~~ bardzo dba o
strój, wtedy plama lub dziura w stroju tak samo go dotykają, jak plama
lub skaleczenie na własnej skórze. Tak więc niewątpliwie rozciągać może
my nasze ciało, t.j. coś, co w zwykłym sposobie mówienia do ciała nie
należy, uważamy i traktujemy tak, jak gdyby do ciała należało. ~~Z drugiej~~
A przecież nikt nie powie, że to należy do naszego "ja". Z drugiej ~~strony~~
strony, nasze ręce i nogi, czy należą do naszego ja? Można ich nie mieć
a czuć się tak samo sobą, jak przedtem. I możemy iść o krok dalej, i pe-
wiedzieć, że i nasz żołądek, nasze płuca, to nie nasze ja. Ani też nasz

Wielki, że i nasz kółek, nasz pług, to nie nasze ja. Ani też nasz
a czad się tak samo sobą, jak przedtem. I możemy iść o krok dalej, i po
strony, nasze ręce i nogi, czy należą do naszego ja? Można ich nie mieć
A przecież nikt nie powie, że to należy do naszego "ja". A przecież są
malcy, uważamy i traktujemy tak, jak gdyby do ciała należało. A przecież
my nasze ciało, t.j. coś, co w zwykłym sposobie mówienia do ciała nie
lub skłócenie na własnej drodze. Tak więc niewątpliwie rozciągać może
swoją, wtedy piana lub dym w swojej tak samo go dotyka, jak piana
gdzie ktoś nie niewątpliwie swoją, dotyka, która go nie, bardzo dba o
pożnienie, zupełnie to uczucie, jak gdybyśmy się sami poknęli. A dalej,
kij razem zupełnie tu jakby nas palił. Gdy jednak konno, a koń się
kroń, zastępną, szadź a nam się, że czujemy opór na końcu kija. Ten
niekiedy rozciąga, niekiedy kurczy. Gdy n.p. kijem badamy ziemię, po
nicie jest tutaj czad, bardzo trudnym do uchwycenia. To nasze ciało się
nieś, uważamy, może rękę jako coś do naszego ciała należącego. Ale gra-
może płocho, to, mówimy, jest coś, a do tego ciała nie należy. Naro-
język itp. Ale w jakimś równym znaczeniu jedno i drugie, to jest rękę,
jak na dion wykazać: Każdy wie, co należy do ciała, co nie należy do

mózg. Co prawda, mózg gdy wyjęty, ginie. Ale tak samo gdy całe serce, gdy płuca, gdy żołądek. Natomiast stosunkowo wielkie prąty mózgu mogą być uszkodzone, a nie tylko życie trwa dalej, ale i czynności umysłowe. Więc co stąd wynika? "Różnię się," mówi Lutosławski, "od wszystkich narzędzi, którymi się posługuję, i mogę wszystkie, nawet skomplikowaną maszynę ciała mego, od siebie oddzielić. Albowiem całe ciało moje nie jest niczem innem, jak narzędziem, połączonem ze mną na czas mego tutejszego życia" str 32. W ciele nic innego nie zachodzi, jak ruchy. Zjawiska psychiczne nie zachodzą w ciele. Ciało jest tylko mechanizmem, kompleksem substancji, za pomocą którego dusza oddziaływa na inne substancje, za pomocą którego działa. Nawiasowo zwracam tu uwagę, że taki pogląd, lub coś podobnego znajdujemy także u ludzi nie stojących na stanowisku monadologii, nawet u lekarzy i przyrodników. N.p. Robert Sommer, psychiatra, postawił przypuszczenie, że mózg jest przyrządem wyłącznie motorycznym. Pogląd ten przedstawia on wyraźnie owemu potocznemu, według którego wskutek pomieszania pojęć psychologicznych i fizycznych wyobrażenia mają mieć swą siedzibę w komórkach mózgowych. Pogląd ten potoczny, "że spostrzeżenia albo wyobrażenia siedzą w komórkach, uważa za obrazowy sposób wyrażania się, zastosowany do ~~zwyrażeń~~ potrzeb medycyny praktycznej, nie liczącej się z subtelnością,

Wobec tego, co prawda, może być wątpliwość, czy tak samo być może serce
być piersi, gdy kółka. Niezależnie od tego, wielkie pytanie może
być zadane, a nie tylko życie trwa dalej, ale i czynności wywołane.
Więc co sądzisz? "Kłótnie się", mówi Intencjonalny, "o wszystkich
nastąpi, którzy się połączą, i może wszystkie, nawet skomplikowane
maszynę ciała mego, od siebie oddzielić. Albowiem ciało moje nie
jest niczym innym, jak następującym, połączeniem ze mną na czas mego życia
zatem życie" art. 28. W ciele nie innego nie zachodzi, jak ruchy. Zjawia
wiska psychiczne nie zachodzą w ciele. Ciało jest tylko mechanizmem,
kompleksu subiektywnego, za pomocą którego dawa oddziaływać na inne sub-
iektywne, za pomocą którego działa. Nawiasowo zwracam tu uwagę, że za-
ki polski, lub też podobnego znajdujemy także u indywidu stojących
na stanowisku monistologii, nawet u lekarzy i przyrodników. N.p. Ro-
bert Sommer, psycholog, postawił przypuszczenie, że może jest przyz-
ródem wyłącznie motorycznym. Pojęcie ten przedstawia on wyraźnie owe-
mu porównaniu, według którego wskutek pomieszczenia pojęć psychologicznych
i fizycznych wyobrażenia mają mieć się siebie w komórkach mózgo-
wych. Pojęcie ten porówna, "że spozostawienia lubo wyobrażenia siebie
"komórkach, dawać za obrazowy sposób wyrażenia się, zasładowany do
zjawisk w porządku praktycznym, nieistniejący się z subiektywności

Czem
ciało

Więć dusza czemś innem, aniżeli ciało. I Teraz czem jest ciało? To drugi punkt. Jeżeli przymiemy, że ciało czemś co do swej istoty różnem od duszy, w takim razie rozliczne podnoszą się trudności; znikają one, skoro ogółem usuniemy przeciwieństwo między istotami duchowymi a cielesnymi. Mamy prawo uczynić to, ponieważ wiemy dobrze, że barwy, dźwięki etc nie istnieją takimi, jak je spotrzegamy. To wszystko sprowadza się do ruchu cząsteczek. Ale ruch także tylko zmysłami. Tak samo to, co nam daje wrażenie czegoś cielesnego, mianowicie opór. Wobec to wszystko nie ma realnego bytu, a z tem wszystkiem razem i rozciągłość. To tylko sposób, w jaki oddziałują na nas, w jaki przejawiają się w nas działania otoczenia. A w istocie swem to otoczenie podobne do nas samych. Materiałność, to tylko nasz sposób widzenia otoczenia. W istocie nie jest ono materialnem. I to samo co na tym punkcie Leibniz, uczy Teichmüller i Lutosławski. Ten ostatni: |: str. 72 :| "Można wątpić, czy istnieją atomy w znaczeniu chemików jako rozciągnięte cząsteczki; ale jakimikolwiek bądź miały by być ostatnie składniki ciała, możemy je sobie pomyśleć tylko według analogii z nami samymi jako monady". Więc wszystkie ciała, i nasze ciała także, to tylko system, kompleks monad. Bolzano, a także Teichmüller i Lutosławski przyjmują dalej, że to, co nazywamy "ją",

Wielkość czasu innego, aniżeli czasu. Teraz czym jest czas? To drugi punkt. Jeżeli przyjmemy, że czas czymś co do swych właściwości różni się od swego, w jakim czasie rozliczne podnoszą się trudności. Znikają one, skoro "ogółem" przedmiotowo między istotami duchowymi a cielesnymi. Mamy prawo powiedzieć, że, ponieważ wiemy dobrze, że pierwszy, drugi etc. nie istnieją takimi, jak je spotykamy. To wszystko doprowadza się do trzeciego czynnika. Ale trzeci także tylko zjawia się. Tak samo to, co nam daje wrażenie czegoś cielesnego, mianowicie opór. Wobec to wszystko nie ma różnicy była, a z tem wszystkiem razem i rozciągłość. To tylko sposób, w jaki oddziaływa na nas, w jaki przedstawia się w nas działania odczucia. A w istocie swego to odczucie podobne do nas samych. Istnieje ono, to tylko nasz sposób widzenia odczucia. W istocie nie jest ono zjawiskiem. I to samo co na tym punkcie Leibniz, czy Telemanier i Łucowski. Ten ostatni: "Istota: 78: "można wątpić, czy istnieją stopy w znaczeniu chemików jako rozciągłe czynniki; ale jakikolwiek być miały by być ostatecznie skądikimi ciał, możemy je sobie pomieścić tylko według analogii z nami samymi jako monady". Więc wszystkie ciała, i nasze ciała także, to tylko system, kompleks monad. Bożeno, a także Telemanier i Łucowski przyjmują dalej, że to, co nazywamy "ję",

*Monady
najwyższe*

duszą, jest w tym kompleksie najwyższą monadą, jest kierowniczką i paną. W ten sposób człowiek staje się podobnym do jakiegoś związku istot, polegających wspólnemu kierownictwu. Porównanie Teichmüllera. Dusza nasza, to architekt; robotnicy, murarze to to monady naszego ciała. Architekt kieruje wszystkim. On człowiek jak amci, ale wyżej rozwinięty. Tak rozpowszechnione dzisiaj traktowanie społeczeństwa jako organizmu tutaj znajduje nowe potwierdzenie. Tylko nie organizm społeczeństwo jest organizmem, lecz organizm jest społeczeństwem. A dalej, jak architekt nie bezpośrednio każdemu robotnikowi rozkazuje rozkazy, leczma swych kierowników, podmajstry etc, tak też w człowieku. W każdym narzędziu znów ujedną monadą najwyższą. ~~Może by~~ Ale żeby ci podmajstry mogli spełniać należycie swe zadanie, muszą być wyuczeni, pod kierownictwem architektury. Coś całkiem podobnego, mówi Lutosławski, mamy także w naszym ciele. Gdy się uczymy pisać, dusza nasza bierze w tem udział bardzo energiczny. Z czasem coraz mniej świadomie piszemy. Dusza już nie bierze bezpośredniego udziału. Przeniosła kierownictwo tej czynności na monadę najwyższą, kierującą ramieniem i ręką. Jako taką monadę możemy sobie przedstawić osrodek dotyczący. Podobnie jak w społeczeństwie wszystkim kieruje władza najwyższa, ale ma swe podwładne organy do poszczególnych funkcji

Własne
wypowiedzi

głasz, jest w tym komplikacje najwyższą morder, jest kierowniczką i parę

W ten sposób człowiek staje się podobnym do jakiegoś zwierzęcia istoty.
pojęciach wspólnym kierownictwem. Porównanie Teilharda. Długo nasza,
co architekt; robotnicy, natomiast też to monady naszego ciała. Architekt
kieruje wszystkim. On człowiek jak smół, ale wyżej rozwinęły. Tak roz
powołanie działają kierownictwa społeczeństwa jako organizm trwały
znajdują nowe powiększenie. Tylko nie ~~organizm~~ społeczeństwo jest
organizmem, lecz organizm jest społeczeństwem. A dalej, jak architekt
nie bezpośrednio każdemu robotnikowi rozkazuje rozkazy, leczma swych kiera
ników, podstarzy etc, tak też w człowieku. W każdym narządzie znów
jedna monada najwyższ. ~~monady~~ Ale żeby ci podstarzy mogli spełniać
nałagować swe zadania, muszą być wynurzeni, pod kierownictwem architekta
Gość takim podobnego, mówi Lucioławski, mamy także w naszym ciele. Gdy
się uszyty pisać, głębia nasza działa w ten sposób bierze energię.
A czasem coraz mniej świadomie pisać. Długo już nie działa bezpośrednio
niego działa. Przenosiła kierownictwo tej czynności na monadę najwyż-
szą, kierując rękami i nogami. Jako taką monadę ma w sobie przede
wielkośći doręczając. Podobnie jak w społeczeństwie wszystkim kieruje
ręka najwyższ, ale ma swoje podwładne organy do poszczególnych funkcji

*Przebieg
ekstazy*

To wystarczy, aby nas zapoznać z nauką monadologów o stosunku duszy do ciała. **III** Ale teraz trzecia kwestya. Skąd się dusza w ciele bierze, jak to połączenie jednej monady kierowniczej powstaje z poddanym jej kompleksem, a dalej co się dzieje w śmierci? Otóż tutaj odpowiedź łatwa i prosta. Ponieważ dusza jest substancją, jest ostatnim prostym składnikiem bytu, więc nie może ginąć i nie może powstawać. Jest wieczna. Preegzystencja i nieśmiertelność. Dusza nie może powstać, gdyż zawsze jest, mówi Teichmüller, a Lutosławski: Ponieważ dusze są substancjami, więc muszą trwać wiecznie, bez początku i końca. Gdyby prawdziwy byt miał początek, musiałby pochodzić od czegoś innego, i tamto było by w takim razie prawdziwą substancją. A więc jak to sobie przedstawić? Teichmüller wyjaśnia nam to na przykładzie najprostszej sposobu rozmnażania się zwierząt. To przez dzielenie. *Amelia* Jednokomórkowe. ~~pierwotności~~. Z jednego zwierzęcia powstają dwa. Skąd się wzięło to drugie, skąd dusz drugiego, t.j. centralna monada? Stworzona nie. Z zewnątrz nie przyszła. Nie potrzeba. Była w ciele, w kompleksie jak każda inna monada. Zrazu jednak jedna tylko najwyższa monada. Potem inna się tak rozwijała, że mogła także być najwyższą. Więc i ona pod swoją władzę pociąga inne monady, aż nareszcie te inne wraz z tą nową centralną się oddzielają.

Przebieg
choroby

...omady, są narażone na inne wstrząsy i nową chorobę, którą się objawiają.
...nie można także być najwyżej. Wiąże i one pod swoją własną postacią inne
...kroju jednak jedną tylko najwyższą monadą. Potem inne są tak rozwinięte,
...zosta. Nie porzuciła. Była w ciele, w kompleksie jak każda inna monada.
...tego, t. j. centralna monada? Stworzona nie. Z pewnością nie przy-
...a jednego zwierzęcia powstała dwa. Skąd się wzięło to drugie, skąd dwa
...zania się zwierząt. To przez dzielenie. Krokodylówkowe. Plazmowoszczki.
...Teichmüller wyraża nam to na przykładzie najprostszej formy
...takim razie prawdziwą a błądzącą. A więc jak to sobie przedstawić?
...miał początek, musiałby pochodzić od czegoś innego, i tamto było by w
...więc naszą prawdę wieczną, bez początku i końca. Gdyby prawdziwy był
...Jest, mówi Teichmüller, a Plazmowoszczki: Ponieważ dwa są abstrakcjami,
...egzystencji i niemożliwość. Dwa nie może powstać, gdyż zawsze
...kimi były, więc nie może być i nie może powstać. Jest wieczna. Pro-
...prosta. Ponieważ dwa jest substancją, jest ostatnim prostym składni-
...kram, a dalej co się dzieje w śmiertelnej? Odebrał odpowiedź jakas i
...porozumienie jednej monady kierowniczej powstała z poddanym tej komple-

To tak jak w grupie ludzi, w towarzystwie jakimś pod jednym przewodni-
czym; a jest takżw ktoś drugi, który chce nim być. I tak, jak biolo-
gia od tej najprostszej formy do najwięcej skomplikowanej zna stopniowe
przejścia, tak samo można to rozciągnąć także co do duszy. **IV** Można bys
by się zapytać, dlaczego nie pamiętamy nic z dawniejszego życia? Dlatego
ponieważ nie pamiętamy nic z pierwszych lat dzieciństwa, chociaż wtedy
było już życie świadome. Po śmierci zaś być może, że sobie wszystko zno-
wu przypomnimy. tak jak n.p. niepamiętamy często co się dzieje w duszy
podczas snu, ale po przebudzeniu się pamiętamy, co się działo przed snem

Nie będę dalej w szczegółach się zatrzymywał. To wystarczy, aby wykazać
że monadologia daje nam dokładny obraz stosunku duszy do ciała, że unika
trudności, zawarte ~~wapi~~ w innych poglądach. Zarazem widzimy, że w mona-
dologii jest skupienie całego szeregu dawniejszych poglądów, jest pewne
pogodzenie różnych ich punktów. Teichmüller sam to z naciskiem podnosi.
Zgodnie z dualizmem zaznacza odrębność duszy od ciała. Z materializmem
łączy ją przeświadczenie, że działanie duszy jest przywiązanie do ciała,
że bez ciała dusza by całego szeregu funkcji nie wykonywała. A z idea-
lizmem łączy ją przeświadczenie, że istota bytu w czemś duchowym leży,
a ze spinozysmem że zarówno jednorodność substancji. Więc pewien synkre-
tyzm.

Lotze 1817-1881 (Rudolf Hermann)

Don't
know
know

To tak jak w grupie ludzi, w towarzystwie jakimś pod jednym przewodni-
 czym; a jest taków ktoś drugi, który chce nim być. I tak, jak było-
 się od tej najprostszej formy do najcięższej skomplikowanej, a stopniowo
 przebiegała, tak samo można to rozciągnąć na kogoś do góry. - Można by
 by się zastanowić, dlaczego nie pamiętamy nie z dawniejszego życia? Dlatego
 ponieważ nie pamiętamy nie z pierwszych lat życia, ale, chociaż wtedy
 było już życie świadome. Po śmierci zaś być może, że sobie wszystko zno-
 wa przypomnimy. Tak jak n.p. nie pamiętamy często co się dzieje w gąs-
 podziez, ale po przebudzeniu się pamiętamy, co się dzieło przed snem.
 Nie będę dalej w szczegółach się rozprawy. To wystarczy, aby wyznać
 że monodologia daje nam dokładny obraz otoczenia gąs- do życia, że umia-
 trzności, zawarte wapi w innych poglądach. Zatem widzieli, że w mon-
 ologii jest skupienie całego szeregu dawniejszych poglądów, jest pewne
 połączenie różnych ich punktów. Teilhardier sam to z naciskiem podnosi.
 Jedynie z dualizmem zaznacza odrębność gąs- od życia. Z materializmem
 łączy się przedstawienie, że działanie gąs- jest przystąpienie do życia,
 że bez życia gąs- by całego szeregu funkcji nie wykonywała. A z idea-
 lizmem łączy się przedstawienie, że istota była w czasie do nowem życia,
 a ze spinozizmem że zarówno jednorodność substancji. Wobec pewien synkre-

1815-1816 (Don't know)

Wiem.

Du Prel
Y taki sam, może jeszcze dalej posunięty synkretyzm u Du Prel'a. Znamy jako filozof spirytyzmu. Ale pominąwszy spirytyzm zasługuje na uwagę. Tak samo jak Fechner stara się o jaknajwiększą ścisłość w rozumowaniu, a dochodzi do wyników ~~daleko~~ po za to wychodzących, co nauka w zwykłym znaczeniu uważa za dozwolone. Zył 1839-1899. Wyraźnie mówi |: Mon. Seelenlehre, str. 320: Dla kwestyi nieśmiertelności spirytyzm jest rzeczą zupełnie zbędną; wystarcza na to analiza człowieka żyjącego.

*Monizm
indywidualny
1899*
Du Prel nazywa swą teorię monizmem. Najwięcej wykończony monizm poznaliśmy w Spinozie. Jedną substancją, niezliczoną, a wśród nich dwa poznawalne dla nas atrybuty. Świadomość i cięśność. Ale monizm to syngularystyczny. U Du Prela pluralistyczny. I on przyjmuje jeden pierwiadek jedną substancję dla objawów fizycznych i dla objawów psychicznych. Ale tych pierwiastków jest tyle, ile jednostek ludzkich. Jest jedna w każdym człowieku substancja, nie jest nią ani substancja duchowa, ani substancja cielesna, lecz jest nią podmiot transcendentálny, czyli dusza. Człowiek nie składa się z ciała i duszy, lecz człowiek ~~składa~~ jest duszą, przejawiającą się w dwóch rodzajach objawów, w objawach życia cielesnego i w objawach życia ~~świadomego~~ *umysłowego*. Powraca tedy do pojęcia duszy Arystotelesowego, według którego dusza jest zarówno podkładem ży-

W tym samym, może jeszcze dalej posunąć się krytycyzm u Du Prela. Znamy
jako filozof apiryzm. Ale pominiemy apiryzm zaskakujące na uwagę.
Tak samo jak Fechner stara się o jednolitą teorię odczuć w rozumowaniu,
a dochodzi do wyników dośćko po za to wychodzących, co nam w zwykłym
znaczeniu słowa za dozwolone. Zł. 1839-1899. Wyrażenie mówi: Non.
Zupełnie, art. 320: Dla kwestyi nieśmiertelności apiryzm jest też
często zupełnie błędny; wystarcza na to analiza człowieka żyjącego.
Du Prel nazywa swą teorię monizmem. Natomiast wykończony monizm pozna-
liamy w spinozie. Jedną substancję, niezliczoną, a wśród nich dwa pozna-
walne dla nas trybny. Świadomość i ciążność. Ale monizm to synonim
trybny. U Du Prela pluralistyczny. I on przyjął jeden pierwotny
jedną substancję dla objawów fizycznych i dla objawów psychicznych. Ale
w ten pierwotny jest życie, ile jednostek ludzkich. Jest jedna w każ-
dym człowieku substancja, nie jest nią ani substancja duchowa, ani sub-
stancja cielesna, lecz jest nią podmiot transcendentalny, czyli dusza.
Człowiek nie składa się z ciała i duszy, lecz człowiek składa się z
duszy, przejawiającej się w dwóch rodzajach objawów, w objawach życia
cialesnego i w objawach życia duchowego. Powraca tedy do pojęcia du-
chy Arystotelesowego, według którego dusza jest zarówno podmiotem ży-

cia cielesnego, jak duchowego. Musimy, mówi Du Prel, powrócić do tego pojęcia, przyjęć identyczność tego, co w człowieku myśli z tem, co organizuje, to jest utrzymuje jego ciało. Przyroda i duch z jednego i tego samego u człowieka wyrastają pierwiastka. - Ale jeżeli ten pierwiastek wspólny, jeżeli jedn podmiot transcendentny, wtedy też wspólne prawa działania. W tem co myśli, musi się objawiać natura pierwiastka organizującego, a w tem co organizuje, musi się przejawiać natura tego co myśli. Tak jest istotnie, mówi Du Prel. Naprzód wspólne prawo działania w jednym i drugim: Prawo najmniejszego wysiłku czyli oporu.

Wyrazem jego fakty, że dane cele osiąga człowiek tak pod względem fizycznym jak umysłowym jaknajmniejszym wysiłkiem, czyli innemi słowy, siły działają w kierunku najmniejszego oporu. Co do świata nieorganicznego i organicznego powołuje się tu aj du Prel na Spencera, który stara się wykazać, że wszelkie zjawiska w tych dziedzinach polegają na działaniu sił przyciągających i odpychających, działających w kierunku najmniejszego oporu. Pozostawmy na oboczu świat nieorganiczny, gdzie prawo to jest jednym z najlepiej znanych praw mechaniki, a przypatrzmy się światu organicznemu. Tworzenie się i wzrost n.p. korzenia. Komórka po komórce się wytwarza i każda komórka tam, gdzie najmniejszy opór zie

*Stowarzyszenie
Naukowe
Polskie*
I

ziemi. Dlatego też korzeń nie ma kształtu prostego, tylko wije się, zmienia ustawienie kierunku, aby właśnie zawsze najmniejszy mieć do wykonania wysiłek. Albo ważny na uwagę spiralny układ liści i w ogóle spiralną formę wielu tworów i ruchów. Bańka w wodzie, a podobnie wzrost łodygi i liści. To znowu skutek walki z siłą przyciągającą. Wiedząc o organiczne strony Du Prel nie widzi tu wpływości. Co do strony duchowej także. Cały rzewój w kierunku najmniejszego wysiłku i oporu. Więc nauka dąży do hipotez coraz prostszych, mowa ludzka stara się jaknajwięcej wyrazić jaknajskromniejszymi środkami, dzieła sztuki tem wyżej stoją, im mniejszymi środkami większy wywołują wrażenie itd. Więc mamy coś, co wskazuje na wspólność pierwiastku organizującego i myślącego. Ale jeszcze drugi dowód Rozpada się na dwa. Jeżeli pierwiastek ten sam, w takim razie też musi on działać i tworzyć według tych samych myśli i zasad. I to jest faktem. Formy ciała powtarzają się w formach dzieł sztuki i techniki. Zeisenga złote podziały. Kappela filozofia techniki. Więc takie same sposoby przejawiania się transcendentelnego podmiotu w objawach cielesnych, jak w duchowych, w dziełach sztuki i techniki.

Alte podnosi się pewna trudność. Przecież funkcje organizujące, są czem zupełnie nieświadomem, gdy tymczasem funkcje umysłowe są świadome. Więc

i podlegające woli.

a jak mogą mieć jeden i ten sam podmiot? Na to taka odpowiedź: Przecież nieświadomość funkcji wegetatywnych do pewnego stopnia wględna. N.p. bicie serca, trawienie, to bez udziału świadomości zwykle. Ale skoro w sposób nienormalny, towarzyszy im zaraz świadomość. Nadto powołuje się Du Pré na fakty jasnowidzenia sonambulicznego, gdzie osoby, popadłe w sen sonambuliczny, dokładnie opisywały swe organy i cielesne, wskazywały choroby, nowotwory. Dowodzi to, że tylko w zwykłych warunkach te funkcje są nieświadome. Istotnie rzecz się ma tak, że są one nieświadome dla naszej dumy, ale nie dla duszy. Świadomość duszy jest większa od świadomości umysłu. Cokolwiek jest świadomym umysłowym jest także świadomym duszy, ale nie na odwrót. Jak dwie osoby, z których pierwsza wie wszystko, co myśli druga, ale nie na odwrót. Aby świadomość umysłu ustąpiła miejsca świadomości duszy, musi organizm, do którego jest przywiązana świadomość umysłu, popaść w pewien stan, w stan hipnotyczny. A co się tyczy zarzutu, że nasza wegetatywna strona nie podlega woli, jak umysłowa, to także niema tutaj bezwzględnej granicy. Dowolny wpływ na funkcje serca u indyjskich fakirów, dalej niektórzy umieją się runie ramieniem na zawołanie, św. Augustyn o człowieku, który umiał się dowolnie pocić; niektóre kobiety umieją na zawołanie płakać itd. A dalej, s

b

110 111

21

Jak mogą mieć jeden i ten sam podmiot? Na to także odpowiedź: Przecież
nieświadomość funkcyj węgierczyńskich do pewnego stopnia względna. N.p.
dla serce, trawienie, to dla nas jest świadomością życia. Ale skoro w
sposób nieświadomy, towarzyszy im także świadomość. Należy powołać się
na tri na faktę stanowienia somatycznego, gdzie osoby, popadają w
stan amnesticzny, dokładnie opisywały swe organ y ciała, wskazywały
człony, nowotwory. Dowód na to, że tylko w zwykłych warunkach także funk-
cyjne są nieświadome. Istotnie rzecz się nie tak, że są one nieświadome
masz i myślisz, ale nie dla duszy. Świadomość duszy jest większa od
świadomości myślisz. Cokolwiek jest świadomym myślisz także świ-
domym duszy, ale nie na odwrót. Jak dla osoby, z których pierwsza
wie wszystko, co ręką drze, ale nie na odwrót. Aby świadomość myślisz
dotarła do świadomości duszy, musi organizm, do którego jest przy-
wiązana świadomość myślisz, popaść w pewien stan, w stan hipnotyczny. A
co się wtedy zdarza, że nasza węgierczyńska strona nie podlega woli, jak
jak myślisz, to także nie ma tutaj bezwzględnej granicy. Dowolny wpływ
na funkcyjne serce u indyjskich fakirów, dalej niektórzy umiję się tamie-
rzanin na zwojenie, św. Agustin o czkowiaku, który miał się dowo-
dzić, że niektórzy kobiety umiję na zwojenie piasku itd. A dalej, a

A dalej, skoro ktoś w hipnozie wskłek nałożenia mu papieru i powiedzenia że to rozżarzone żelazo dostaje potem pęcherzy jak by po spżeniu, to także tylko dowód tego, że dusza może całkiem wyraźnie występować w rol organizatora cielesnego, skoro tylko poddany nęszą wolę woli hipnotyzera. - Dalej teraz przeżytystencja, dalej nieśmiertelność. Narodzenie materjalizacją. Porównanie ycia ludzkiego na ziemi ze zjawieniem się meteora. - Nakoniec kwestya, czem jest ów transcendentalny podmiot? ~~Czy tu powraca ponownie dualizm? Du Prel zaprzecza, zdaje się, że możn opisać. Wprowadza nie na tej podstawie co on, lecz na innej.~~

*Prokuria
Francuska
Berdy*

Dusza myśląca, czująca, organizująca. Z tego wyprowadza Du Prel różne wnioski, z których najciekawszy jest wniosek ciała s astralnego, t.j. wniosek, że dusza posiada kształt pewną i jest istotą zarazem duchową i materjalną. Nie materjalną w znaczeniu zwykłym, lecz przyjmuje Du Prel jakiś czwarty stan skupienia, w czem może się powołać na różnych przyrodników, jak n.p. na Anglika Crookesa. Zastrzega się przeciwko temu, jak gdyby tu powracał ponownie dualizm; twierdzi, że przeciwieństwo materjalności i duchowości duszy są tutaj sprowadzone do monistycznej jednolitości, co łatwo nam przyjdzie zrozumieć, jeżeli pamiętać będziemy, iż pojęcie materji można sprowadzić do siły stawiającej pewien opór i że właśnie przymujemy materję, ponieważ doznajemy w pwnych wypadkach

*Ciało
astralne*

*Ale
Dualizm*

i co właśnie przyjmujemy materję, ponieważ dowiadujemy się w tych wypadkach
IV, iż pojęcie materji można spowodować do siły stawiącej pewien opór
techniczny, co łatwo nam przyjdzie zrozumieć, jeżeli pamięć będzie-
materjalności i duchowości duszy są tutaj spowodowane do monistycznej
tym, jak gdyby tu powtórzył ponownie dualizm; twierdzi, że przeciwnie
przyrodników, jak n.p. na Anglii Crookes. Zastępuje się przeciwno-
Przebieg jakiejś choroby stan skupienia, w czym może się powołać na różnych
i materjalną. Nie materjalną w znaczeniu zwykłym, lecz przyjmując Du-
wiosiek, że dusza posiada kształt pewną i jest istotą zarzeczem duchową
wnioskami, z których najłatwiej jest wniosek ciała a szerszego, r. 3.
dusza żyjąca, czująca, organizująca. Z tego wyprowadza Du Przebieg
onię. Wprawdzie nie na tej podstawie co on, lecz na innych.

~~W tym celu powtórzył ponownie dualizm; twierdzi, że nie-
są to powtórzenia. - I tak nie kwarta, czym jest ów transcendentalny podmiot?~~
nie materjalizację. Porównanie yola ludzkiego na ziemi ze zjawieniem
Waters. - Dalej teraz przezezwyczeń, dalej nieśmiertelność. Narodzi-
organizatora cielesnego, skoro tylko podany nasz wolać woli hipno-
także tylko dowód tego, że dusza może całkiem wytrwać występując w roli
to to rozstrząsane należy dostrzeżenie jak by po sąsiedztwie, co
A dalej, skoro ktoś w hipnozie wskazywał na papier i powieszono

W tym celu
powtórzył
ponownie
dualizm

W tym celu
powtórzył
ponownie
dualizm

W tym celu
powtórzył
ponownie
dualizm

wrażenia oporu. Są to już dalej idące rzeczy; jakkolwiek by je Du Prel tłumaczył, zawsze pozostanie to, że przyjmuje on monistyczne wytłumaczenie. Tym sposobem do znanych już nam teorii dołącza się nowa.

Ułomność Dobiegłem końca. Miałem dać historyczny przegląd głównych teorii o wzajemnym stosunku duszy i ciała. Więc godzi się teraz rzucić warokim wstecz i całość sobie raz jeszcze uprzytomnić.

Wszystkie teorie możemy podzielić na następujące grupy:

Ułomność Monizm i dualizm. Monizm rozpada się na singularystyczny i na pluralistyczny. Do monizmu singularystycznego tylko ~~panteizm Spinozy oraz~~ ~~wynikły z niego paralelizm psychofizyczny.~~ Systemy identyczności. t.j. monizm Spinozy i paralelizm psychofizyczny. Ten ostatni jednak się już wyłamuje z pod tej grupy tem, że właściwie przyjmuje więcej szeregów zjawisk. według punktu widzenia psychicznych i fizycznych. Monizm pluralistyczny to albo materialistyczny, albo spirytualistyczny. Materializm może być dualistyczny albo monistyczny w ścisłym znaczeniu. Monizm plur. spirytualistyczny to Pogląd mnadologii albo Pogląd Berkeleygo. Nareszcie monizm pluralistyczny Du Prela, który jest także pewnego rodzaju systemem identyczności. Co się tyczy dualistycznych teorii to one wszystkie pluralistyczne. Descartes, a już poprzednio Arystoteles

Wszystkie teorie mogą być podzielone na następujące grupy:
1. Teoria dualizmu. Dualizm rozróżnia się na synkretyczny i na pury-
styczny. Do dualizmu synkretycznego tylko panteizm spinozowski
wchodzi. Z niego panteizm psychotyczny. Ten ostatni jednak się już
wyłącza z pod tej grupy, że właściwie przyjmuje więcej zastrzeżeń
niż wskazuje. Według punktu widzenia psychotycznego. Dualizm pu-
rystyczny to albo materialistyczny, albo apokryficzny. Mate-
rializm może być dualistyczny albo monistyczny w ścisłym znaczeniu.
Dualizm purystyczny to poglądy materialistyczne albo poglądy Ber-
keleya. Wreszcie monizm pluralistyczny Du Prela, który jest także po-
jęciem rozróżnia systemem identyczności. Co się tyczy dualistycznych teorii
to one wszystkie pluralistyczne. Descartes, a już poprzednio Arystoteles

Wszystkie

Wszystkie

i Platon, dalej w szkole Kartezjusza. Tutaj znowu podział według tego czy przyjmuje się, czy odrzuca oddziaływanie.

Wartość
Teorii

pozyty-
wizm
neokan-
tyzmu
Agnosty-
cyzm

Teraz jaka wartość tych teorii? Przelewanie z pustego w próżne? Nigdy się nie dowiemy? Trudność rozwiązania tego rodzaju zagadnień przyczyniła się do powstania szkoły pozytywistów i kantystów, oraz sceptyków. Nie o tem wiedzieć nie możemy. Tu możebne tylko indywidualne zapatrywanie, ten lub ów pogląd komuś sympatyczniejszy, więc go sobie obiera, ale niech pamięta, że tu nie ma podstawy naukowej, lecz raczej uczuciowej, estetycznej. Faktem jest, że dzisiaj decyzji dać nie podobna. Gdybym pragnął naukowo udowodnić, że należy stanąć po stro nie tego lub owego systemata, pomnożyłbym tylko szeregi tych, co kolejno byli zwolennikami różnych poglądów, bronili ich, ale ostatecznie nie przekonali wszystkich. Co, co takie stanowisko zajmują, to dzielą filozofię na naukową i nienaukową. Ta druga dostarcza poglądu na świat, który jednak nie ma naukowej wartości, lecz tylko wartość poetycką i praktyczną, o ile staje się szeregiem punktów wytycznych dla naszego działania. Na podobnem stanowisku stoi Spencer. Agnostycyzm. ~~Ja zaś jestem tego zdania,~~ ~~że niepodobna z góry sprawy przesądzać.~~ Inni są tego zdania, że kwestye tego rodzaju dajdzą się naukowo traktować i rozstrzygać. Opie-

Wzrostu

Moz woi

Wzrostu

...i przeto, dając w szkole Kartezjusz. Tę samą rzecz podzielił według tego
czy przyjdzie się, czy odrzucić oddziaływanie.
Tę samą jaką wartość tych teorii? Przeliczenie z przeszłości w przyszłość? Nigdy
się nie dowiedzieć? Trudność rozważania tego rodzaju zagadnień przyczyni
to się do powstania szkoły pozytywistów i kantystów. oraz sceptyków.
Nie o tem wiedzieć? Nie możemy. To możliwe tylko indywidualne zapamię-
wanie, ten lub ów pogląd komuś sympatyzujemy, więc go sobie obojęt-
nie niech pamięta, że tu nie ma podstawy naukowej, lecz raczej uczucia-
wej, estetycznej. Faktem jest, że daliśmy decyzyjną dając nie podobną. Gdy-
byśmy przestali naukowo udowodnić, że należy stać po stronie tego lub
owego systemu, pomógłby być tylko szereg tych, co kolejno byli zwo-
żennikami różnych poglądów, bronił ich, ale ostatecznie nie przekonali
wskazywać. Co, co takie stanowisko zajmują, to daliśmy filozofię na
naukową i nienaukową. To drugie dostarcza pogląd na świat, który jednak
nie ma naukowej wartości, lecz tylko wartość poetycką i praktyczną, o
ile służy się szeregiem faktów wyuczonych dla naszego działania. Nie po-
dobna stanowiska stoi Spencer. Agnostycyzm. To jest ten sam rodzaj zdan-
~~nie jest to niepodobna z sobą łączyć - przesądzić.~~ Inni są tego zdania, że
stanowisko tego rodzaju dające się naukowo przekazać i rozstrzygać. Opie-

Wartość
Teorii

Wartość
Teorii
Wartość
Teorii
Wartość
Teorii

Wartość
Teorii
Wartość
Teorii

Wszystkie
Charakter
hipotez
tych

rają się na następujących rozważaniach! 1. Wszystkie te teorie mogą mieć jedynie charakter hipotez naukowych. Przypuszczenia. Prawdopodobieństwo, a nie pewność. Podobnie, jak n.p. teorie geologiczne, albo o stosunku pochodzenia do siebie teorie o składzie ciał niebieskich. To rzecz w logice zresztą znana dobrze. Mamy więc do wyboru, które z tych przypuszczeń zechcemy uważać za najprawdopodobniejsze. Na czym się to opiera? 2. Ta najprawdopodobniejsza, która wszystkie fakty najłatwiej i najprościej tłumaczy. Ale tego w tych teoriach po największej części nie podobna rozstrzygnąć. Pozostaje jednak inne wyjście. Mianowicie stopniowe wykluczanie pewnych teorii, tych mianowicie, o których się okaże, że albo zawierają w sobie sprzeczności, albo zadają kłam faktom niewątpliwym. To się dzieje w dziedzinie innych badań. N.p. undulacyjna i emisyjna teoria światła. Albo teoria Ptolemeusza i Kopernika. Walka między takimi teoriami może trwać bardzo długo, wieki całe, losy jej mogą być zmienne. Ale często doprowadza niespodziewanie do decyzji jakiś nowy fakt wykryty. N.p. interferencja światła. Często też dokładny rozbiór teorii doprowadza do przekonania, że ona zawiera wewnętrzne sprzeczności. Wobec to samo jest możliwe w sprawie teorii co do ciała i duszy.

Alte
wzrosty

Wprowadzie tutaj sytuacja wydaje się rozpaczliwą. Tyle wieków, i żaden

Wprawdzie tutaj słysząc wydaje się rozpaczać. Tyle wieków, i każdy
 sprzecznosci. Wiedząc to samo jest możliwe w sprawie teorii co do ciąż i
 rozbiór teorii doprowadzasz do przekonania, że ona zawiera wewnętrzne
 kłopoty. Kłopoty te wykręty. N.p. interesujący świat. Często też dokładny
 może być zaimponować. Ale często doprowadzasz niepodobnie do decyzyj ja-
 kiegoś takiego teorii może trwać bardzo długo, wielki ciężar, losy jej
 i ewentualna teoria światła. Albo teorii Protera i Kobernika. Właściwa
 niewątpliwym. To się dzieje w dziedzinie inżynierii. N.p. undulacyjna
 okazała, że albo zawiera w sobie sprzeczności, albo zabija kłamstwem
propozycje wykluczenia pewnych teorii, tych światów, o których się
 ci nie podobna rozstrzygnąć. Pozostaje jednak inne wyjście. Mianowicie
 to opiera się. To najprawdopodobniej, która wszystkie fakty najłatwiej
 tych przypuszczeń zechocemy uważać za najprawdopodobniejsze. Na czym się
 to opiera w logice sprzeczna znana dobrze. Istny więc do wyboru, kto on z r
 o stanowił podobnie o sobie teorie o składowości ciąż niebieskich.
 chociaż, a nie pewność. Podobnie, jak n.p. teorie geologiczne, albo
 może jedynie charakter hipotez naukowych. Przypuszczenia. Prawdopodob-
 jest się na następujących rozważaniach! I. Wszystkie te teorie mogą

Właściwa
 Właściwa
 Właściwa

Właściwa
 Właściwa
 Właściwa

Właściwa
 Właściwa
 Właściwa

postęp! Po pierwsze tak źle nie jest. Wiedzieliśmy, że materyalizm nale-
ży do teorii wykluczonych dzisiaj. I pozostanie takim na zawsze, ponie-
waż to wykluczenie opiera się na podstawach teoryopoznawczych. Materya
o tem się nareszcie przekonało, że jest wytworem abstrakcyjnej myśli ludz-
kiej, a nie tak samo. Więc niemożna być początkiem i podstawą właśnie tej
myśli, której zawdzięcza swe istnienie. Ale pozostaje tyle innych teo-
ryi? !! ~~De z nimi? Otóż można przeciwstawić między tymi teoryami spro-~~
~~wadzić do jednego: Po jednej stronie teorie, To prawda. Lecz to nas nie~~
powinno dziwić, gdy zważymy, że przecież olbrzymi jest kompleks faktów
i zagadnień, które ze strony tych ~~problematyki~~ teorii mają być wyjaśnio-
ne, gdy dalej zważymy, ² jak właśnie w tych kwestiach jest najtrudniej o
trzeźwy, czysto naukowy sąd. Jedni są materialistami, bo im to dogadza,
uradzy wyznają dualizm z przyzwyczajenia, ponieważ niejako mowa ludzka
już podaje w gotowej formie przeciwieństwo duszy i ciała, inni znowu
trzymają się monadologii, ponieważ czytali jakieś bardzo wymowne przed-
stawienie tej teorii. Z tem wszystkiem wikła się kwestya nieśmiertelnoś-
ci. A dalej komplikacya przez to, że szereg podstaw teorii natury skompli-
kowanej i wątpliwej. N.p. Gdybyś my mogli przyjąć jako niewątpliwe

Myślę
Trudność

postępy! Po pierwsze tak nie jest. Wzięliśmy, że materializm nale-
ży do teorii wykluczonych działań. I pozostanie takim na zawsze, ponie-
waż to wykluczenie opiera się na podstawach teorypopoznawczych. Material-
izm nie może się narodzić przekonano, a jest wytworem sprzecznej i wadliwej
teorii, a nie tak samo. Wobec niemożności być początkiem i podstawą wiedzy tej
wiedzy, którą zawdziaczasz swej racjonalności. Ale pozostaje tyle innych teo-
rii!! Do z nich? Odebrano nam prawo przeliczania i nie możemy już tego robić. Pro-
wadzić do tegoż: Po jednej stronie teorii, To prawda. I tak to nas nie
powinno dziwić, gdy zwążywszy, że przecież otrzymaliśmy teorię kompleksu faktów
i zagadnień, które ze strony tych problemów teorii mają być wyjaśnione-
ne, gdy dalej zwążywszy, jak właśnie w tych kwestiach jest najtrudniej o
przeżycie, często naukowy sąd. Jedni są materialistami, do im to dolega,
drudzy wyznają dualizm z przyzwyczajenia, ponieważ niejaką mową ludzką
tym podaje w gotowej formie przeciwstawstwo duszy i ciała, inni znów
trzymają się monoteizmu, ponieważ czytali jakiegoś bardzo wymownego przed-
stawiciela tej teorii. A tam wszystkim widniała się kwestya nieśmiertelności
ci. A dalej komplikacja przez to, że szereg podstaw teorii natury skompli-
kowanej i wątpliwej. N.p. Gdybyśmy mogli przyjąć jako niewątpliwie

Wszystkie fakty, na które się powołują spirytyści, sprawa stała by inaczey. Ale o tem dziś mówić nie można. Wobec tego trzeba cierpliwym być. Nauka ma czas, nauka nie spieszy się, lecz statecznie siwe rozwija, a z walki przeciwnych poglądów wynika wiedza, gdyż albo jeden pogląd padnie, albo onba, albo też kompromisowy z nich się wysnuje.

O jednym atoli pamiętać trzeba. Jakakolwiek z tych lub tym podobnych teorii by zwyciężyła, to przecież nie odsłoni ona przed nami ostatecznych głąbin bytu. Po pierwsze dlatego, że zawsze tylko mniejszy lub większy stopień prawdopodobieństwa posiadać będzie, a absolutnej pewności nam nie da, podobnie jak n.p. teorye biologiczne, teorye geologiczne itp. Ale to mniejsza. Ważniejszem to, że każda taka teoria będzie tylko ogólnym wyrazem szeregu faktów. To znaczy, że poda ona nam ogólne pojęcia i prawa, które pozwolą nam wyprowadzić z nich fakty. Ale zawsze pozostanie pewna granica wiedzy. U Spinozy n.p. nie będziemy wiedzieli, czym jest właściwie ów absolut. Tylko dwa znamy atrybuty. U Fechnera, jaki jest ten szereg jeden, przedśiący się pod dwiema postaciami. U Du Prela, czym jest owa dusza materyjalno-dychowa. Podobnie, jak nie wiemy, czym właściwie jest. Najmniej niejasności może jeszcze te teorye być dla nas miały, które tłumaczą wszystko o tem, co nam samym jest

Rozprawa
W. W. W.

Nauka wa
Wypadek
Wypadek

Teoria Poplowa. A. W. W.

W. W. W.

przynajmniej jako tako znane, nasz, a duszą lub czemś do niej analo-
gicznem, naszym ja. Ale właściwie czem jest ta dusza, także tak całkiem
jasno nie wiemy, a jej los przed urodzeniem i po śmierci?

I jeszcze jedno. Życie nie może czekać, aż nauka dokona swego. Ludzie
dzisiejsi mają prawo do pewnego poglądu na świat, do pewnego przynaj-
mniej tymczasowego rozwiązania zagadki swego własnego istnienia. A pon-
ponieważ niepodobna tutaj wskazać naukowo, gdzie największe prawdopodo-
bieństwo, przeto przynajmniej kilka punktów zasadniczych.

1. ~~Rozważyć należy, czy jesteśmy czemś, czy też nie~~

Różnica wszystkich teorii da się sprowadzić do jednej zasadniczej:

Jedne teorie przyznają człowiekowi t.j. człowiekowi duchowemu, jaźni,
był sam dale siebie. Zwolennik tych teorii mówi: ja jestem sobą, jestem
czemś dla siebie i samodzielnie istniejącem. Drudzy mówią albo, że je-
stem tylko kompleksem zjawisk psychicznych |: Fechner :| albo jestem
przejawem bytu innego, absolutnego. Gdy jednak zważymy, że o niczem
nie posiadamy wiedzy tak pewnej, jak o własnem istnieniu, wtedy też
może skłonni się staniemy, z pewnem niedowierzaniem spoglądać na teorie,
które czynią nas tylko zbiorowiskiem zjawisk albo przejawem czegoś in-
nego. Kto spróbuje całkiem ściśle nadać znaczenie wyrazom : zbiorowisko

nego. Kto spróbuje czukim ścieś nadąć znaczenie wyrazów : zbiorowisko
które czytań ma tylko zbiorowiskiem zjawisk albo przejawem czegoś in-
nego skłonił się skłonił, z pewnem niedowierzaniem spoglądać na teorie,
nie posiadamy wiedzy tak pewnej, jak o własnem istnieniu, wtedy też
przejawem bytu innego, osobistego. Gdy jednak zważymy, że o niezam
stem tylko kompleksem zjawisk psychicznych : Fehner : | albo przejaw
czemśda siebie i jako siebie istniejącem. Drugim mówią albo, że je-
dy sam daj siebie. Zwolennik tych teorii mówi : Ja przejaw sobą, przejaw
jedne teorie przyznają człowiekowi r. j. człowiekowi duchowemu, jażni,
Różnice wszystkich teorii da się sprowadzić do jednej zasadniczej :
~~1. Rozstrzygnąć należy, czy przejawem jest, czy też nie~~
bierzemy, przez to przyznajemy kilka punktów zasadniczych.
ponieważ niepodobna tutaj wskazać naukowo, gdzie najwięcej prawdziwego
działają ma się prawo do pewnego pojęcia na świat, do pewnego przyzna-
Ludzie i jeszcze jedno. Życie nie może czekać, aż natura dokona swego. Ludzie
żadno nie wierzy, a jeżeli już wierzy, to w coś innego.

szereg zjawisk psychicznych, ten może osądzi całą trudność wtkwającą w twierdzeniu, że "ja", to zbiorowisko zjawisk. Podobnie, gdy mowa o "ja" jako o przejawie innego bytu. Co to jest przejaw? Czy można wyraz ten zdefiniować? Czy wobec tego ma on prawo obywatelstwa w nauce? Gdyby tak starano się o ścisłe określanie wyrazów, wiele by zaraz się rzeczy wyjaśniło.

~~2. Niewątpliwie odbywają się w nas różne zjawiska psychiczne. Jak n.p. sądzenie, porównywanie. Otóż tu potrzeba jedności. O tem była już mowa.~~

~~Barzantowi temu zdają się niepodlegać teoryje, które uznają duszę jako byt osobny, a nie jako przejaw innego bytu lub kompleksu zjawisk.~~
Ścisłość tę musimy uznać za niezbędną, gdy chcemy samodzielnie tego rodzaju zagadnienia rozstrzygać. Aby to potrafić, trzeba, jak na pierwszym powiedziałem wykładu, odpowiedniego fachowego przygotowania. Kto go nie ma, ten lepiej uczyni, gdy tak jak w każdej innej dziedzinie albo oprze się na autorytecie, albo też, gdy tego nie potrafi, zawiesi swój sąd. Ale to zawieszenie musi być szczere, wszechstronne. Kto zaś nie potrafi ani sądu zawiesić, ani też oddać się ślepo autorytetowi, ten niechaj szczerze pracuje, niechaj w pocie czoła się mozoli, niechaj czyta i studjuje nie autorów jednego, lecz wielu kierunków, gdyż pewnym być może, iż dojdzie do zadowalniającego przynajmniej dla niego rozwią-

być może, iż dojdzie do odpowiedniego przynajmniej dla niego rozwi-
czyłai aradujące nie autorów jednego, lecz wielu kierunków. Gdy pewnym
niechaj szersze przecię, niechaj w podjęcie się mości, niechaj

nie portali ani sądu zawiadzić, ani też ogłaszać się jako autorystow, na
swoją są. Ale to zawiadzenie musi być szersze, wszechstronne. Kto zaś
swoją oparte są na autorystcie, albo też, gdy tego nie portali, zawiadzić
so nie ma, ten lepiej decyjni, gdy tak w każdej innej dziedzinie

ważym powiadzić w kierunku, odpowiedniego fachowego przygotowania. Kto
zają zawiadzenia rozstrzygać. Aby to portalić, trzeba, jak na pierw-
szość tę mamy zwać za niezbędne, gdy chcemy samodzielnie tego ro-
wyt osobny, a nie jako p-sejw innego byt lub kopytka zwiadk.

~~Ważym powiadzić w kierunku, odpowiedniego fachowego przygotowania. Kto
zają zawiadzenia rozstrzygać. Aby to portalić, trzeba, jak na pierw-
szość tę mamy zwać za niezbędne, gdy chcemy samodzielnie tego ro-
wyt osobny, a nie jako p-sejw innego byt lub kopytka zwiadk.~~

wyższio.
tak starano się o ściśle określenie wyrazów, wiele by zarez się rzeczy
ten zdefiniować? Czy wobec tego ma on prawo opowiadać w nauce? Gdyby
"ja" jako o przedstawie innego bytu. Co to jest przedstaw? Czy można wyraz
w twierdzeniu, że "ja", to zbiorowisko zwiadk. Podobnie, gdy mowa o
szersze zwiadk psychicznych, ten może ogłosić całą trudność wkwipie

zania sprawy tylko wtedy, gdy będzie wolny od jednostronności i uprzedzeń. O to mi właśnie też w tych wykładach chodziło. Chciałem przekonać że tutaj mnóstwo kwestyik mnóstwo prób, mnóstwo usiłowań. Lekceważyć tej pracy wieków całcy h niemożna. Nie można gardzić wysiłkami, podjętymi w najlepszą wiarę i z najszerszych sił. Tylko głupiec nazywa głupcem to, czego nierozumie. Aby zdobyć sobie pogląd nie według chwilowego widzimisie, trzeba wznieść się na stanowisko krytyczne, wyższe, starać się wnikać w myśli obec, aby och wartość osądzić. ~~A tylko wtedy~~ Cel tych wykładów będę uważał za osiągnięty, jeżeli ci, co ich słuchali wyniosą z nich - nie rozwiązanie zagadnienia duszy i ciała - bo tego dać nie zamierzałem i niem ógłbym, lecz ~~przekonanie, że~~ zachętę i pewien drogowskaz do własnych rozmyślań nad tym przedmiotem, który, aczkolwiek najtrudniejszym, pozostanie zawsze dla człowieka najciekawszym bo niego samego do yczy.

zania sprawy tylko wtedy, gdy będzie wolny od jednostronności i uprze-
dzeń. O to mi właśnie tak w tych wykładach chodziło. Chciałem przekonać
że tutaj mnożstwo kwestyjk mnożstwo pytań, mnożstwo ustaleń. Lekceważył
tę pracę wielokrotnie i nieomni. Nie można garbić wykładami, pod-
jętymi w najgłębszym widoku i z najszerszymi sferami. Tylko grupie nazwa-
nej grupie to, czego nie rozumie. Aby zdobyć sobie pogląd nie według chwili
wzroku widzieliśmy, trzeba wnieść się na stanowisko historyczne, wykre-
szyć się wniknąć w myśl obec, aby och wzmocnić ogólnie. A tylko wtedy
Gdy tych wykładów było niewiele, nie odległ się, jeżeli nie, co ich niecham
wzrost z nich - nie rozwiązanie zagadnienia duszy i ciała - po tego dać
nie zamierzam i nie odgrym, lecz przekonanie, że zachęca i pewien
drogowsk do własnych rozmyślań nad tym przedmiotem, który, szkolnik
najbardziej jest, poszerzenie swego dla człowieka najciekawszym po niego
samemu do życia.